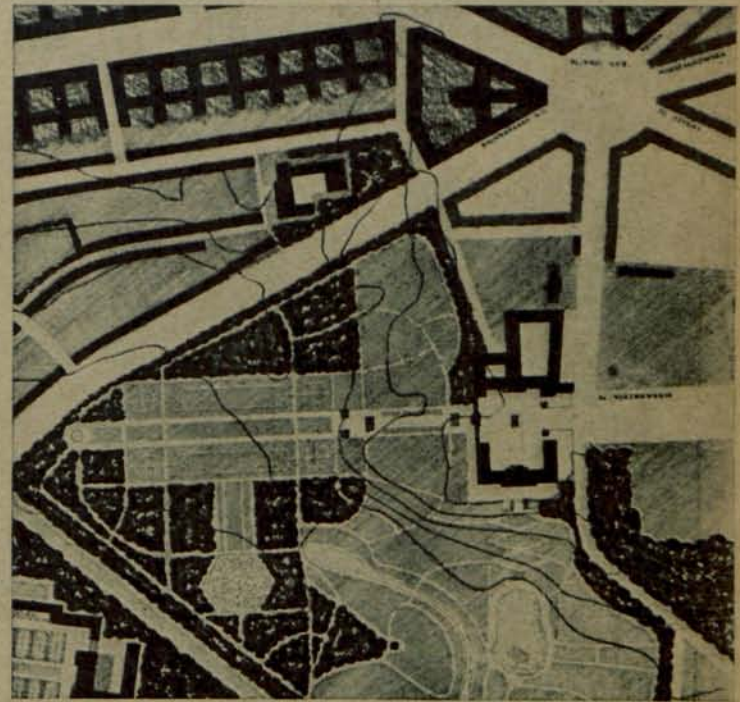


II. 33 P

ROK - X - 1934
ZESZYT SETNY

ARCHITEKTURA i BUDOWNICTWO



5

WARSZAWA

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

Wydawnictwo „Spółdzielni Wydawniczej Architektów Polskich“ w Warszawie.

Zarząd S. W. A. P.: prof. Marjan Lalewicz, arch. Teodor Bursze, arch. Tadeusz Nowakowski.

Zastępcy: arch. Julian Lisiecki, arch. Henryk Stifelman, arch. Romuald Miller.

Rada Nadzorcza S.W.A.P.: arch. Franciszek Lilpop, arch. Gustaw Trzeński, arch. Zygmunt Wóycicki.

Zastępcy: arch. Witold Matuszewski i prof. Czesław Przybylski.

Redaktorzy — arch. Romuald Miller i Stanisław Woźnicki.

Komitet Redakcyjny: arch. arch. *Bruckalski Stanisław, Bursze Teodor, Gut Romuald, Lalewicz Marjan, Lisiecki Julian, Matuszewski Witold, Marzyński Stanisław, Miller Romuald, Niemojewski Lech, Nowakowski Tadeusz, Przybylski Czesław, Stifelman Henryk, Tomaszewski Leonard, Wóycicki Zygmunt, Żórawski Juljusz.*

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wspólna 40, tel. 9-52-87.

Konto czekowe P. K. O. 11020

WARUNKI PRENUMERATY.

Prenumerata miejscowa:		Na prowincji (z przesyłką):		Egzemplarz pojedynczy	
Kwartalnie	zł. 17.—	Kwartalnie	zł. 18.—	w Warszawie	zł. 6.—
Półrocznie	„ 34.—	Półrocznie	„ 36.—	Na prowincji (z przesyłką) „	6.50
Rocznie	„ 68.—	Rocznie	„ 72.—	Zagranicą	„ 8.—

Pod nadesłanym zgóry adresem Administracja wysyła każdorazowo żądany numer pisma za zaliczeniem pocztowym.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem:		Za tekstem:		3-a i 4-a strona okładki:	
Cała strona	zł. 400.—	Cała strona	zł. 350.—	Cała strona	zł. 450.—
Półowa strony	„ 210.—	Półowa strony	„ 180.—	Półowa strony	„ 250.—
Ćwiartka strony	„ 120.—	Ćwiartka strony	„ 100.—	Ćwiartka strony	„ 150.—
		Strona artykułu opisowego „	500.—		

OGŁOSZENIA DROBNE.

Adres w branży rozmiar 10×90 mm, łącznie z pren. na cały rok zł. 100.—, płatne zgóry przy zamówieniu. Za każde następne 5 mm. wys. dopłata zł. 50.— rocznie. Koszt rzeczywisty rysunków i klisz ponosi ogłaszająca się firma. Dział reklam przewiduje także, poza ogłoszeniami przed i za tekstem, specjalne wkładki artystyczne jedno i wielobarwne.

TREŚĆ	SOMMAIRE	INHALT
„Architektura i Budownictwo” Nr. 5.	„Architecture et Bâtiment” Nr. 5.	„Architektur und Bauwesen” Nr. 5.
STANISŁAW WOŹNICKI — Warszawa jako Stolica 137	STANISŁAW WOŹNICKI — Varsovie, Capitale! 137	STANISŁAW WOŹNICKI — Warschau als Hauptstadt 137
ARCH. ANTONI DYGAT — Rozbudowa Paryża jako sto- licy świata 139	ARCH. ANTONI DYGAT — Étapes successives du déve- loppement de la ville de Pa- ris 139	ARCH. ANTONI DYGAT — Der Ausbau von Paris als Weltmetropole 139
PROF. CZESŁAW PRZYBYL- SKI — Zagadnienie urbanis- tyczno - architektoniczne Warszawy 146	PROF. CZESŁAW PRZYBYL- SKI — Les problèmes d'ur- banisme et d'architecture de la ville de Varsovie 146	PROF. CZESŁAW PRZYBYL- SKI — Das Warschauer Problem vom urbanistischen und architektonischen Stand- punkt aus betrachtet 146
ARCH. BOGUMIŁ ROGA- CZEWSKI — Wytyczne do realizacji zamierzeń regula- cyjnych w Warszawie 151	ARCH. BOGUMIŁ ROGA- CZEWSKI — Les grandes lignes du développement ur- banistique de Varsovie 151	ARCH. BOGUMIŁ ROGA- CZEWSKI — Richtlinien für die Durchführung der be- absichtigten Regulierung des Warschauer Stadtbildes 151
PROF. BOHDAN PNIEWSKI — Przemówienie dyskusyjne 153	BOHDAN PNIEWSKI — Ob- servations diverses 153	BOHDAN PNIEWSKI — Di- skussionsanrede 153
PROF. TADEUSZ TOŁWIŃ- SKI — Wielka Warszawa, jako stolica Państwa 154	PROF. TADEUSZ TOŁWIŃ- SKI — La grande Varsovie, capitale de la Pologne 154	PROF. TADEUSZ TOŁWIŃ- SKI — Grosswarschau als Reichshauptstadt 154
PROF. MARJAN LALEWICZ — Polityka budowlana War- szawy — stolicy Państwa 163	PROF. MARJAN LALEWICZ — La politique poursuivie à Varsovie en matière de travaux publics 163	PROF. MARJAN LALEWICZ — Warschau's Baupolitik als Reichshauptstadt 163
ARCH. TADEUSZ NOWA- KOWSKI — Przemówienie dyskusyjne 168	ARCH. TADEUSZ NOWA- KOWSKI — Observations diverses 168	ARCH. TADEUSZ NOWA- KOWSKI — Diskussionsan- rede 168
ARCH. KAZIMIERZ TOŁ- ŁOCZKO — Przemówienie dyskusyjne 169	ARCH. KAZIMIERZ TOŁ- ŁOCZKO — Observations diverses 169	ARCH. KAZIMIERZ TOŁ- ŁOCZKO — Diskussionsan- rede 169
Varia 170	Varia 170	Varia 170

ILUSTRACJE

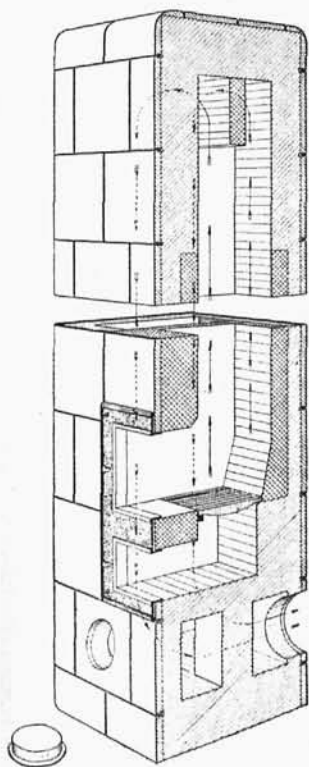
Ilustracje do artykułów arch. Antoniego Dy-
gata (str. 139—145), prof. Czesława Przybylskie-
go (str. 146—150), prof. Tadeusza Tołwińskiego

(str. 153—162) i prof. Marjana Lalewicza (str.
164—167).

Piece Szrajbera z kafli stalowych

znamionują:

NAJWYŻSZA WYDAJNOŚĆ CIEPŁA (89,5%)
TRWAŁOŚĆ I PROSTOTA KONSTRUKCJI
WIELKA POJEMNOŚĆ CIEPŁA
DŁUGOTRWAŁE, INTENSYWNE GRZANIE
TRWAŁA HERMETYCZNOŚĆ



Przekrój pieca Szrajbera.

KAFLE STALOWE NIE PĘ-
KAJĄ I NIE TWORZĄ
SZPAR

MASYWNE ŚCIANY
WNĘTRZA ZAPEWNIĄJĄ
MOC I POJEMNOŚĆ
CIEPŁA

PROSTY I RACJONALNY
UKŁAD WNĘTRZA JEST
ŁATWY DO CZYSZCZE-
NIA I KONSERWACJI

Oferty, kosztorysy, projekty ciepłne.

„PIECE SZRAJBERA”

SP. Z O. O.

WARSZAWA, GRÓJECKA 35.

Tel. 9-20-33.



„NIXOL”

Farba olejna biała, nieżółknąca i nieciem-
niejąca o pięknym odcieniu i wybitnem po-
łysku, doskonałej wydajności i kryciu. Schnie
w ciągu 12 godzin. Zastępuje poprzedniejsze
emalje. Sprzedaż w opakowaniu 8 kg.

SPÓŁKA AKCYJNA CHEMICZNA FARBYKA

DR. RATTNER

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 105.

Preparat antyseptyczny

„L a l i t”

Patent polski Nr. 7223

do ochrony drewna przed niszczycielskim
działaniem grzybów drzewnych

do sanacji zagrzybionych budynków

najprostszy w użyciu
najtaniszy w eksploatacji

Porady techniczne

Sprzedaż: **Wytwórnia chemiczna**

Technochemja

Spółka inżynierów chemików

Warszawa

ul. Spiska 3 Tel. 284-15



BRACIA JENIKE FABRYKA DŹWIGÓW S. A.

Warszawa, Al. Jerozolimskie 20. Tel. 2-20-00; 629-64.
DŹWIGI OSOBOWE i TOWAROWE
DŹWIGNIKI WSZELKICH TYPÓW:
RĘCZNE, ELEKTRYCZNE, TRANSMISYJNE
i HYDRAULICZNE.
NAROŻNIKI DO MURU — LISTWY DO STOPNI.

FABRYKA ROBÓT ŻELAZNYCH
OZDOBNYCH KUTYCH i KONSTRUKCJI

R. KWAPISZ i SYN

Warszawa, Podskarbińska 28. Tel. 10-25-99
WYKONUJE:

KRATY ZWIJANE DO ZABEZPIECZENIA
DRZWI I OKIEN. — ŻALUZJE KRATOWE,
BLACHY FALISTE, HARMONIJKI. — DRZWI
SPECJ. TYPU ZABEZPIECZAJĄCE PRZED
WŁAMANIEM. — DRZWI PRZESUWANE. —
KONSTRUKCJE ŻELAZNE, WIĄZANIA DA-
CHOWE. — WIEŻE, SŁUPY, OKNA, SCHODY,
WINDY. — KRATY ŻELAZNE, Z BRONZU I
MIEDZI. — BRAMY, BALUSTRADY, OGRO-
DZENIA. — WYSTAWY SKLEPOWE, OKIEN-
NICE I OKUCIA ŻELAZNE STYLÓWE. —
MARKIZY.

PRZETWÓRNIA OLEJÓW ROŚLINNYCH S. A. W RADOMIU

POLECA
POKOST FACTOR SPECJALNY do
gruntowania murów. POKOST ARTEKO-
BINA matowy. EMALJĘ białą PORCE-
LANIT, EMALJĘ podłogową PORFLFOR

O R A Z

Farby olejne rdzochronne i lakiery nitro,
olejne i inne.

TOWARZYSTWO FABRYK PORTLAND-CEMENTU

„WYSOKA”

SPÓŁKA AKCYJNA

Zarząd: Warszawa, ul. Mazowiecka 7.
Telefony Wydz. Sprzedaży: 6 12-87, 6 87-62.
Adres teleg. „WYSOKA”, Warszawa.

FABRYKI

- 1) w Wysokiej Pilickiej, przy stacji Łazy, War-
sawskiej Dyr. Kol. Państw.
- 2) w Podrosi przy stacji Roś, Wileńskiej Dyr.
Kol. Państw.

produkują piecami rotacyjnymi

cement portlandzki normalny, wysoko-
wartościowy i specjalny wydatnie prze-
wyższający normy

Roczna sprawność produkcyjna 490.000 tonn

Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych

Józef Wekstein

Warszawa, Nowogrodzka 36. Telefon 9-95-30.

wykonuje:

POSADZKI, ŚCIANY, LICÓWKI:

terrakotowe
klinkierowe
cementówki
glazurowe
szamotowe gl. licówki

o r a z

ASFALTY LANE (posadzki i izo-
lacje) na oryg. „Trinidad épuré”

Roboty:

Centrala P. K. O. (3000 m²), Z. U. P. U. Gdynia
(1000 m²), Prudential House (4000 m²), Koszary
Gniew (1000 m²), Z. U. P. U. Toruń (1000 m²),
Szkoła Miejska przy ul. Strzeleckiej.



KOŚCIÓŁ O. O. REDEMPTRYSTÓW
W WARSZAWIE

DACH POKRYTY BLACHĄ CYNKOWĄ MIEDZIUWANĄ

NA GMACHY MONUMENTALNE
I NAJSKROMNIEJSZE DOMKI
NADAJE SIĘ DO KRYCIA NAJLEPIEJ
CZYSTA BLACHA CYNKOWA
ŁATWO I TRWALE MIEDZIUJE SIĘ I BARWI.

WYJAŚNIENIA

O F E R T Y

„BLACHA CYNKOWA”

Katowice,

Marjacka 11.

WYTWARNI
ŚLUSARSKA

ANTONI SZMALENBERG

WARSZAWA, Skierniewicka 12. Tel. 5-89-54.

WYROBY ARTYSTYCZNE KUTE Z ŻELAZA, MIEDZI
I BRONZU, ŻYRANDOLE, LATARNIE, KANDELABRY,
KOMINKI, OGRODZENIA, KRATY DO DRZWI
I OKIEN, BRAMY, BALKONY, BALUSTRADY ETC.

KONSTRUKCJE ŻEL. BUDOWL.:
SŁUPY, DACHY, PLAFONY, WERANDY, ALTANY,
SCHODY PROSTE I KRĘCONE I T. P.

M. Lempicki S.A.

PRZEDSIĘBIORSTWO GÓRNICZE, WIERTNICZE I HYDROTECHNICZNE

WARSZAWA
tel. 298-11

SOSNOWIEC
tel. 109

KATOWICE
tel. 33142

WILNO
tel. 1108

Roboty podziemne, tunele, schropy i t. p.

Pale fundamentowe. Uszczelnienia murów. Obniżanie wód terenowych podczas robót.

Wodociągi, Kanalizacje, stacje hydroforowe, centralne ogrzewania, studnie artezyjskie.

NAGRODZONY ZŁOTEMI MEDALAMI: na Wystawie Budowlanej
VI Targów Wschodnich we Lwowie 1926 roku i na północnych Drugich Targach w Wilnie w 1930 roku.

HYDROFUGE CASTOR

zabezpiecza od **WILGOCI** przeciekania, wstrzymuje ciśnienie WODY we wszystkich przypadkach, jak to:
izolacji rezerwoarów, murów, kanałów, basenów; tuneli, tarasów, fasad, szczytów,
fundamentów, ścian oporowych, etc.



W Londynie przy placu Piccadilly Circus, naj-
większa z istniejących kolej podziemna została
uszczelniona HYDROFUGE CASTOREM.

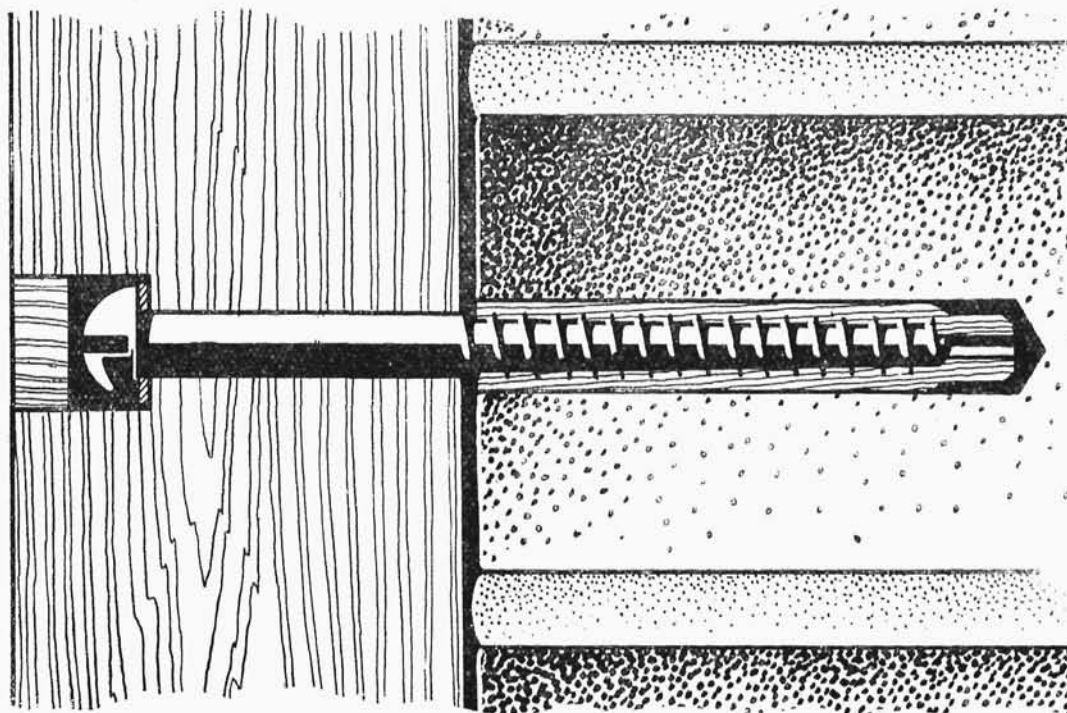
HYDROFUGE CASTOR

dodaje się do zaprawy cementowej

Posiada na składzie:

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
MAURZYCY KARSTENS

SPRZEDAŻ w Warszawie, Koszykowa 7, tel. 827-95. W Krakowie: ul. Kleparz 5,
Biuro CASTOR, tel. 102-18. W Katowicach: inż. St. Nitsch, ul. Matejki 5,
tel. 14-15, w Wilnie: Biuro Handlowe M. Jankowski, Ś-to Jańska Nr. 9.



MOCOWANIE FUTRYN

sposobem „RAWLPLUGS”

Z a l e t y:

Pewność, Siła, Szybkość, Bezpośredniość

Koszt umocowania:

1 Futryny drzwiowej:		1 Futryny okiennej:	
4 kołki „Rawlplugs” Nr. 20 x 2 1/2”	Zł. 1.24	Nr. 16 x 2”	Zł. 0.68
4 Śruby dł. 100 x 8,8 m/m	„ 0.26	dł. 100 x 7m/m	„ 0.18
Robocizna 1/2 godziny	„ 0.30		„ 0.30
Narzędzia (amortyzacja)	„ 0.05		„ 0.04
	<u>Zł. 1.85</u>		<u>Zł. 1.20</u>

Zastosowane:

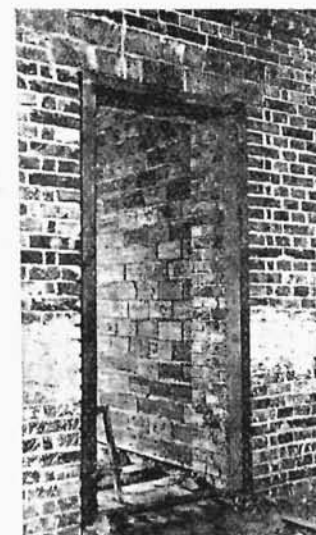
Gmach K. O. P. – Warszawa
 Domy F. K. W. – Warszawa – Okęcie
 – Gdynia
 Sanatorium św. Józefa – Warszawa
 i wiele innych.



Przedstawicielstwo na Polskę:
„SLIP MATERIAL”

S-ka z o. o.

Warszawa – Al. Jerozolimskie 43
 tel. 9.83-60 i 9.83-62.



NOWOCZESNE **DZWIGI** ELEKTRYCZNE

o s o b o w e, t o w a r o w o - o s o b o w e i t o w a r o w e

FABRYKA MASZYN

„M O C”

SP. AKC. W WARSZAWIE

dawn. BYSTYDZIĘSKI I SOPOĆKO

Egzystuje od r. 1898

u l. W o ł s k a Nr. 121

FABRYKA WYROBÓW DRZEWNYCH **BRACIA RUDOLF**

ROK ZAŁ. 1858

Warszawa, Nowolipie 52/54. Telefon 12-15-79.

WYRABIA: POSADZKI LUKSUSOWE I DĘBOWE,
FORNIERY Z WSZELKICH GATUNKÓW DRZEWA ZAGRANICZNEGO
I KRAJOWEGO ORAZ LISTWY.

W Y K O N U J E R O B O T Y P O S A D Z K A R S K I E.

F A B R Y K A W Y R O B Ó W M O Z A I K O W O - B E T O N O W Y C H

BOLESŁAW KOREWA I S-KA

WARSZAWA, SYRENY Nr. 7 (Dom własny) TEL. 631-75

STOPNIE mozaikowe i cementowe do klatek schodowych
PŁYTKI cementowe i mozaikowe prasowane hydraulicznie
PŁYTY chodnikowe

W Y R A R I A:

SŁUPY, RURY, KRĘGI i inne wyroby betonowe.

B I U R O T E C H N I C Z N E

ZAJĄCZKOWSKI, SZEWCZYKOWSKI i S-ka

I N Ż Y N I E R O W I E

OGRZEWANIE CENTRALNE, WODOCIĄGI I KANALIZACJA,
KUCHNIE PAROWE, SUSZARNIE, ODKURZANIA,
DEZYNFEKCJE, PRALNIE, ŁAŹNIE

PROJEKTY

W A R S Z A W A

ŚLISKA Nr. 9. TEL.: 595-12, 689-12, 615-05.

KOSZTORYSY



1. Warszawa. Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego
na placu Marszałka Piłsudskiego.

(Ilustracja do odczytu prof. M. Lalewicza, str. 163).

WARSZAWA JAKO STOLICA

Warszawa jako stolica — oto temat znajdujący się w tej chwili na ustach czołowych przedstawicieli Rządu, architektów, społeczeństwa,—temat aktualny, który wypełnia szpalty prasy codziennej. Poruszany wielokrotnie przez wybitnych architektów w pierwszych latach naszej niepodległości, uwiązł następnie beznadziejnie w sejmowładczym rozproszeniu władzy, autorytetów, interesów, kompetencji — pozostawiając po sobie bezład chaotyczny w zabudowie Warszawy, „kamienną” kompromitację miasta, które przecież jest stolicą państwa 30-miljonowego.

Dopiero dzisiaj, w 16-tym roku istnienia naszego państwa, temat ten znowu występuje z całą siłą na are-

nę naszego życia, postawiony dobitnie i wyraziście w zdecydowanym oświadczeniu prezydenta miasta Warszawy, p. Zyndrama-Kościałkowskiego.

Zagadnienie Warszawy jako stolicy na nowo poczyna dziś rozpalać wyobraźnię, krystalizować wizje architektonicznej szaty stołecznej i budzić nadzieję, tym razem zdaje się rzeczywistością, że niezmiernie skomplikowane czynniki, powodujące i wpływające na zabudowę miasta, zostaną władcą ręką ujarzmione, uszeregowane, uzgodnione, dowolność inicjatywy budowlanej z czyjejkolwiek bądź strony zostanie na zawsze przerwana, że wreszcie nastąpi okres poddania wszelkich poczynań budowlanych w mieście konkretnemu ładowi dla osiągnięcia celu najwyższego, zadośćuczynienia dumie i godności

narodowej Państwa — ukształtowania Warszawy jako stolicy.

W związku z powyższem w ramach Rady Grodzkiej B. B. W. R. Warszawa — śródmieście odbyły się pod przewodnictwem p. ministra Starzyńskiego w końcu kwietnia i maja dwa zbiorowe odczyty dyskusyjne, zorganizowane z inicjatywy zgrupowanych w tej organizacji architektów, poświęcone specjalnie zagadnieniu: Wielka Warszawa jako stolica Polski.

Szczelne wypełnienie sal Higjeniczej i Urzędni-
ków Państwowych świadczyło o wielkiej aktualności przedmiotu i obudzonem wreszcie zainteresowaniu sprawą ze strony przedstawicieli naszego społeczeństwa; z trybuny zaś w kolejnych wykładach nasi czelowi architekci przedstawili stopniowo całą groźbę dotychczasowego stanu polityki budowlanej w stolicy, przypomnieli o dokonanej dotychczas pracy projektodawczej, zmierzającej do podniesienia Warszawy do poziomu stolicy, poinformowali Wysockie Zgromadzenie o sposobach rozwiązania zagadnień analogicznych w państwach zachodnich, wreszcie wysunęli szereg postulatów niezbędnych dla usanowania bezplanowej dotychczas zabudowy miasta.

Podczas pierwszego wieczoru arch. Dygat omówił szeroko słynną akcję Haussmanna w związku z przebudową Paryża, w wyniku której Paryż stał się stolicą świata, prof. Cz. Przybylski zobrazował tragizm obecnego wyglądu Warszawy. W części dyskusyjnej arch. Rogaczewski, informując w jaki sposób z podobnym złem uporano się obecnie we Włoszech, wysunął zasadnicze wytyczne dla realizacji przebudowy Warszawy, prof. Tolwiński i arch. Pniewski temat ten w dalszym ciągu rozwinęli.

Drugi wieczór wypełniły dwa kapitalne przemówienia prof. Tolwińskiego i prof. Lalewicza. Prof. Tolwiński przedstawił rzeczowo najpilniejsze zagadnienia urbanistyczne Warszawy w chwili obecnej. Prof. Lalewicz w świetnym wykładzie poruszył całą martyrologję, związaną z wysiłkami dotychczasowymi, dążącymi do celowej rozbudowy miasta, uprzytomnił słuchaczom olbrzymie możliwości, jakie istniały dla stołecznej rozbudowy Warszawy jeszcze przed kilkunastu laty, stopniowe ich zaprzepaszczenie i przekreślanie, słusznie parokrotnie akcentując kwestję: czy była to sprawa braku pieniędzy, czy też braku określonej polityki budowlanej. Przedstawił wreszcie istniejące jeszcze szanse, co dla Warszawy jako stolicy dałoby się uratować. Długotrwałe oklaski, towarzyszące wykładowi prof. Lalewicza, były żywym stwierdzeniem wagi i trafności djagnozy, postawionej przez profesora.

W części dyskusyjnej zagadnienie ostatecznie skontretyzowali arch. T. Nowakowski i K. Tolłoczko.

Szereg też podniesionych przez mówców poruszyliśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma.

Świetne krytyki arch. Norwertha, twórcy C. I. W. F. u na Bielanych, nieraz brały pod swój skalpel „pomysły urbanistyczne” Warszawy.

Do dziś dnia z kart naszego pisma, jak nieme wyrzuty, spoglądają niezrealizowane prace konkursowe na rozplanowanie placu Marszałka Piłsudskiego, placu Teatralnego, terenu Dworca Centralnego, konkursu na Świątynię Opatrzności Bożej wraz z reprezentacyjną Aleją Sejmową, na gmach Min. Poczty i Telegrafów przy placu Marszałka Piłsudskiego i tyle, tyle innych.

Zdaje się jednak, że nadchodzi wreszcie dzień, kiedy twórczy wysiłek tych, którzy przez cały czas żyli w sereu troskę o splendor stołeczny naszego miasta, — zacznie ponownie kielkować i wyda plon.

Stały refren mówców stanowiło silne podkreślenie konieczności skoordynowania zamierzeń budowlanych wszelkich czynników — poszczególnych ministerstw, agend magistratu, inicjatywy prywatnej, — podporządkowanie ich ingerencji jednej odpowiedzialnej osoby, któraby na swe barki wzięła cały ciężar i odpowiedzialność przeprowadzenia wielkiego planu, którego uwieńczeniem byłoby podniesienie poziomu miasta Warszawy do poziomu stolicy, odpowiadającego godności Państwa.

Myśl o pewnego rodzaju dyktaturze urbanistyczno-architektonicznej na terenie Warszawy zdaje się być rzeczywiście jedyną, mogącą zaradzić obecnemu pohańbieniu stolicy.

Jak owocne wyniki dać może taki odpowiedzialny właściwy człowiek na właściwym miejscu, możemy obserwować na terenie budownictwa wojskowego, które po kilkuletnim rozumem i energicznym kierownictwie dyr. L. Torunia, dziś już może służyć za wzór organizacji zleceniodawczej w budownictwie o skali ogólnopaństwowej.

Radykalne jest zaprzepaszczenie Warszawy jako stolicy, radykalne muszą być środki jej ratowania.

W swych zasadniczych liniach zostały one sformułowane w szeregu wspomnianych przemówień, które poniżej w całości podajemy.

Niniejszy zeszyt „Architektury i Budownictwa” jest setnym od chwili założenia naszego czasopisma.

Dwa ważne wydarzenia zbiegają się z tą datą: zjednoczenie architektów całej Rzeczypospolitej i przełamanie atmosfery bierności i marazmu w rozbudowie stolicy Rzeczypospolitej. Są to właśnie dwa tematy, które tylokrotnie poruszaliśmy na przestrzeni 9 lat naszego wydawnictwa. Jubileusz setnego numeru „A. i B.” jest godnie uczczony.

Stanisław Woźnicki.



2. Paryż. Place de la Concorde.

ROZBUDOWA PARYŻA JAKO STOLICY ŚWIATA

ODCZYT ARCH. ANTONIEGO DYGATA

Paryż jest największą na świecie, rozmiarami, i najwspanialszą jednolitą kompozycją architektoniczną, największym plastyczno - przestrzennym dziełem Sztuki.

Paryż, jako całość, jest jednolitem dziełem Sztuki.

Paryż jest jedynym miastem skomponowanym, ... dużym miastem.

Istnieją małe miasteczka, skomponowane jako całość wokół jednego rynku, z kilkoma ulicami wewnątrz dawnych murów obronnych: takim był Kraków jeszcze w drugiej połowie XIX-go wieku.

Ale stolice światowych, skomponowanych jednolicie w planie i w bryle, o których możnaby powiedzieć nie to, że mieszczą w sobie arcydzieła, ale że są arcydziełami — poza Paryżem niema chyba.

Zróbmy wyjątek dla Wenecji..., choć to jest inna historia, jakby powiedział Kipling.

Rzym? — Rzym jest bazarem, gdzie można wszystko znaleźć co się chce, twierdzi sławny architekt modernista Le Corbusier, — bezładnym lamusem arcydzieł. Może Mussolini zrobi z Rzymu jednolite dzieło Sztuki; wziął Wieczne Miasto na warsztat i zarysy czegoś nowego zaczynają się już wylaniać. Zobaczmy co z tego wyniknie.

New-York? — New-York jest szachownicą; szachownica to nie Sztuka, nie kompozycja, — to geometria. Pozatem, na tej szachownicy stoją szachy tak, jak z biegu gry wypadło, nie zaś tak, jak wymagałyby tego zasady kompozycji. Pozatem szachy owe nie są na miarę człowieka.

Londyn, po pożarze w XVII-tym wieku, ujęty został przez architekta Krzysztofa Wrena w jednolitą kompozycję architektoniczną, ale się prędko rozlaźł, stał się krajem.

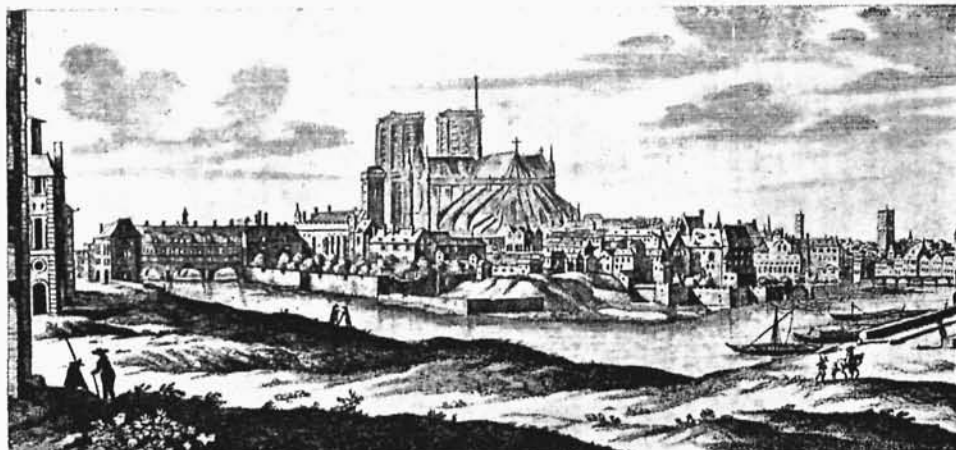
Paryż jest jedynym wielkim miastem, skomponowanym w całości, miastem monumentalnym, klasycznym, jednolitem i wciąż żywym.

Paryż wywodzi się ze starożytnej Lutecji, powstałej jeszcze za czasów rzymskich, na piętnastu hektarach dzisiejszej wyspy de la Cité, na Sekwanie. W XIII-tym wieku widzimy już miasto okolone murem warownym, zamieszkałe przez 120.000 mieszkańców, na obszarze 1000 hektarów. W XVII-tym wieku Paryż liczy około pół miliona mieszkańców na obszarze 1300 hektarów, wewnątrz muru ochronnego, w miejscu obecnych Wielkich Bulwarów. W XVIII-tym wieku powstaje mur celny w miejscu obecnych t. zw. Boulevards Extérieurs, a rozszerzony do tego muru Paryż liczy 3400 hektarów powierzchni. W roku 1840-tym król Ludwik Filip zakłada ciągłą linię fortów, opasujących obszar 7600 hektarów; od roku 1860-go wzdłuż tej linii biegnie po dziś dzień administracyjna granica miasta Paryża.

Paryż, rozwijając się przez dziewiętnaście wieków, narastał indywidualnymi arcydziełami sztuki (rzeźby i architektury), rozrzuconymi wśród coraz to gęstszej sieci nieforemnych ulic i coraz to większego natłoku domów.

Co pewien czas królowie Francji, Henrykowie i Ludwicy, oraz ich ambitniejsi dworzanie wspaniałomyślnym gestem wzbogacili stolicę jakimś szerszym założeniem architektonicznym, placem, parkiem, pomnikiem, fontanną, bramą monumentalną, mostem lub częścią uregulowanego wybrzeża Sekwany. Tak powstały: w XVI-tym wieku Place Royale (dzisiejsza Place des Vosges); w XVII-tym wieku Esplanada Inwalidów z Pałacem, Bramy St. Martin i St. Denis, Place Vendôme oraz najwspanialsze w Paryżu i chyba na całym świecie, zaprojektowane w XVIII-tym wieku, a na początku XIX-go będące jeszcze w stanie surowym, założenie architektoniczno-urbanistyczne, jakim jest Place de la Concorde z Polami Elizejskimi.

Pierwszym, który zaczął racjonalnie regulować Paryż, był Napoleon Wielki. Zaczął, ale zabrakło mu czasu. Jeszcze Konwent Rewolucyjny w roku 1795-tym podjął projekt przeprowadzenia w Paryżu nowych arterij szerokiej i prostych, poprzez bloki i zabudowania. Napoleon I-szy zaczął realizować ten projekt i zdążył prze-



3. Kolebka Paryża — La Cité.

Wiek XVI.

bić około 60 nowych ulic, założyć na wzgórzu Chailot, poza miastem, fundamenty pod Łuk Triumfalny, ku chwale Wielkiej Armji, oraz fundamenty pod Kościół Magdaleny, pod Gmach Giełdy; rozpocząć budowę Pałacu Luwru, budowę ulicy de Rivoli. Zdążył zakończyć w całości jedynie Łuk Triumfalny na Placu du Caroussel i Kolumnę Vendôme, ulaną z brązu armat zdobywczych.

Za restauracji i Ludwika Filipa powstaje kilka nowych mostów, wykańcza się kilka gmachów monumentalnych, właściciele domów zobowiązani zostają zakładać chodniki przed domami; ale to wszystko nie jest jeszcze urbanistyką na szeroką skalę. Paryż, ze swoimi arcydziełami architektury średniowiecza, renesansu i wszystkich po kolei Ludwików, ma jeszcze charakter miasta średniowiecznego o wąskich ulicach i o koślawych liniach regulacyjnych.

Ani Ludwik XVIII, ani Karol X, ani Ludwik Filip nie byli zdolni do wielkich, szerokich koncepcyj; nie czuli, że roboty regulacyjne, jakie w Paryżu inicjowali małymi dawkami, odpowiadały skali stolicy prowincjonalnej, a nie skali stolicy Francji i świata.

A tymczasem wszystko już zapowiadało Nowe Czasy. Koleje zaczęły zastępować dyliżanse, — trzeba było budować dworce, któreby były nie tylko popasami pocztowych kurjerek; Paryż potrzebował nowych arteryj, szerokich i prostych ulic, trzeba było nowoczesnej regulacji.

Aż zjawił się monarcha niewybitny, ale owiany duchem swego wielkiego przodka, który postanowił, na wieczną chwałę Cesarstwa, przekształcić stolicę Francji w nowoczesne wspaniałe miasto, ująć zagmatwane zbiorowisko arcydzieł sztuki w jednolitą monumentalną kompozycję architektoniczno-urbanistyczną.

Przedsięwzięcie Napoleona III-go różni się zasadniczo od poprzednich częściowych upiększeń Paryża, przeprowadzanych prawie wyłącznie na terenach koronnych i nienaruszających naogół prywatnej własności mieszkańców. Przedsięwzięcie Napoleona III-go objęło

cały Paryż i wciągnęło do czynnego współdziałania i świadczeń całą ludność stolicy, a pośrednio cały naród. Było to dzieło kulturalne, ogólnospołeczne, dzieło, według dzisiejszej terminologii, urbanistyczne na wielką skalę.

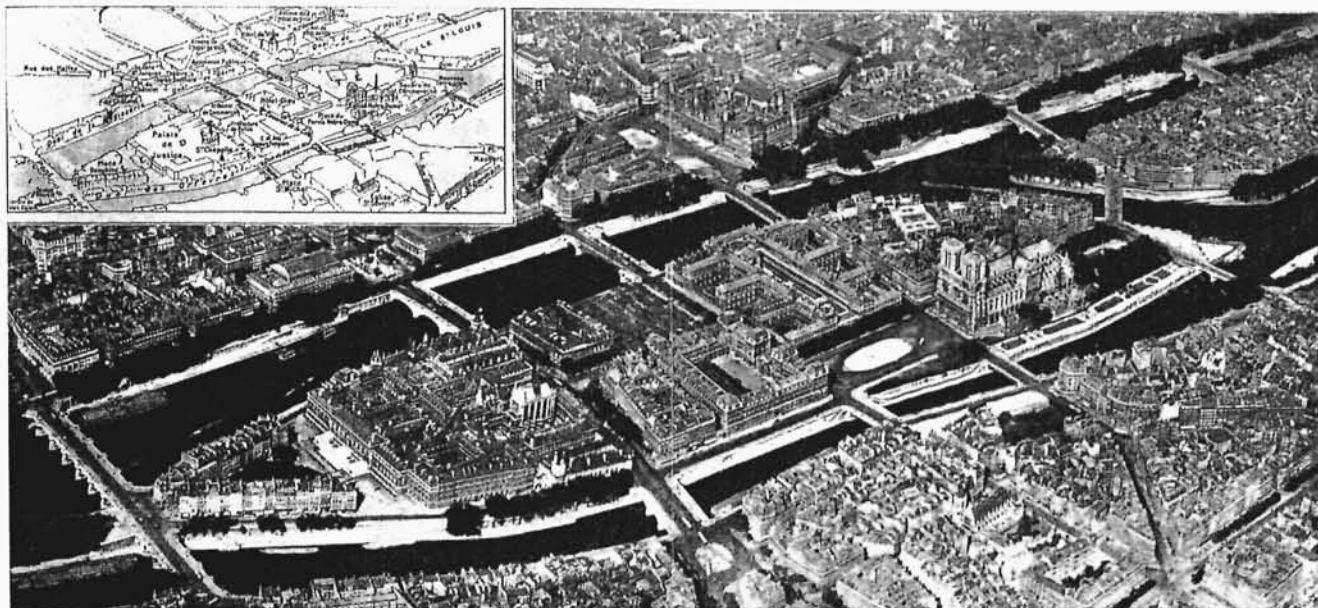
Przebudowa Paryża, rozpoczęta w połowie XIX-go wieku, jest niezgłębionym źródłem przykładów, nie tylko dla architektów, ze względu na swe walory architektoniczne, ale w równej mierze dla inżynierów, ekonomistów, finansistów, administratorów, polityków i wogóle dla całego społeczeństwa, ze względu na metody realizacji i na psychiczne nastawienie ogółu, co pozwoliło podporządkować pozornie sprzeczne interesy poszczególnych jednostek i resortów raz wytkniętemu celowi, jakim było stworzenie nowoczesnej Stolicy.

W roku 1848, kiedy to Ludwik Napoleon Bonaparte wysunięty został na czoło narodu, jako Prezydent Drugiej Republiki, Paryż liczył milion dwadzieścia tysięcy mieszkańców na powierzchni 3400 hektarów. Warszawa, przed przyłączeniem przedmieść w roku 1916-tym, liczyła prawie 900.000 mieszkańców na powierzchni 3273 ha, była więc nieco mniejszą od Paryża z połowy XIX-go wieku.

Dla regulacji zamierzeń, które miały w myśli Ludwika Napoleona przekształcić ówczesny Paryż w nowoczesne wspaniałe miasto, wyposażone we wszystkie zdobycze techniki, kanalizację, wodociągi, gaz, gładkie bruki, chodniki, jak posadzki, dworce kolejowe, dla realizacji całego tego programu trzeba było przede wszystkim CZŁOWIEKA.

Objeżdżając Francję w roku 1852-gim, już jako Cesarz, poznał Napoleon III w Bordeaux prefekta Departamentu Girondy, Jerzego Eugenjusza Haussmana i... poznał się na nim: to będzie ten człowiek, o którego mu chodziło.

A teraz, należało stworzyć APARAT, za pomocą którego wybrany człowiek miał ustaloną koncepcję zamienić w CZYN; aparat administracyjny przede wszystkim.



4. Kolebka Paryża — La Cité.

Stan obecny.

Reforma dotychczasowej administracji miejskiej Paryża, przeprowadzona przez Haussmanna pod kątem programu architektoniczno-regulacyjnego i inwestycyjnego, polegała przede wszystkim na stworzeniu jednolitej administracji dla całego departamentu Sekwany z Paryżem włącznie, czyli dla obszaru w promieniu średnio 10 km. od środka miasta.

Szefem tej administracji zostaje Haussmann na stanowisku Prefekta Sekwany, które to stanowisko zależne jest bezpośrednio od Ministra Spraw Wewnętrznych, jest więc agendą państwową, a nie komunalną.

Co się tyczy aparatu architektoniczno-techniczno-wykonawczego przebudowy Paryża, to zasada jego organizacji polegała na tym, że, mając do czynienia przede wszystkim z zagadnieniem architektonicznym, opierać się należy na siłach artystycznych ogólnie twórczych w pierwszym rzędzie, w drugim zaś — na siłach techniczno-wykonawczych, wybitnie wyspecjalizowanych.

W tej myśli została zreformowana dotychczasowa organizacja budownictwa miejskiego: stworzony został samoistny, autonomiczny Wydział Główny Wielkich Robót Architektonicznych m. Paryża, na czele którego stanęło dwóch ludzi. Ich nazwiska pozostaną nieodłączne od nazwiska Haussmanna. Pierwszy, to Jakób Ignacy Hittorf, Naczelny Architekt Miasta Paryża, drugi to Jan Alphand, Inżynier Naczelny Upiększeń Stolicy (tak brzmiał jego oficjalny tytuł).

Całe miasto ma być ujęte w jednolitą kompozycję architektoniczno-urbanistyczną: taka jest myśl przewodnia. Pojęcie kompozycji zawiera w sobie ideę jedności. Kompozycja musi więc być dziełem jednego inicjalnego rzutu, jednej koncepcji artystycznej, jednego twórczego

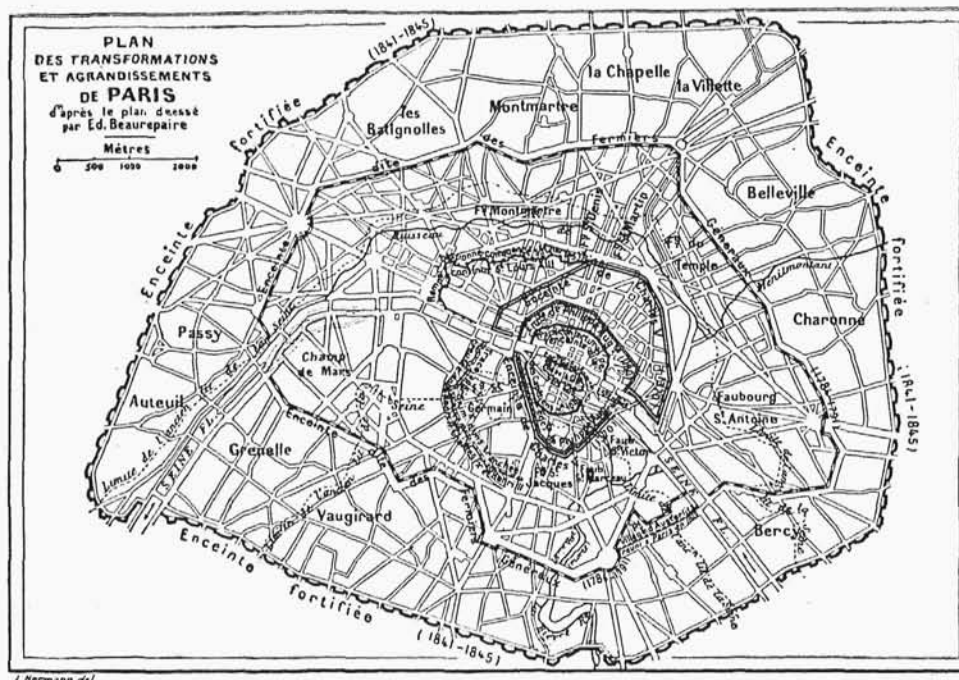
impulsu. Wydział Głównych Wielkich Robót Architektonicznych m. Paryża jest właściwie wielkim, jednolitym biurem architektonicznym, koncentrującem całość zagadnienia architektoniczno-urbanistycznego miasta.

Szefem tego biura, w pojęciu artystyczno - twórczym, a nie tylko biurokratycznym, jest Naczelny Architekt Miasta. Współpracownicy jego, wybitni architekci, dzielą między sobą robotę. Jedni opracowują kierunki nowych arteryj, ulic i połączeń, oraz główne założenia przestrzenno-dekoracyjne, drudzy — projektują poszczególne objekty budowlane o charakterze użyteczności publicznej: zakłady naukowe, kościoły, teatry, budowle administracyjne, państwowe i komunalne, jednym słowem wszystko, co stanowi budownictwo monumentalne, do jakiegoby resortu nie należało.

Wybór miejsca pod budowle monumentalne zależy od ogólnej kompozycji planu miasta, należy więc do wyłącznej kompetencji Wydziału Głównego, który pozatem projektuje zasadnicze założenia bezpośredniego otoczenia gmachów monumentalnych.

Co się zaś tyczy projektów regulacyjnych, to, po uzyskaniu mocy prawnej dekretem cesarskim, przechodzą one do Sekcji Regulacji, do kompetencji której należą sprawy wywłaszczeń, zamiany gruntu, komasacji, jednym słowem całego przetasowania własności nieruchomości Paryża, gdyż łatwo sobie wyobrazić, ile komplikacji pociągnęło za sobą stwarzanie nowego miasta na żywym organizmie istniejącego.

Wydział Główny, projektując nowe arterje, place i wielkie założenia, aby zachować prawidłowe kompozycje, wyklucza wszelki kompromis, wszelki oportunizm.



5. Plan rozwoju Paryża.

Oportunizm równałby się w tym wypadku zaprzeczeniu kompozycji, równałby się przypadkowości, byłby antytezą pojęcia ładu i porządku, zawartych w pojęciu prawidłowej kompozycji.

Z Sekcji Regulacji projekt przechodzi do Sekcji Robót Publicznych, która dzieli roboty na grupy i oddaje je przedsiębiorstwom prywatnym do wykonania. Roboty te obejmują burzenie domów, znajdujących się na drodze nowych arteryj, oraz budowę samych arteryj i ulic, to znaczy bruków, chodników, zadrzewienia ewentualnego, plantacji ewentualnych, oświetlenia, kanalizacji, wodociągów, jednym słowem budowę całkowicie zainwestowanych, do najdrobniejszych szczegółów, arteryj, ulic i placów.

Aby zdać sobie sprawę, co wówczas w Paryżu zostało dokonane, przyjrzyjmy się planowi miasta z roku 1868, kiedy to Haussmann ustąpił, niedokończywszy swego dzieła.

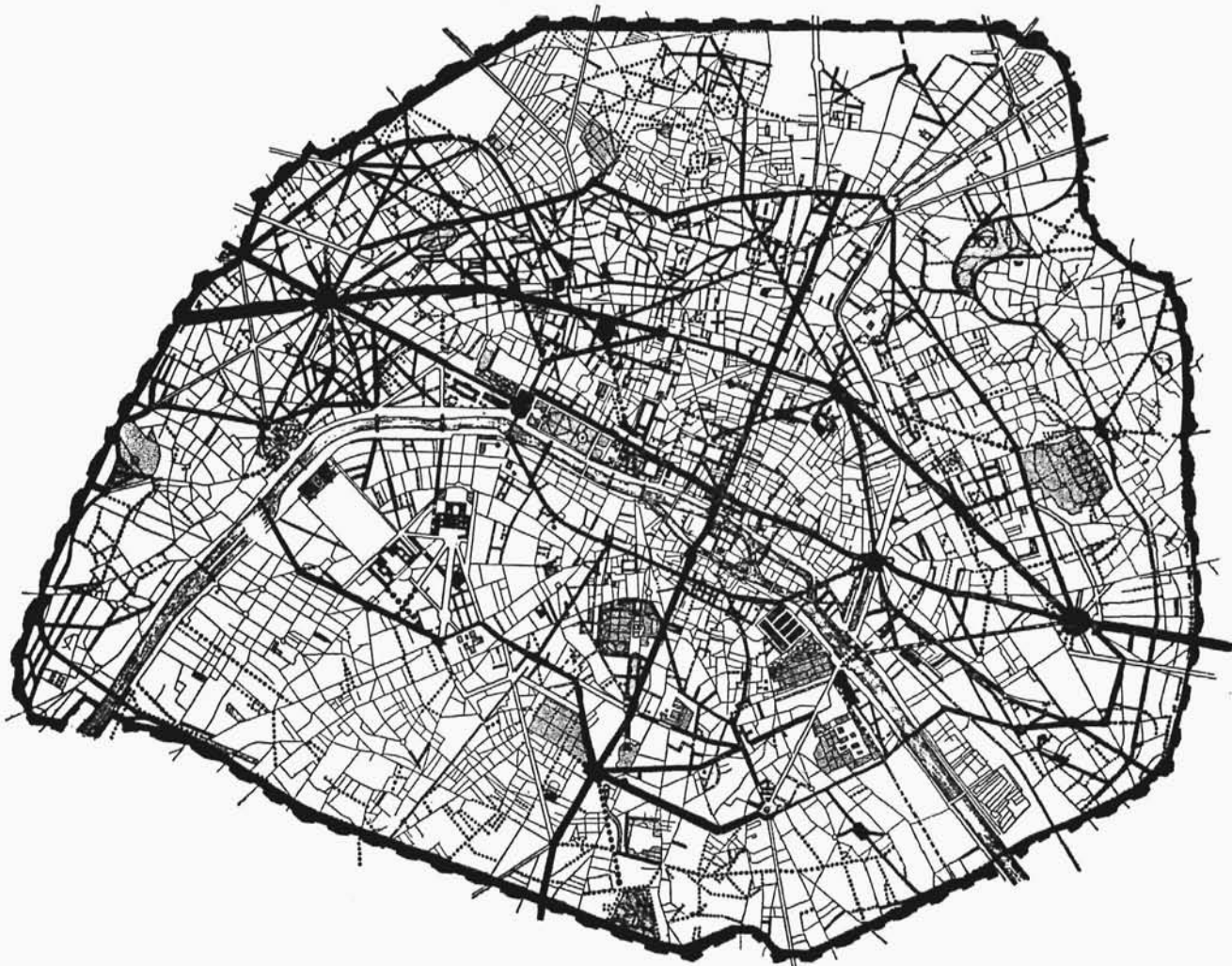
Właściwie możemy odrazu przyrzeć się planowi dzisiejszego Paryża, gdyż Trzecia Republika, dziś jeszcze stale kontynuuje dzieło Hausmanna, nie zmieniając nic w zasadzie nakreślonej kompozycji. Albowiem tak samo, jak Napoleon III uznawał główne kierunki komunikacyjne, jakie zastał, oraz nie zaprzepaścił żadnego założenia zaprojektowanego i rozpoczętego przed nim, przeciwnie rozwinął je i dokończył, tak samo Trzecia Republika nie zagwoździła żadnego projektu Haussmannowskiego, tak dalece, że trzy lata temu czyli po 70-ciu latach, wykończyła ostatecznie, o ironjo, Bulwar Haussmanna ściśle według projektu z roku 1860.

Plan dzisiejszego Paryża przedstawia się jako wspaniała kompozycja artystyczna, jak doskonały obraz.

Dwa zasadnicze przełoty komunikacyjne, krzyżujące się pod kątem prostym w samym centrum miasta, tworzą jakby dwie zasadnicze osie tej olbrzymiej kompozycji: jeden w kierunku N — S, drugi W — Z. Symetrycznie do N — S, na osi W — Z, dwa place, plac Bastylji i Plac Zgody, stanowią klucze pierwszego obwodu (Wielkie Bulwary). Dalej również symetrycznie, na wschodzie place de la Nation, na zachodzie place de l'Etoile, jako klucze drugiego obwodu (Boulevards Extérieurs). Wreszcie trzeci obwód, linja dawnych fortyfikacji, poza którą oś N — S wpada na zachodzie w Lasek Buloński, na wschodzie w Lasek Vincennes, te dwa rezerwaty świeżego powietrza, około 1000 ha. każdy.

Na poszczególnych obwodach, zawsze symetrycznie do obu osi, główne centra komunikacyjne, z których rozchodzą się arterje promieniujące, z jednej strony do centrum miasta, Pałacu Luvru, Hal Centralnych, z drugiej strony ku granicy miasta. Wszystkie owe centra są jednocześnie dominantami architektonicznymi. Mniej więcej w odległości 2 kilometrów od środka miasta, wewnątrz drugiego obwodu znajdują się dworce, wszystkie czołowe i zawsze przy zbiegu głównych kilku arteryj. W tej sieci całej rozrzucone są centra administracyjne dwudziestu dzielnic paryskich, tworząc jakby poszczególne rynki, z monumentalnym gmachem merostwa danej dzielnicy, kościołem i w pobliżu z dzielnicową halą targową. Przytem, osadzone jakby w armaturze arteryj i węzłów komunikacyjnych, główne założenia przestrzenno-dekoracyjne, perspektywa podłużna i poprzeczna placu Zgody, perspektywa esplanady Inwalidów, Trokadera, Pola Marsowego i t. d.

Charakterystyczne cechy tego planu, to doskonałe proporcje przestrzenne, ład i porządek na tle zasad i



- - - - - Wykonane od 1793 r. do 1854 r.
 ————— Wykonane od 1854 r. do 1871 r. (Haussmann).
 Wykonane od 1871 do 1889 r.

6. Ukształtowanie Paryża. Sieć arteryj zasadniczych.

(wg. Otto Schillinga „Innere Stadterweiterung“)

tradycyjn klasycznych. Zasada główna to osiowość, symetria i linja prosta, owa linja prosta, o której wyraził się już niżej cytowany Le Corbusier, że jest drogą, po której kroczy człowiek, dążący do swego celu, kręta zaś i łamana linja jest drogą, po której stąpają osły.

To wszystko jednak widziane tak, na planie, stanowi dopiero kompozycję w dwóch wymiarach. Tymczasem kompozycja miasta, to nie dwa, a trzy wymiary, to nie tylko plan, to bryła, plastyka. Istnieje dużo wielkich miast na świecie o znakomitych kompozycjach w planie: taka Moskwa naprzykład. Tylko, że na tych znakomicie skomponowanych planach powyrastały miasta nieforemne, jak dziki las.

I tu właśnie zachodzi różnica między Paryżem, a innymi miastami. Paryż jest skomponowany zarówno w planie, jak i w bryle. Przedewszystkiem naturalna

konfiguracja jest racjonalnie i logicznie wyzyskana. Dominantną kompozycją miasta, place z ich głównymi motywami zamykającymi perspektywy, usytuowane są w miejscach najwyższej położonych w stosunku do całej danej dzielnicy. Arterje skierowane do tych placów wznoszą się ku nim bez załamań, bez garbów, równomiernie. Tak jest założony plac Opery z Operą, a przedewszystkiem Place de l'Etoile z Łukiem Triumfalnym.

Poza wyzyskaniem danych naturalnych w ukształtowaniu bryły miasta, bryła ta przedstawia obraz ładu i porządku dzięki wyraźnemu odgraniczeniu gmachów publicznych, czyli architektury monumentalnej, od bieżącej architektury utylitarnej, to jest domów. Domy są skromne, równe, jednolite, jednej i tej samej wysokości na całej długości danej ulicy; stanowią one tło, na którym występują monumenty. Oryginalna lub wyróżnia-



7. Paryż. Place de l'Étoile.

jąca się kamienica, w bieżącej linii regulacyjnej wprowadziłaby zamęt do kompozycji danego założenia.

Paryż Haussmannowski komponowany jest zapożyczoną mocą wielkich założeń, a nie jest zbiorem zakątków malowniczych. Malowniczości nie da się komponować, jej autorem jest czas. Wśród sieci nowych arterii nowoczesnego Paryża pozostały setki malowniczych zakątków dawnych wieków, co daje miarę bogactwa dawnego Paryża w zabytki architektury i sztuki wogóle, gdyż łatwo sobie wyobrazić, ile tego musiało paść podczas burzeń całych dzielnic, poprzez które przeprowadzono nowe arterie.

Stwierdzić jednak należy, że cenniejsze zabytki ratowano, mimo że nigdy nie uzależniano od nich kierunków nowych arterii, ani prawidłowości kompozycji nowych założeń. Uciekano się wtedy do sposobów mechanicznych, że tak powiem. Naprzykład, przy budowie Bulwaru St. Michel wypadło znieść starą fontannę monumentalną z XVI-go wieku, dzieło słynnego architekta Guy de la Brosse'a. Przeniesioną ją, kamień po kamieniu, o 20 metrów dalej, na skraj ogrodu Luksemburskiego, gdzie, dostosowawszy do niej całe ogrodowe założenie, stworzono jeden z najbardziej uroczych zakątków Paryża.

Aby dać miarę rozmachu poczynań Haussmannowskich należy wspomnieć o dworcach paryskich. Powstały one wszystkie około roku 1860-go. Mimo, że kolejnictwo było wtedy w stanie embrjonalnym, dworce zostały założone na tak wielką skalę, że bez wielkich przeróbek mogły do ostatnich czasów sprostać swemu zadaniu. Gare du Nord, naprzykład, została założona na obszarze 40.000 metrów² z 14-ma torami, fasadą 180 metrów długości, halą 70 metrów szerokości na 200 długości. Koszt budowy samego gmachu (bez urządzeń technicznych) wyniósł 14 milionów franków, czyli około 30 milionów złotych. Przy zakładaniu Gare St. Lazare wywieziono 400 tysięcy metrów³ ziemi, wybudowano ścianę oporową 15 metrów wysokości na 225 metrów długości, tunel 330 metrów, a nad wykopem torów ustawiono żelazny lamy most gwiaździsty, stanowiący węzeł krzyżujących się

6-ciu ulic, ponieważ akurat w tym miejscu prawidłowa kompozycja całej nowej dzielnicy wymagała takiego rozwiązania. Jeśli chodzi o mosty, powstałe w tym czasie, to również odnajdziemy ten sam rozmach. W roku 1852 Paryż posiadał 10 mostów na Sekwanie. Za czasów Haussmannowskich wybudowano 19 nowych mostów. 7 istniejących zwalono i postawiono zpowrotem, na tym samym miejscu gdzie stały, jeśli powód zwalenia polegał na ich złym stanie, albo w innym miejscu, jeśli powodem zniesienia było niedopasowanie ich do nowej sieci ulic.

Jak już wyżej wspomniano Wydział Główny Wielkich Robót Architektonicznych miasta Paryża projektował wszystko, co stanowiło architekturę monumentalną, pozostawiając prywatnej inicjatywie jedynie zabudowanie bieżących linii regulacyjnych wzdłuż arterii lub ulic z kamienicami dochodowymi lub prywatnymi domami.

Jednakże ta inicjatywa prywatna ujęta została w karby bardzo krępujące:

Wprowadzono gabaryty (obrysy), do których domy na danej ulicy musiały stosować się ściśle. Obrysy te określały nie tylko wysokość domów, ale także ilość i wysokość poszczególnych kondygnacji, określały materiały fasad taki, a nie inny.

Poza ogólnymi przepisami, każdy dom, wchodzący w skład jakiegoś założenia urbanistycznego, obciążony był specjalnymi serwitutami. Opis serwitutu z dekretu cesarskiego, uchwalającego stworzenie placu Rond-Point des Champs-Élysées, da miarę, do jakiego stopnia obywatel Paryża musiał współdziałać, chcąc nie chcąc, przy upiększaniu stolicy, pro publico bono. Oto ustęp z rzeczoności dekretu w dosłownym tłumaczeniu:

„Linja regulacyjna nieruchomości przyulicznych przesunięta zostanie o 3 metry wprzód. Przestrzeń ta otrzyma trawniki z kwiatami, przerywane jedynie przed bramami domów. Plac cały okolony będzie jednolitymi sztachetami żelaznymi z ozdobami lanami, jednolitymi bronzami. Ogródki będą pielęgnowane pieczołowicie i zależnie od pory roku: nigdy nie będą mogły być przeznaczone na zbiorowiska publiczne, jak np. kawiarnie.



8. Paryż. Plac Opery.

Żaden rodzaj handlu ani przemysłu nie będzie mógł być uprawiany wewnątrz nieruchomości, wychodzących na rzeczony plac. Żaden szyld, ani żaden znak nie będzie mógł być umieszczony na fasadach domów rzeczony placu. Domy powstaną wzdłuż dawnej linii regulacyjnej i będą zupełnie jednakowe, tak pod względem wysokości, jak dekoracji zewnętrznej. Fasady będą z piaskowca z pilastrami; dach będzie mansardowy, kryty blachą miedzianą; występ nad cokolem i wszelkie linje poziome fasad, jak gzemisy, balustrady, i t. d. będą na jednym i tym samym poziomie wzdłuż całego placu. W razie niepodpisania w przepisowym terminie zobowiązania się przez właścicieli gruntów, położonych przy placu, zastosowania się do powyższych serwitutów, nastąpi wywłaszczenie w celach użyteczności publicznej².

Łatwo sobie wyobrazić koszty, jakie za sobą pociągnęła Haussmannowska przebudowa Paryża. Budżet miasta z 60 milionów franków w roku 1851 doszedł w roku 1868 do 218 milionów. W ciągu 17-letniego okresu działalności Haussmanna przebudowa Paryża kosztowała jeden miliard 400 milionów franków, czyli około 3 miljardy złotych, z czego $\frac{1}{3}$ pokryło Państwo. W tym okresie wywłaszczono i zwalono przeszło 12 tysięcy domów. W tym samym okresie wzdłuż nowych linii regulacyjnych wzniesiono około 60 tysięcy nowych domów.

Koszt 11.300 metrów kw. samego wywłaszczonego placu pod budowę Opery wyniósł 10 i pół miliona franków. Kosztorys budowy samego gmachu Opery wyniósł 45 milionów franków (około 100 milionów złotych).

Na budowę nowych skrzydeł do Pałacu Luvru i na przeróbki Pałacu Tuileryjskiego wydano 62 miliony franków.

Hale Centralne założono na 24.000 metrów kw. w samym centrum miasta kosztem 12 milionów franków. Olbrzymie te wydatki, biorąc pod uwagę, że takie dzieło obciążać musi i następne pokolenia, opłaciły się Paryżowi. Przedewszystkiem tereny wywłaszczone sprzedawane były przez miasto po cenach znacznie wyższych od cen wywłaszczeń, pozatem ogólny poziom dobrobytu wzrósł znacznie w tym okresie; w końcu Paryż do dziś

dnia odbija sobie wydatki Haussmannowskie, przez to, że Haussmann zrobił z niego Stolicę Świata.

Można żalować, że przedsięwzięcie na tak wielką skalę, wykazujące tyle zdolności we wszelkich dziedzinach życia społecznego, powstało w epoce bardzo przeciętnej pod względem smaku artystycznego. Wykazuje to jednak, że o ile zdolni architekci mogą budować bardzo piękne gmachy, nie tworzące tem samem pięknych miast, o tyle przeciętni architekci, jakimi byli naogół architekci Drugiego Cesarstwa, mogą budować gmachy mierne, ale tak jakoś zakrojone, ukształtowane i usytuowane, że, wszystko razem wzięwszy, tworzą one miasto składne, logiczne, porządne, spokojne i piękne.

Przebudowa Paryża była zawsze tematem ostrych krytyk, zwłaszcza politycznych przeciwników Cesarstwa. Zarzucano, że intencje Napoleona III-go nie wypływały z poczucia jego kulturalnych i artystycznych potrzeb, ani z zaszczytnej ambicji, aby być, na wzór wielkich kierowników narodów, także wielkim budowniczym i pozostawić po sobie trwały pomnik swojej epoki; że miał on na celu głównie sprawę polityczną, a mianowicie uniemożliwienie zawsze grożącej w Paryżu rewolucji przez stworzenie długich, prostych i szerokich arteryj, nie nadających się na wznoszenie barykad, natomiast łatwych do opanowania.

Tak czy inaczej, stworzył Napoleon III-ci wielkie dzieło, które, jak widać z kilku powyżej podanych szczegółów, jest przedewszystkiem przykładem przezorności i planowości, metody i logiki, poczucia ładu i porządku, tych kapitalnych podstaw twórczego urbanizmu. Jest to przykład dyscypliny społecznej, przykład dobitny zrozumienia przez wszystkie tak zwane czynniki miarodajne, przedstawiające na gruncie danego miasta pozornie sprzeczne interesy, jak władze komunalne, państwowe, wojskowe, kolejowe, a także zrozumienia przez przeciętnego obywatela, że istnieje na świecie jakaś MYŚL ARCHITEKTONICZNA, wywodząca się z prostego poczucia ładu i porządku, posiadająca swoje imperatywy i panująca ponad utylitarnymi potrzebami agend zbiorowości i jednostek.

Arch. A. Dygat.

ZAGADNIENIE URBANISTYCZNO-ARCHITEKTONICZNE WARSZAWY

ODCZYT PROF. CZESŁAWA PRZYBYLSKIEGO

Historja powstania dzisiejszej stolicy Francji od-
tworzona została nie po to, by nawoływać do naśladowa-
nia paryskich założeń architektonicznych:

nie pragniemy by Warszawa upodobniła się do któ-
regokolwiek bądź miasta obcego, nie pragniemy dla niej
nazwy „małego Paryża”.

Zagadnienia, które nam życie nasuwa, powinny być
rozwiązane w sposób twórczy zgodnie z najistotniej-
szymi cechami środowiska i możliwościami realizacyj-
nymi.

Zresztą Paryż obecny zaczyna zdradzać niepokojące
braki: nie pomaga ruch jednostronny, poszerzenie mo-
stów nad Sekwaną, forsowanie rozwoju podziemnej sie-
ci kolejowej.

Paryż się dusi od nadmiaru aut.

Obecnie dochodzi już do radykalnych pomysłów za-
radczych:

Wspomniany już w przemówieniu poprzednim Le
Corbusier, proponuje wyburzenie całego City paryskie-
go, poczynając od linii Louvre-Etoile ku północy i zabu-
dowanie go na nowo drapaczami nieba o ażurowym par-
terze, z pozostawieniem niemal 100% terenu dla ruchu
ulicznego. Dzięki znacznej wysokości tych skyscraperów
ilość mieszkańców na hektar byłaby większa w porówna-
niu ze stanem obecnym.

Le Corbusier nie jest utopistą, posiada umysł rozu-
mujący ze ścisłością matematyczną, a jego poglądy zna-
lazły oddźwięk powszechny w dzisiejszej twórczości ar-
chitektonicznej.

Być może, że i w tej jego koncepcji tkwi załączek ży-
ciowej konieczności.

W bytowaniu miast zmieniło się wiele od połowy
XIX st.: rozwój środków komunikacyjnych, umiejętność
wznoszenia gmachów użytkowych, przerastających wy-
sokością wieżę Eiffla, odwrócone zasady obronności
miast.

Wszystko to sprawia, że coraz plastyczniej wylaniać
się zaczyna wizja miasta przyszłości, która przesłania
sobą Paryż dzisiejszy i jego założenia urbanistyczne
z 1850 r.

Historja Paryża opowiedziana została po to tylko, by
wykazać na przykładzie, że

wysiłkiem jednego pokolenia można miasto chao-
tyczne zamienić na skomponowaną całość, zapewniając
mu na dłuższy okres czasu prawidłowy rozwój i spraw-
ność funkcjonalną.

Przykład Paryża wskazuje ponadto, że cel ten daje
się osiągnąć:

przedewszystkiem —

a) przez stworzenie takich ram prawnych, w których



Plac Marszałka
Piłsudskiego



Widok z okien
rezydencji
p. Prezydenta
Rzeczypospolitej



Ul. Warecka



Ul. Warecka

9 — 12. „Widoki” śródmieścia Warszawy
ilustrujące dotychczasową chaotyczność
zabudowy stolicy.

interesy jednostek poświęcone zostają z całą bezwzględnością interesowi ogółu, następnie:

- b) przez wyposażenie organu kierującego akcją w pełnię autorytetu i środków działania, wreszcie:
- c) dzięki ofiarności mieszkańców miasta, którą można pobudzić drogą uświadamiania i agitacji.

W A R S Z A W A.

Jeszcze w 1916 r. zajmuje ona 3273 ha pow.; liczy około 840.000 mieszkańców i 10.000 zabudowanych posesyj.

Organizm miasta, przejętego od zaborców, jest świadomie lub nieświadomie zniekształcony, zduszony pasem fortyfikacyj i cytadelą, wzniesioną na gruzach dawnego Żoliborza.

W różnych punktach miasta, najbardziej nadających się do zabudowy, znaczne tereny zajęte są pod koszary, obozy letnie, pola ćwiczeń i szpitale wojskowe.

Sieć ulic jest skąpo i wadliwie rozwinięta, głównie dzięki przeprowadzeniu linii kolei Warszawsko-Wiedeńskiej w poziomie miasta.

Brzegi Wisły w zupełnym zaniedbaniu.

Dzielnice miejskie niewykryształizowane w części o wyraźnym przeznaczeniu i zabudowane chaotycznie, bez przepisów, dokonywane skokami w okresach spekulacji, w oparciu o spekulacyjny kapitał międzynarodowy.

Nieliczne założenia urbanistyczne na większą skalę z dawniejszych czasów, jak ogród Saski wraz z b. rezydencją królewską i koszarami Mirowskimi, Stanisławowska arterja wodna, biegnąca ongiś od podnóża Zamku Ujazdowskiego w linii prostej ku Wiśle, z połączeniem ze stawami Łazienek, Droga Królewska, prowadząca z Wilanowa na pola Eleckcyjne Woli i inne, — zostały zalarte.

Otoczenie Zamku Królewskiego zostało zeszepeczone dojazdem do mostu Kierbedzia.

Jedynym momentem jaśniejszym na tle tego ponurego obrazu są budowle wzniesione w krótkim okresie czasu, od 1815—1831 r., kiedy mieliśmy względną swobodę stanowienia o sobie:

Teatr Wielki, gmach byłego Banku Polskiego, siedziba Komisji Skarbu, Pałac Staszica, Mostowskich, część pałacu Paca i inne.

R O K 1934.

Także okres szesnastoletni; tym razem jest w warunkach pełnej swobody decydowania o losach Warszawy.

Warszawa zajmuje obecnie 12.400 ha, mieszkańców liczy ponad 1.200.000. Zabudowanych posesyj ponad 13.300.

Z cyfr tych widzimy, że ilość nowowzniesionych w tym okresie budowli jest ogromna, przyrost przekracza bowiem 33% ogólnej liczby domów Warszawy przedwojennej, a sumy, które poświęcone zostały na akcję budowlaną i inwestycyjną, wynoszą kilkaset milionów.

Jak się okazuje, — nie jesteśmy więc w fazie przygotowawczej, lecz w pełni akcji o przyszłą Warszawę,



Plac 3-ch Krzyży



Ul. Nowy-Swiat



Aleje Jerozolimskie. Pawilon „prowizoryczny” przy B. G. K.



Ul. Nowy-Swiat róg Ś-Krzyskiej



Krakowskie Przedmieście

a te przeobrażenia, którym miasto ulega, porównać można co do skali z poczynaniami Paryża w 1852 r.

Jakie zmiany zaszły pod wpływem tej akcji w Warszawie, w śródmieściu i na jej krańcach?

W śródmieściu:

Zatarto najjaskrawsze ślady obcej gospodarki: zburzono Sobór i cerkiew w Alejach Ujazdowskich, zdarto narzuconą im markę z Pałacu Staszica i Brühla, odrestaurowano szereg gmachów zabytkowych, wzniesiono kilkanaście gmachów państwowych, niestety, rozrzuconych po całym mieście, pewną ilość budowli dla instytucji naukowych i społecznych.

Wszystko to zostało dokonane kosztem państwa.

Prywatny ruch budowlany wyraził się w minimalnej ilości gmachów całkowicie nowych i w pewnej ilości nadbudówek.

Magistrat m. Warszawy ze swej strony zmienił nawierzchnię większości ulic na współczesne jezdnie asfaltowe, podnosząc w ten sposób niewątpliwie wygląd śródmieścia.

Żadnych natomiast zasadniczych posunięć regulacyjnych nie dokonano, nie przebito żadnej nowej arterji, nie poszerzono też żadnej, pomimo, że plan regulacyjny śródmieścia przewiduje takie zabiegi. Co najwyżej toczy się ospała dyskusja na temat przeprowadzenia poprzez Ogród Saski arterji, łączącej ul. Marszałkowską z Placem Bankowym... i na tem koniec.

Ogólny wygląd śródmieścia zmienił się więc niewiele:

po dawnemu jest chaotyczny i niekulturalny i niegodny stolicy państwa o mocarstwowem znaczeniu.

Zdjęcia fragmentów śródmieścia najlepiej ilustrują stan rzeczy.

Taką serję „widoków” Warszawy znamy właściwie wszyscy, przechodzimy koło nich codziennie i, może dlatego, przestajemy je widzieć.

Jestem pewien, że dla wielu obecnych materiał ten jest rewelacją.

Spostrzegamy je co najwyżej tylko w chwilach powrotu do Warszawy po dłuższej nieobecności, a wówczas widok tych fragmentów naszego rodzimego miasta jest za każdym razem ciosem w naszą ambicję i poczucie godności. Widzą je natomiast cudzoziemcy.

A przecież w 1943 r. ma się odbyć w Warszawie międzynarodowa wystawa powszechna.

Możnaby postawić hipotezę, że przyczyną pominięcia śródmieścia przez ruch budowlany jest brak wolnych terenów budowlanych. Tak nie jest.

- 1) W najruchliwszych dzielnicach miasta mamy dotąd place całkiem niezabudowane.
- 2) Odsetek domów parterowych i jednopiętrowych jest znaczny.
- 3) Wyzyskanie najcenniejszych nieraz terenów jest naogół słabe.

Weźmy dla przykładu dzielnicę miasta między Nowym Światem — a Bracką i Szpitalną.

Są to kwartały miejskie o znacznej głębokości, zabudowane obrzeźnie domami przeważnie niskimi, z szeregiem dziedzińców, w których mieszczą się składy węgla, remizy dla dorożek, drobne warsztaty rzemieślnicze, lub w najlepszym razie — korty tenisowe.



Ul. Bracka róg
Widok



Ul. Mokotowska
róg Kruczej



Ul. Mokotowska



Ulica Hortensja



Ul. Warecka

Stan ul. Wareckiej jest jaskrawym dowodem, że takiej zabudowy nie można nazwać wykorzystaniem terenu.

Ruch budowlany ominął śródmieście wskutek pewnych przeoczeń ustawy o ochronie lokatorów oraz dla braku kredytów budowlanych dla śródmieścia.

Przedmieścia.

Ruch budowlany rozwinął się natomiast żywiolowo na krańcach i otoczył wielkim pierścieniem osiedli dawne granice Warszawy z 1916 r. (t. zw. małej Warszawy).

Żolibórz, kolonie Staszica i Lubeckiego, nowa kolonja mieszkaniowa przy ul. Rakowieckiej — są dziś już wielkimi dzielnicami miasta.

Poza tem powstały jeszcze kolonie młodsze: Ochota, Mokotów, Wierzbno, Czerniaków, Saska Kępa, Targówek, Grochów i in.

Wszystkie te dawne i nowsze kolonie powstały na gruntach państwowych, dzięki pożyczkom budowlanym, udzielanym przez instytucje państwowe.

Wogóle można powiedzieć, że całą akcję rozbudowy Warszawy finansuje dotąd właściwie tylko państwo.

Zbyt szybki rozrost krańców przy jednoczesnym niewykorzystaniu terenów w obrębie zainwestowanego miasta, wydaje się być kierunkiem błędnym.

Każda nowa kolonja pociąga za sobą konieczności inwestycyjne, co obciąża silnie budżet miasta.

Ponieważ powstaje jednocześnie znaczna ilość osiedli, a każde z nich będzie się zabudowywało przez szereg lat, miasto nie ma możliwości sprostać wymaganiom inwestycyjnym dla tylu ośrodków naraz, a gdyby je nawet miało, to inwestycje te byłyby przez szereg lat niekompletnie wykorzystywane.

Poza tem wydaje się, że aparat techniczny i administracyjny magistratu oraz powiatu nie są w stanie pokierować należycie rozwojem osiedli, powstających tak bezładnie i jednocześnie w tylu miejscach.

Tem się chyba tłumaczą zjawiska, zilustrowane szeregiem ujemnych przykładów z tych osiedli.

Ponieważ, jak to zaznaczyłem już poprzednio, cały ruch budowlany opiera się o kredyty państwowe, sądzę, że państwo ma tem samym możliwość planowego pokierowania dalszym rozwojem miasta.

Jednym ze środków działania mogłoby być: po pierwsze — coroczne wydzielanie z kredytów, przyznanych w Warszawie na cele rozbudowy, specjalnego funduszu dla śródmieścia.

po drugie: udzielanie pożyczek tylko na te budowle, które będą wznoszone w określonych punktach miasta (śródmieścia lub krańców), wyznaczanych na dany sezon budowlany, lub ich szereg.

Akcja kredytowania powinna iść ręką w rękę z programem inwestycyjnym miasta.

Pozostaje jeszcze omówienie sprawy, czy pomijając usterki lokalne, rozwój Warszawy, w ogólnych liniach, odbywa się planowo i czy poszczególne elementy złączają się kiedyś w prawidłową całość.

Warszawa posiada opracowany w ogólnych zarysach t. zw.

ramowy plan regulacyjny.

Zapoczątkowany w 1915 r. przez Koło Architektów w Warszawie, został opracowany ostatecznie przez miejskie biuro regulacji i zatwierdzony 11/VIII — 1931 r.



Marszałkowska
róg Wspólnej



Marszałkowska



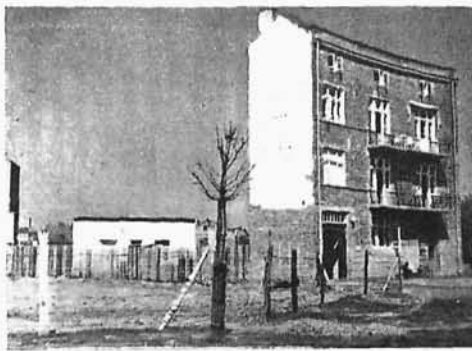
Marszałkowska
kolo Alei
Jerozolimskiej



Marszałkowska
róg Widok



Marszałkowska
róg Ś-t o
Krzyckiej



28 — 32

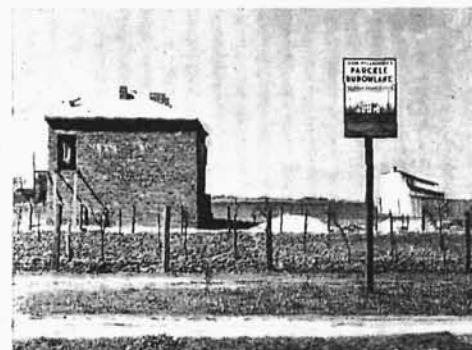
Mokotów



Mokotów



Śluzewiec



Śluzewiec



Śluzewiec

33 — 36



Śluzewiec



Śluzewiec



Śluzewiec



Śluzewiec

Jest to praca sumienna i fachowa, porządkująca Warszawę należycie: przewiduje polepszenie sieci ulicznej, przede wszystkim przez wprowadzenie dwóch nowych szerokich arterij komunikacyjnych, t. zw. N—S (północ-południe), która jest częściowo zrealizowana na odcinku Topolowej-Chałubińskiego, i drugiej, t. zw. Alei na Skarpie, arterji komunikacyjno-spacerowej, przechodzącej równolegle do Nowego Świata, na górnej krawędzi skarpy warszawskiej. Poza tem mają być dokonane przebiecia drobniejsze w śródmieściu i poszerzenia dawnych ulic.

Zostały również wydzielone dzielnice według ich przeznaczeń i opracowane przepisy dla zabudowy tych dzielnic. Zostały też przewidziane pasy zieleni.

Projekt jest rzeczowy i oszczędny, — naprawę miasta stara się przeprowadzić drogą najmniejszych dla miasta obciążeń.

Ta jego rzeczowość, tendencja do zaspokojenia włącznie niemal materialnych potrzeb ludności, — spotyka się często z niechęcią i krytyką szeregu architektów.

Pragnęłoby się widzieć choćby niewielką ilość takich założeń, które stałyby się **chlubą i umiłaniem mieszkańców Warszawy**, — założeń na miarę naprawę stołeczną, które moglibyśmy jako coś cennego przekazać dalszym pokoleniom.

Nadają się do tego przedewszystkiem prawobrzeżne tereny Wisły, niezabudowane tereny Powiśla przy wiadukcie i tereny kolejowe, które się zwolnią przy Alei Jerozolimskiej po wykończeniu linii średnicowej.

W związku z wystawą powszechną 1943 roku rzucony został świeżo pomysł umieszczenia jej przy Wiśle, między zapoczątkowanym portem Warszawskim i Aleją Poniatowskiego, łącznie z uregulowaniem obu brzegów Wisły na tym odcinku.

Są widoki, że myśl ta zostanie przyjęta, **byłby to dla Warszawy moment historyczny.**

Zwrot frontem ku Wiśle i ku śródmieściu powinien być bowiem hasłem głównym najbliższych warszawskich poczynań regulacyjnych.

Zatwierdzony plan jest ramowym — wytycza główne arterje. Natomiast opracowanie skrzyżowań arteryj, ukształtowanie placów i rozplanowanie terenów wolnych między ulicami nie znalazło jeszcze ostatecznego wyrazu.

Jest konieczne, drogą konkursów architektonicznych

odnaleźć właściwy dla nich wyraz, zanim powstające dorywcze budowle nie zamkną wszelkich możliwości.

Przy dotychczasowej realizacji planu regulacyjnego Warszawy i jej najbliższych okolic, co jest z kolei objęte planem regionalnym, zdarzają się poza wypadkami w rodzaju Służewca jeszcze inne, niepokojące fakty:

- n. p. 1) w miejscu przeznaczonym przez plan regionalny na rezerwat zieleni wyrasta nagle osiedle mieszkaniowe;
- 2) przy zaprojektowanej arterji staje dom wielopiętrowy, którego w tym miejscu być nie powinno;
- 3) ważne dla ogólnej sylwetki miasta gmachy użyteczności publicznej w ostatniej chwili przerzucane zostają na inne tereny.

Tak było z gmachem Centralnego Archiwum Państwowego, który miał stanąć przy projektowanej N—S, jako główny jej akcent; ten sam los ma spotkać podobno inną budowlę, na którą zwrócone są oczy całej Polski — Kościół Opatrzności.

Gmachy zaprojektowane w określonych warunkach otoczenia nie mogą być przenoszone w inne warunki.

Przytoczone wypadki mają swe źródło w fakcie, że na terenach Warszawy cały szereg instytucyj posiada autonomję w dziedzinie budownictwa i, naskutek tego: indywidualne poglądy czynników zmiennych mogą stanąć w kolizji z wymaganiami regulacyjnymi miasta.

Wydaje się niezbędne stworzenie organu specjalnego, opartego na stałych podstawach, mającego harmonizować zamierzenia miasta i instytucyj państwowych w zakresie zabudowy Warszawy, wyposażonego w prawa równie obszerne, jak w swoim czasie Komisja Haussmanna.

Prof. Czesław Przybylski.

WYTYCZNE DO REALIZACJI ZAMIERZEŃ REGULACYJNYCH W WARSZAWIE

PRZEMÓWIENIE DYSKUSYJNE ARCH. BOGUMIŁA ROGACZEWSKIEGO

Jeżeli pozwoliłem sobie zapisać się do głosu, to właściwie po to, aby do tematu poruszonego przez prelegentów podejść ze strony wyłącznie wykonawczej i zastanowić się nad możliwościami realizacji tego wielkiego zadania, jakim jest przebudowa Warszawy. Lękam się bowiem, że wśród Szanownych Słuchaczy znajdują się i tacy, którzy wywody prelegentów zaliczyć mogą do kategorii miraży artystycznych, pięknych niewątpliwie, lecz może nierealnych, ułudnych.

Jakież więc są szanse dokonania zamierzonego przeobrażenia Warszawy?

Przedewszystkiem potrzebny tu jest plan regulacyjny miasta. Plan taki, jak wiemy, Warszawa posiada, to też z tej strony niema istotnych przeszkód do rozpoczęcia prac właściwych.

Dalej — potrzebna tu jest zdecydowana wola Władz miejskich oraz nadrzędnych czynników miarodajnych dokonania tego epokowego dzieła.

Wydaje się nam architektom, że znana enuncjacja Pana Prezydenta Kościałkowskiego, w której podnosi on konieczność nadania Warszawie oblicza stolicy wielkiego państwa, jest właśnie wykładnikiem owej woli i intencji

sfer decydujących, to też z radością stwierdzam, że i ten moment mamy poza sobą.

Dalszym warunkiem, uzupełniającym dwa poprzednie, byłoby nastawienie opinii publicznej na celowość i doniosłość zamierzonej akcji. Trzeba wśród ogółu obywateli, a przedewszystkiem wśród mieszkańców Warszawy rozbudzić drżące dotychczas ambicje, dumę narodową — poprostu tęsknotę do posiadania pięknej nowoczesnej stolicy. I gdyby udało się nam zmobilizować dla Warszawy tyle n. p. sentymentu, co niegdyś dla Krakowa, sprawę możnaby uważać w wielkiej mierze za przesądzoną. Toć Kraków swe wielkie przeobrażenia regulacyjno - monumentalne, — że wymienię choćby założenie plant, uporządkowanie historycznego Rynku, zapoczątkowanie odbudowy Wawelu, — umiał dokonać w czasach niewoli, i promotorem był tu nie rozkaz czynników rządzących, lecz właśnie owa ambicja i duma narodowa.

Narazie, o ile chodzi o Warszawę, musimy powiedzieć sobie otwarcie, — że jest źle. Polacy lubią Warszawę, lecz Warszawy jeszcze nie kochają. Nawet sami mieszkańcy Warszawy ten twórczy lokalny patriotyzm rzadko przejawiają, a jeśli nawet czasem i przejawiają, no-

si on charakter raczej ognia słomianego, niż przemysłowej decyzji.

Weźmy przykład porównawczy.

Gdy we Włoszech kilka lat temu zapoczątkowano wielkie dzieło przebudowy szeregu miast skostniałych w swej strukturze średniowiecznej, dwa miasta poczęły rywalizować z sobą w rozmachu i zakresie dokonywanych prac: Medjolan i Rzym.

Tempo tu zawrotne, efekty oszałamiające. Nie jest to dziełem przypadku.

Medjolan jest miastem młodości Wodza narodu włoskiego i kolebką faszyzmu. Rzym — jego ostatecznym triumfem. To też w obu tych wypadkach widzimy niejako przejawy miłości i hołdu, składanego Twórcy nowoczesnej Italji przez dwa „Jego” miasta.

Jakżeż bolesnym kontrastem tchną nasze rodzime poczynania!

Parę lat temu Warszawa, pragnąc złożyć hołd powinny Wodzowi naszego Narodu, uchwaliła nazwać swój największej reprezentacyjny plac Jego imieniem. Przyszło dwóch ludzi z drabinkami na plecach, zdjęli stare tabliczki, przybili nowe, poszli — i to wszystko. Od tej pory nie się tam już nie dzieje. Pozostawiono na miejscu nawet owe dwie naprawdę kompromitujące koślawe sosenki, rosnące ni w pięć ni w dziewięć, widocznie poto, aby Panu Marszałkowi przypominały puszcę litewską. A przecież jest to właśnie plac, który przekształcić się winien w wielkie monumentalne „Forum” Józefa Piłsudskiego!

Tak więc na tem polu czeka nas jeszcze duża praca. Owo zjednywanie sobie sere polskich — no i kieszeni — na rzecz stolicy godnej wielkiej zaiste Polski musiałyby być przedmiotem usilnej, dobrze przemyślanej i mądrej propagandy. Propagandy permanentnej przez cały okres pracy.

Przejdźmy skolei do spraw praktycznych.

Dla wprowadzenia w czyn zamiarów tej skali co przebudowa Warszawy potrzebny jest odpowiedni aparat wykonawczy. Słyszeliśmy tu, że Paryż w epoce Haussmanna terytorjalnie i ludnościowo odpowiadał obecnej Warszawie. Można by zatem i nasz aparat wykonawczy oprzeć na zasadach Haussmannowskich. Wysoki autorytet, duże pełnomocnictwa, aparat sprężysty i ponad wszelką wątpliwość fachowy.

Idźmy dalej.

Zawczasu trzeba pomyśleć o niezbędnej korekturze naszego ustawodawstwa w dziedzinie nas obchodzącej. Tedy n. p. prawo o ochronie lokatorów musiałyby ulec nowelizacji, poprostu musi ono być zdjęte z domów, podlegających rozbiórce dla celów regulacyjnych. Inaczej nie ruszymy z miejsca. Należy jednocześnie u sprawnić i procedurę wywłaszczeniową oraz komunikacyjną.

Sięgnijmy znów do przykładów włoskich.

Toć i tam przed okresem najintensywniejszych prac burzycielsko-regulacyjnych istniało prawodawstwo mieszkaniowe, niemal identyczne z naszym. Zmieniono je bez dłuższych namysłów, co nie oznacza jednak, że zmieniono bezmyślnie. We Włoszech akcję przebudowy miast skoordynowano ściśle z równorzędną akcją budowy domów mieszkalnych, ześrodkowaną w ad hoc stworzonej instytucji pod nazwą „Case Popolari”. Otóż w domach wznoszonych przez to towarzystwo, do otrzymania mieszkań mają pierwszeństwo, wyraźnie regulaminowo za-

strzeżone, mieszkańcy domów burzonych dla celów regulacji miasta. Tedy problemat eksmisji dla tej kategorii mieszkańców sprowadza się właściwie do przymusowej przeprowadzki.

Rozwiązanie bądź co bądź ciekawe i godne bliższego przestudjowania.

Pozostałaby do omówienia strona finansowa całego przedsięwzięcia.

Byłoby mojem zdaniem ryzykowne, abyśmy, rozumiejąc że chodzi tu o stolicę Państwa, usiłowali zbytnio oglądać się na skarb. Zapewne, że nie obejdzie się tu i bez jego pomocy, lecz raczej w późniejszych okresach prac, obliczonych przecież na długie lata. Okazji do przyścia z pomocą w tej czy innej formie znajdzie się aż nadto wiele. Natomiast fundusz — nazwijmy go dla uproszczenia regulacyjnym — zapoczątkować musi miasto.

Przedewszystkiem znaleźć się w nim muszą sumy, umieszczane każdorocznie w budżecie miasta. Warszawa, której budżet wynosi obecnie około osiemdziesięciu milionów, a był czas, że przekraczał dwieście, może i powinna częśćkę tych wielkich sum przeznaczyć na akcję regulacyjną.

Dalej, miasto winno się postarać, aby instytucje finansujące nasz ruch budowlany, część sum, wydawanych obecnie bez reszty na wyłączną rozbudowę przedmieść a nawet dalszych okolic Warszawy, przelały do wspomnianego funduszu regulacyjnego. Mam duże obawy, że owe dziesiątki milionów, lokowane rok rocznie w wielkich Grochowach czy Targówkach, przy jednoczesnem pozostawieniu własnemu losowi tego fatalnego korka, jakim jest stłoczone i zabagnione pod względem komunikacyjnym śródmieście stolicy, może się zemścić już w niedalekiej przyszłości.

W funduszu regulacyjnym znaleźć się wreszcie mogą nawet i kapitały pożyczone, względnie wciągnięte do współpracy z racji tych możliwości, jakie przy przebudowie śródmieścia powstają. Przebijając nowe arterje na tyłach dotychczasowych niewyzyskanych posesyj śródmiejskich, otrzymujemy przecież nowe czysto już dochodowe wartości, które pozwolą z całą pewnością obsłużyć nawet ewentualną pożyczkę, zaciągniętą przez miasto. Kto wie n. p., czy nie udałoby się zainteresować tą sprawą owych wielkich zagranicznych Koncernów ubezpieczeniowych, działających na terenie Polski, które ostatnio wnoszą w Warszawie swe manifestacyjno-luksusowe siedziby, mające świadczyć o ich potędze finansowej. W każdym razie zagadnienie nasze leży w zasięgu ich zainteresowań. Podobnych źródeł, do których należałoby się zwrócić, można by wymienić więcej.

Oto w głównych zarysach naszkicowane wytyczne do realizacji zagadnień regulacyjnych Warszawy. Rozpoczęcie odnośnej akcji jest, jak to starałem się wykazać, możliwe, a wszelkie odkładanie na później nie zbliża nas do realizacji, lecz raczej oddala.

Kończąc te moje — obawiam się nieco przydługie — wywody, pragnę zwrócić się do bezpośredniego sprawcy dzisiejszej dyskusji — Pana Prezydenta Kościłkowskiego. Jego to bowiem enuncjacja dała bodźca nam architektom do dzisiejszego wystąpienia. Życzymy Mu powodzenia na drodze obranej, drodze niestety ciernistej, to też obranej z właściwą Mu męskością i odwagą. Oby na drodze tej doczekał się rezultatów a stąd i laurów wielkiego Haussmana.

Arch. Bogumil Rogaczewski

PRZEMÓWIENIE DYSKUSYJNE

ARCH. PROF. BOHDANA PNIEWSKIEGO

Należy stwierdzić, że pod wpływem okoliczności, jakie towarzyszyły końcowi wojny i odzyskaniu Niepodległości, wszystkie prawie zamierzenia budowlane, przede wszystkim mieszkaniowe, były rozwiązywane pod znakiem natychmiastowych konieczności. Wszystko jedno jak, wszystko jedno gdzie, aby prędzej, aby więcej. Rzucono się na zabudowywanie, powiedziałbym, pospieszne rozdrapywanie placów, które państwo i gmina chętnie dostarczała na cele budowlane.

W momencie, gdy powstała konieczność budowania dużych założeń, dla użytku państwa i gminy, z trudem decydowano się na wybór miejsc z pośród placów, które prawie we wszystkich wypadkach mogłyby być użyte również i na inne cele, np. na domy z mieszkaniami 3-pokojowymi.

Takie budynki jak Bank Rolny, M. Poczta i Telegrafów, M. Rob. Publ., M. Komunikacji nawet M. Wyznań R. i O. P. stoją na placach zupełnie przypadkowych.

Wyobraźmy sobie, że budynki te zostały wspólnie przemyślane i zbudowane w/g jednolitej koncepcji, wystarczyłyby na wielkie założenie w rodzaju Placu Vendome lub t. p.

Troską w życiu architekta jest, że przystępując do budowy, nie ma wpływu na uprzedni wybór placu. Na placu, jaki otrzymuje do zabudowania, staje się mniej lub więcej zdolnym figlarzem, który w sposób dowcipny zabudowuje łamańce placu.

2-gą troską architekta jest, że ma on do czynienia w Warszawie z kilkoma planami regulacyjnymi. Jeden oficjalny, drugi — wprowadzany przez M. S. Wojsk. na gruntach własnych, trzeci — wprowadzany przez M. Komunikacji na swych terenach i t. d., wreszcie czwarty, najważniejszy, wprowadzany przez tych, co się budują, a budują się przeważnie przedmieścia.

Wszystkie czynniki współdziałające rozbudowie Warszawy stawały sobie za zadanie możliwie szerokie zaspokojenie głodu mieszkaniowego nie dla przedmieść, lecz raczej na przedmieściach dla t. zw. inteligencji.

Zabudowa przedmieść był to kierunek jednostronny, dawał on odpowiedź na palące zadania codziennych konieczności, rozwiązanych niesłychanie chaotycznie, bez planu generalnego, w myśl zasady: „państwo daje tereny — państwo pożycza pieniądze”. O tem by państwo mogło pomyśleć o wygładzie Stolicy, nie mówi się wcale.

Sprawy dotyczące tego, o czem na ucho szeptano, t. j. wyglądu Stolicy, nie rozszerzyły się nigdy jako hasła szerokie, bo co tu mówić o potrzebach przyjemności oglądania, skoro baraki, skoro Żoliborz, skoro tyłu ludzi nie ma dachu nad głową. Ponieważ jednak setki milionów przebudowano, nie uwzględniając choćby najprostszycy konieczności nieszczenia miasta, w rodzaju np. choćby użycia jednakowych materiałów, ponieważ buduje się z trudem, ale ciągle i wytrwale, czy nie należy zdecydować się na porozumienie, uzewnętrznić stare, ale zna-

ne każdemu dążenie do oglądania porządku i harmonji mas i materiałów.

Architektura jest sztuką plastyczną, ma nietylko służyć jako tępa użyteczność, ale która spełni swoje zadanie, gdy będzie przejawem wewnętrznych wartości Narodu.

Lepiej by nam było żyć i znosić trudy codzienne, gdy byśmy więcej dbali o rozwój całości człowieka, a wysiłki skierowane były nietylko w kierunku przykrycia go dachem i napełnienia mu brzucha.

Przechodząc do zagadnień praktycznych w tej dziedzinie, hasła i prawa, jakie należałoby przyjąć, powinny być niesłychanie proste. Musi być w planie generalnym postawiona diagnoza braków Warszawy.

Jako pewną możliwość, bardzo małą, pozwałam sobie stwierdzić, że Polska, mając bogatsze złoża kamienia od Francji, ma wielkie możliwości używania na ściany zewnętrzne tegoż kamienia.

Dane są następujące:

1 m³ surowca, z którego można otrzymać 8 — 10 płyt, kosztuje w kamieniołomach 50 gr. do 5 zł. 10 płyt w Warszawie na murze kosztuje 600 zł., transport towaru który jest wart 50 gr. do 5 zł. kosztuje 200 zł.

Na 2 duże roboty w Warszawie kamień z Kielec sprowadzamy kołmi, psując wybudowaną drogę Warszawa — Radom.

Licząc dzisiejszą cenę 50 zł. za m², elewacja domu 25 m szerokości, wys. 4 pięter, około 300 m powierzchni obłożonej gładkiej kosztować będzie 15.000 do 20.000 zł. To jest tyle co 3-krotny remont.

Czy Panowie mogą sobie wyobrazić np. ulicę Marszałkowską bez gipsów i ohydnych tynków, bez podejrzanycy ozdób, zato wylicowaną jasnym piaskowcem, dobrym do zmywania, patynującym się pięknie.

Napewno sklepy na Marszałkowskiej byłyby weselsze, a ludzie mniej zgryźliwi. Przykładów takich można dać dużo o nierównie głębszej treści, którą w paru słowach objaśnić jest trudno.

Zasady i prawa, o których wspominam są zawarte w artykule 262 Ustawy Budowlanej. Ustawa brzmi:

„Lica budynków powinny być tak wykonane, iżby nie powodowały zaszpecenia placu, ulicy albo podwórza. W podobny sposób powinny być wykonane również wszelkie powierzchnie murów, widoczne z wszelkich dróg komunikacji publicznej”.

Prawo to stosowane nie jest.

Dla przeprowadzenia prawa obowiązującego potrzebna jest zorganizowana współpraca władz i fachowców.

Dla wprowadzenia prawa w życie — potrzebny człowiek o dyktatorskich pełnomocnictwach. B. P.

WARSZAWA — JAKO STOLICA

PRZEMÓWIENIE DYSKUSYJNE ARCH. PROF. TADEUSZA TOŁWIŃSKIEGO

W ciągu jednego dnia, 11 listopada 1918 r., Warszawa stała się stolicą wielkiego, trzydziestomiljonowego państwa. Nieoczekiwanie — bierna i nieprzygotowana. Bez twórczej myśli organizacyjnej, bez planu wypełnienia swych zadań. Silne, niemal wybuchowe potrzeby życia zaczęły sobie torować drogi rozrostu — nieskoordynowane, rozbieżne, niemal anarchiczne. Nowonarodzona i niemal oślepiąca stolica zaczęła podświadomie pełnić rozliczne swe funkcje, które życie normalne gdzieindziej skoordynowało i skryształizowało w formach niemal doskonałych.

Zaczęto budować dach nad głową ośrodka państwa, t. j. wznoszono zupełnie przypadkowo monumentalne gmachy publiczne, ewentualnie lokowano wielkie instytucje państwowe w zabytkowych pałacach lub w nąpręde wyporzadzanych starych ruderach.

Jednocześnie zaczęto budować dach nad głową szybko, gwałtownie, przybywającej ludności. Powojenne warunki społeczne i polityczne ruch budowlany mieszkaniowy skierowały na peryferje. Szybko improwizowane spółdzielnie budowlane, duch spekulacji, ludzie dobrej woli, lecz do sprawy tej nieprzygotowani, nieoględność instytucyj kredytowych — oto motory tej wielkiej akcji, która pochłonęła kilkaset milionów złotych i olbrzymie tereny państwowe na północy i południu miasta — bez żadnego planu gospodarczego i urbanistycznego. Rezultat: rozmieszczenie w warunkach niedogodnych kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców na obszarach równych

całej Warszawie przedwojennej, rozrzucenie inwestycyj miejskich na olbrzymie obszary, wadliwe zaangażowanie wielkich kapitałów państwowych, społecznych i komunalnych na długie dziesiątki lat.

Licząc wydatki gminy miejskiej na inwestycje, koszt gmachów państwowych i publicznych i koszt akcji budowlanej mieszkaniowej, wydaliśmy dużo ponad miliard złotych — bez planu i bez zbyt dodatnich wyników.

Po tych doświadczeniach należy:

1. Stworzyć szeroko zakreślony plan gospodarczo-urbanistyczny, tworzący całość konstrukcyjną i plastyczną i wyzyskać wielkie możliwości i perspektywy rozwoju stolicy.
2. W granicach tego planu skoordynować: budownictwo gmachów i urzędów państwowych i publicznych wszelkiego typu, budownictwo mieszkaniowe dostosowane do nowoczesnych możliwości i potrzeb społecznych i gospodarczych.
3. Położyć nacisk na podstawowe punkty i zagadnienia urbanistyczne już dziś wewnątrz miasta istniejące i natchnąć Warszawę szczytną ambicją przekształcania się na prawdziwą i w swych kształtach wspaniałą stolicę, taką, któraby godnie reprezentowała myśli i czyny Wielkiego Budowniczego Polski nowoczesnej.

WIELKA WARSZAWA, JAKO STOLICA PAŃSTWA

ODCZYT ARCH. PROF. TADEUSZA TOŁWIŃSKIEGO

1. Rząd Rzeczypospolitej zwrócił uwagę na zaniedbany stan stolicy państwa, na nieracjonalność zabudowy miasta, w którym spora ilość parceli w śródmieściu nie była zabudowana. Rząd wydał polecenie Zarządowi miejskiemu w tej sprawie, nakazując ostre represje przeciw właścicielom parceli zaniedbanych i niezabudowanych, grożąc nawet ich konfiskatą. Działo się to, niestety, nie w zeszłym tygodniu w Warszawie, — lecz przed 400 laty w Krakowie, a odpowiedni akt został podpisany przez jednego z potężnych Jagiellonów — Zygmunta Starego.

2. Więc już nietylko naglące potrzeby bieżące naszej stolicy, ale nawet doskonałe przykłady ze świetnej naszej przeszłości wskazują konieczność planowej budowy i urządzenia Warszawy. Te najpilniejsze zagadnienia urbanistyczne są następujące:

- a) budownictwo mieszkaniowe — zorganizowane na szerokich podstawach demokratycznych i społecznych i dostosowane racjonalnie do możliwości gospodarczych.
- b) budownictwo publiczne, w którym na plan pierwszy występują urządzenia i gmachy pań-

stwowe, związane z funkcjami Warszawy, jako stolicy nowoczesnego mocarstwa.

3. Krótki przegląd charakterystycznych momentów w rozwoju Warszawy, podany na str. 156—158, daje obraz powstania miasta takiego, jakim go dziś widzimy.

4. Wskazane wyżej dwie grupy zagadnień dają się zrealizować na dwóch grupach terenu, t. j. dzielą się terytorjalnie na:

- a) **śródmieście** — zabudowa publiczna i częściowo mieszkaniowa,
- b) **peryferje i region warszawski** — zabudowa mieszkaniowa i tereny niebudowlane, t. j. rolne, parkowe i t. d. Skutkiem braku planu i jednolitej polityki kredytowej, terenowej i budowlanej, popełniliśmy szereg błędów. Polegają one na zbytnim rozrzuceniu fragmentów zabudowanych. Wywołuje to niewspółmiernie duże obciążenie urządzeniami miejskimi.

5. Punkty główne w śródmieściu:

Ogród Saski i Plac Marszałka Piłsudskiego, — grupa placów i węzłów komunikacyjnych: Pl. Teatralny, Bankowy, Żelaznej Bramy, Grzybowski, róg Marszałkowskiej i Królewskiej, plac Małachowski.



37. Ogólny plan zabudowania Warszawy
Opracowanie Biura Regulacyjnego Warszawy

Dworzec Główny z placem, jako nowoczesne centrum organizmu miejskiego. Przecięcie się arterji N — S z placem Dworca Centralnego oraz z arterją Alei Jerozolimskiej.

38. Ogród Saski z otaczającymi go węzłami punktami komunikacyjnymi.

Kółka czarne oznaczają najżywoźniejsze zagadnienia komunikacyjne w centrum miasta. Kreska czarna przerywana oznacza przyszły tunel (arterja Wola — Praga) pod Ogrodem Saskim, placem Marszałka Piłsudskiego i Krak. Przedmieściem do wylotu na Nowy Most przy ul. Karowej



Pl. Zamkowy, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Ujazdowska, Belweder.

Arterja „N—S”, Marszałkowska, Dworzec Centralny.

Al. „na skarpie”, Ujazdów, Al. Sejmowa, Pole Mokotowskie, Kościół Opatrzności.

Arterje wschodnio - zachodnie: I) Chłodna, Ogród Saski, Karowa, nowy most, II) Al. Jerozolimska, Al. 3-go Maja, most ks. Poniatowskiego.

Brzegi Wisły.

6. Osiągnięcie dobrych wyników w budowie stolicy winno iść następującymi drogami:

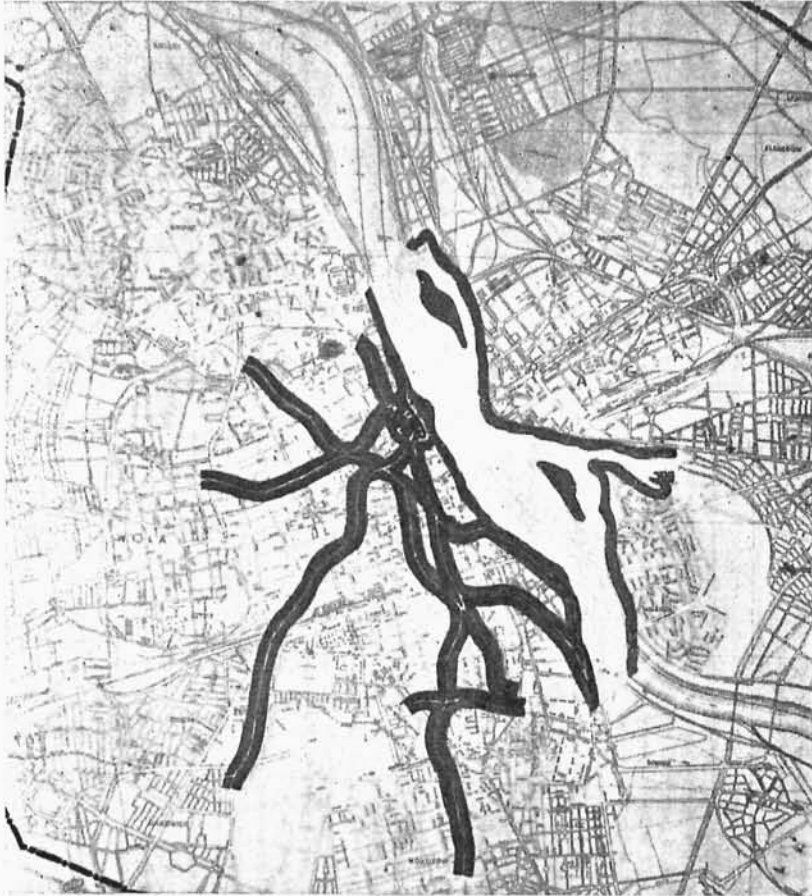
I. Organizacja mieszkalnictwa na peryferji i w całym regionie.

II. Ukształtowanie śródmieścia ze szczególnym zaakcentowaniem i wyzyskaniem pomienionych punktów. Wymaga to wydania specjalnych ustaw i właściwej organizacji.

7. Hasłem tej twórczej pracy winno być stworzenie stolicy nie tylko dla gości wystawowych w 1943 roku, ale dla przyszłych pokoleń, aby mogły one żyć i radować się Warszawą epoki Piłsudskiego tak, jak my dziś z dumą patrzymy na Kraków wielkiej epoki Jagiellonów.

Prof. T. Totwiński.

39—40. Rozwój historyczny Warszawy.
Opracowanie biura Regulacyjnego m. Warszawy.



I.

Założenie miasta gotyckiego. Rozwój linii komunikacyjnej, prowadzącej z południa przez bramę Krakowską, z zachodu i północy przez bramę Nowomiejską do wnętrza miasta.



II.

Narastanie organizmu miejskiego na dawnym mieście gotyckim i jego liniach komunikacyjnych.

41—42. Rozwój historyczny Warszawy.
Opracowanie biura Regulacyjnego m. Warszawy.



IV.

W. XIX. Utworzenie nowej arterji — Aleje Jerozolimskie, ukształtowanie ul. Marszałkowskiej. Przeniesienie centrum organizmu miejskiego z dawnego miasta gotyckiego na plac Saski. Krystalizowanie się dzielnicy południowej.



III.

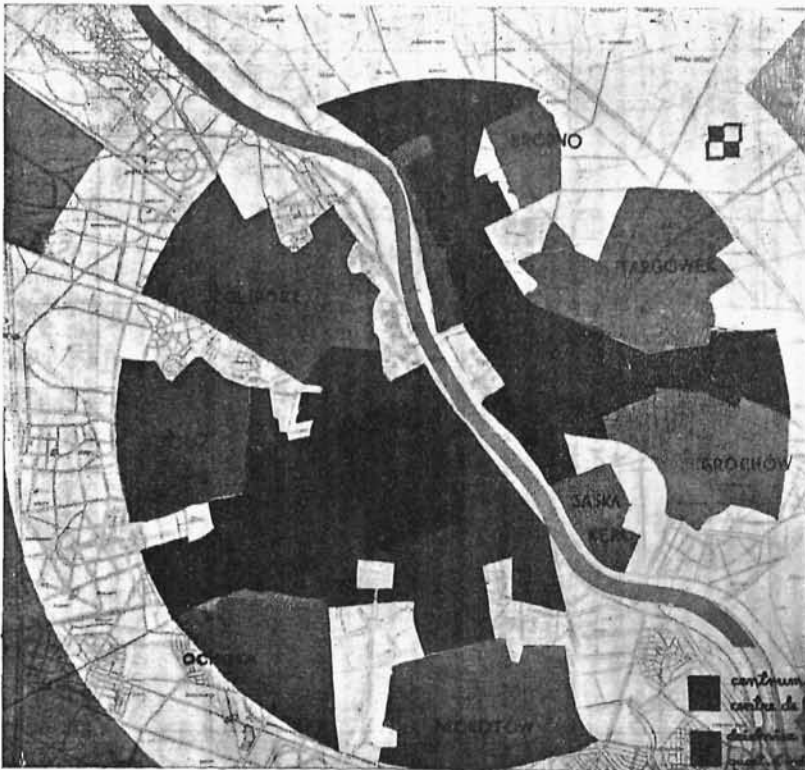
Dalszy rozwój organizmu miejskiego ujętego w linję wałów. Szlaki poprzednio ustalone zostają nienaruszone i tworzą podstawę do rozwoju nowych dzielnic. Ukształtowanie placu Teatralnego. Rozwój Pragi.



43. Rozwój historyczny Warszawy.
Opracowanie Biura Regulacyjnego m. Warszawy.

V.

W. XX. Wynik żywiołowego rozwoju miasta w końcu XIX w. i pocz. XX w., dający bezkształtną masę bez głębszego wyrazu i myśli kompozycyjnej.



44. Ogólny podział terenów Warszawy.
Opracowanie biura Regulacyjnego m. Warszawy.

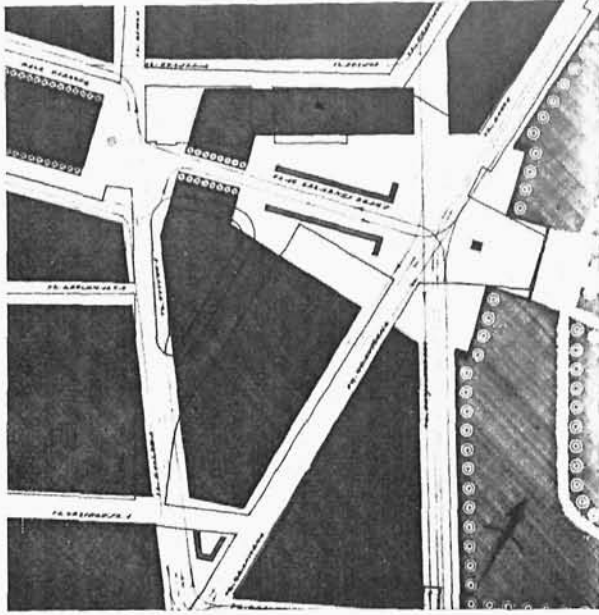
Schematyczny plan Wielkiej Warszawy. City, dzielnice handlowe i przemysłowe (czarne), dzielnice mieszkalne (szare). Pola białe — opasanie zielenią i wrzynanie się tej zieleni do wnętrza miasta.



Projektowane przebiecie arterji N—S (Pln.—Pld.). Przebiecie arterji Wschód — Zachód z Pragi przez nowy most przy ul. Karowej, przejście tunelem pod placem Marszałka Piłsudskiego i ogrodem Saskim na plac Żelaznej Bramy w ulicę Mirowską, Głłodną i Wolską. Założenie dzielnicy reprezentacyjnej na miejscu dawnego pola wyścigowego i pola Mokotowskiego, tworzące arterję spacerowo-reprezentacyjną, wybiegającą z ukształtowania placu, tzw. „na rozdrożu”, przy dawnym Zamku Ujazdowskim, zakończoną kościołem Opatrzności.

45. Nowy plan Warszawy opracowany od roku 1915.

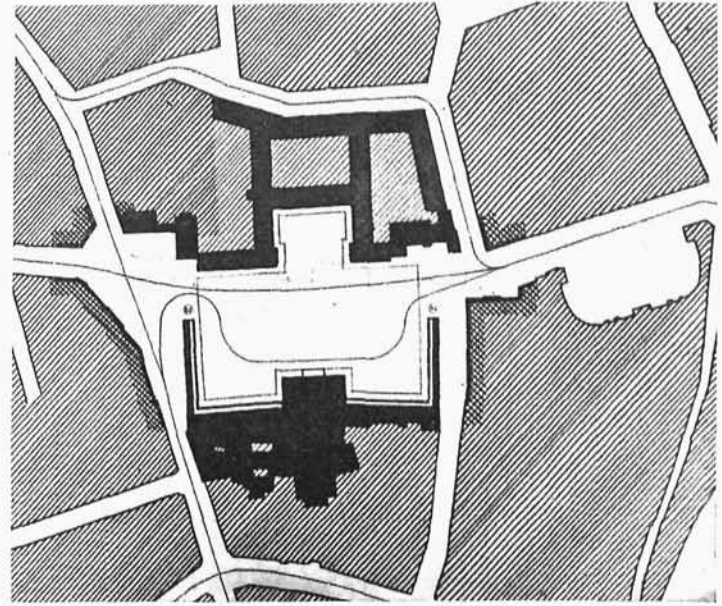
(Opracowanie Biura Regulacyjnego).



46. Studjum węzła komunikacyjnego Żelaznej Bramy.

Opracowane w Zakładzie Budowy Miast Politechniki Warszawskiej.

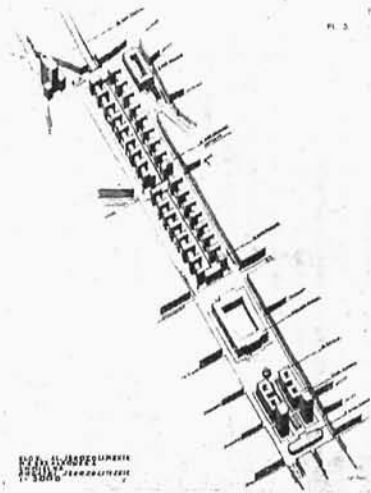
Częściowe wyburzenie bloków przy placu Żelaznej Bramy, przeprowadzenie ulicy na tyłach Ogrodu Saskiego, jako przedłużenie ul. Zielnej, daje określoną formę architektoniczną placu.



47. Studjum ukształtowania Placu Teatralnego.

Opracowane w Zakładzie Budowy Miast Politechniki Warszawskiej.

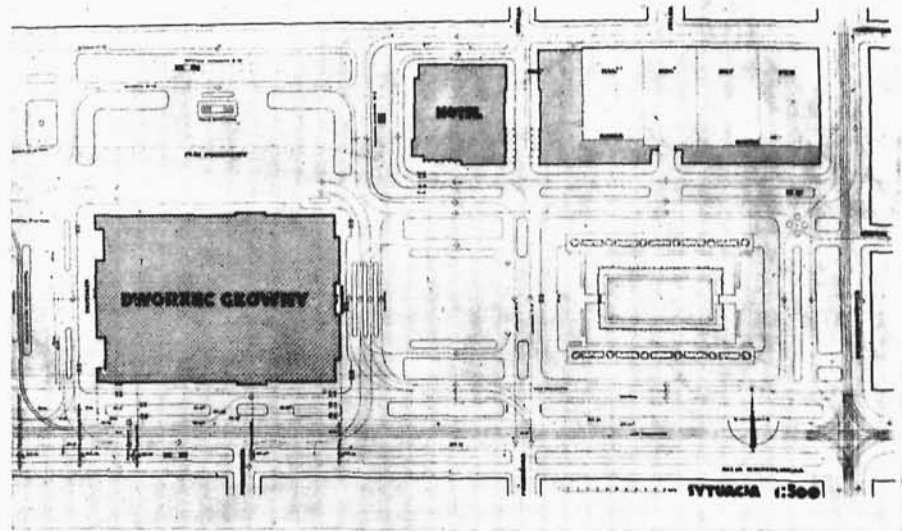
Częściowe wyburzenie ratusza i nawiązanie się do osi Teatru Wielkiego daje monumentalne rozwiązanie planu.



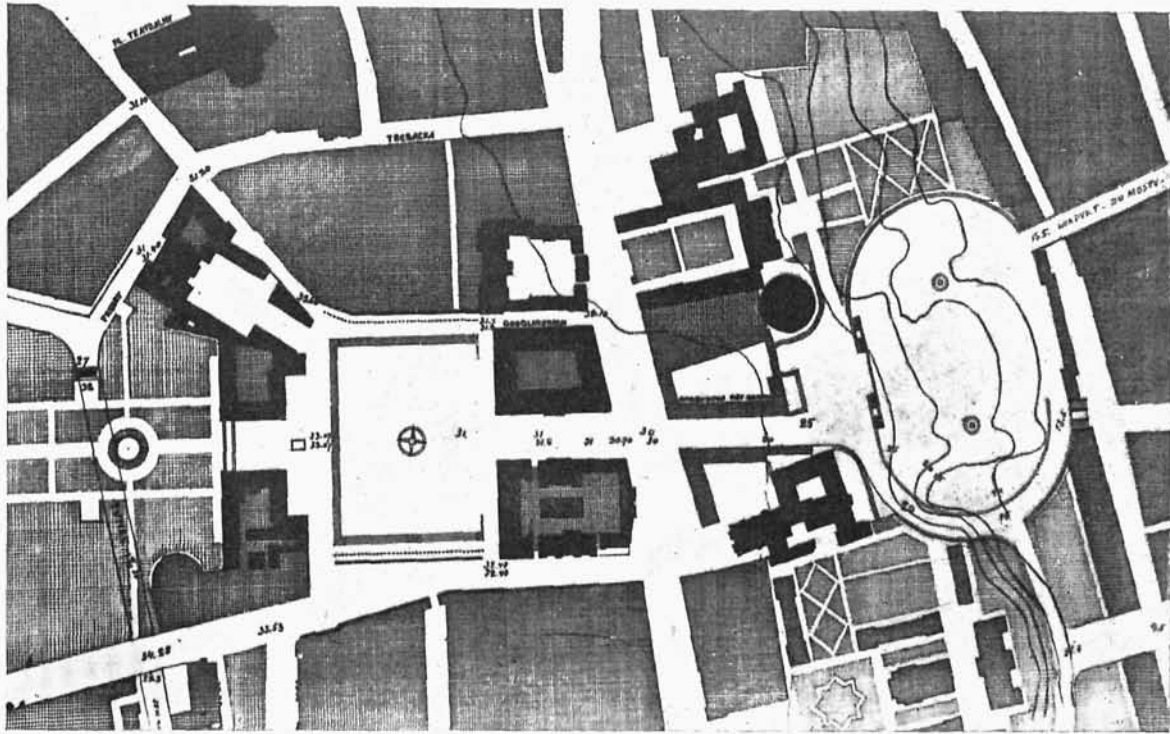
48. Studjum ukształtowania okolic Dworca Centralnego

terenów między Chmielną a Jerozolimską, od Marszałkowskiej do dawnej rogiatki Jerozolimskiej. Opracowane w Zakł. Budowy Miast Politechniki Warszawskiej.

Od dołu w górę: biuro podróży, hotele, Dworzec Centralny i bloki handlowe. Na zakończeniu, u zbiegu ul. Grójeckiej, Al. Jerozolimskiej i Towarowej,—dom towarowy.

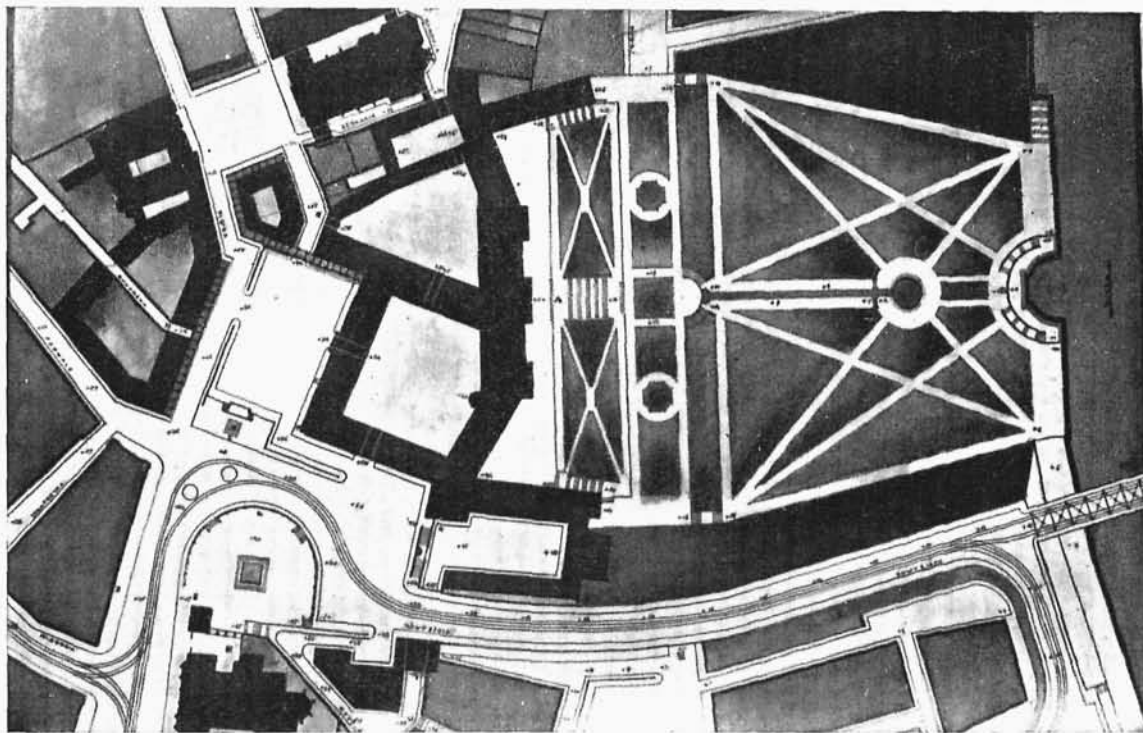


49. Studjum Dworca Centralnego z otoczeniem wg. proj. arch. prof. Czesława Przybylskiego.



50. Projekt przebudowy placu Marszałka Piłsudskiego, opracowany przez arch. prof. Bohdana Pniewskiego.

Projekt dąży do architektonicznego ukształtowania tego głównego placu Warszawy łącznie z najbliższym otoczeniem i zjazdem do projektowanego mostu.



51. Opracowanie węzła komunikacyjnego placu Zamkowego wraz z otoczeniem Zamku.

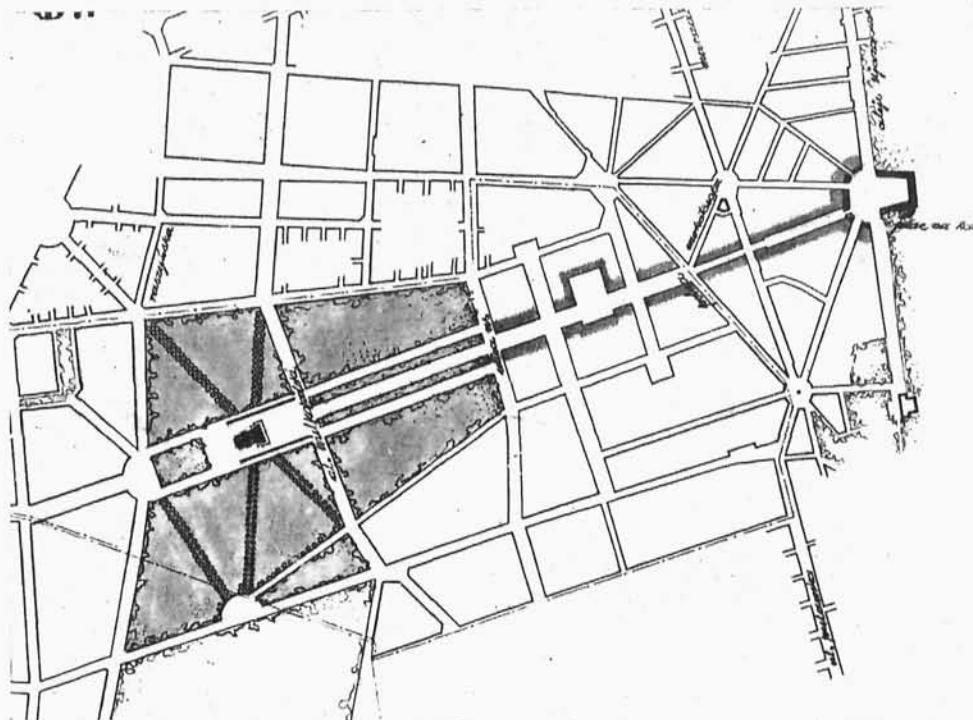
(Opracowano w Zakładzie Budowy Miast P. W.)

Rozwiązanie przejazdu z ul. Krak. Przedmieście na Nowy Zjazd przez wyburzenie i ukształtowanie parceli na płu, od kość. Bernardynów w należyte architektoniczne ujęcie. Ukształtowanie placu Zamkowego z Zamkiem w jednolitą kompozycję architektoniczną. Rozwiązanie terenów przylegających do Zamku.

52. Aleja Sejmowa i kościół Opatrzności.

(Opracowanie Biura Regulacyjnego Warszawy i arch. Bohdana Pnińskiego).

Rozwinięcie wspomnianej przy rys. 45 Alei Sejmowej z kośc. Opatrzności.

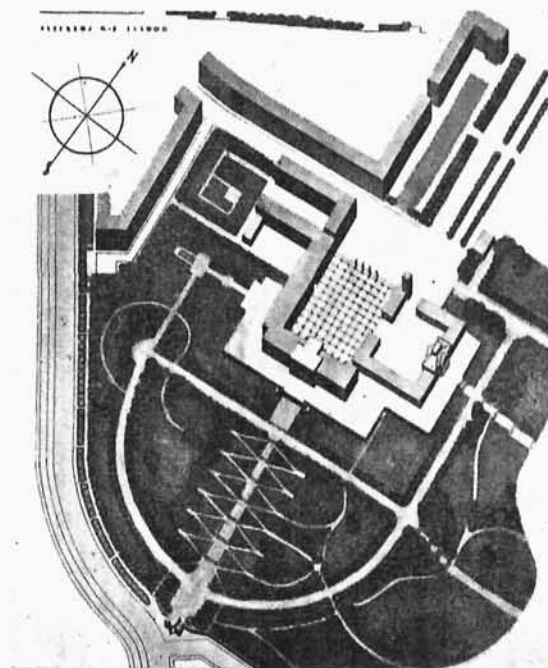


53. Ukształtowanie pałacu Belwederskiego,

projektowanej rezydencji Pana Prezydenta i terenów przylegających.

Opracowano w Zakładzie Budowy Miast Politechniki Warszawskiej.

Zamknięcie Al. Ujazdowskich reprezentacyjnym pałacem Rządu, przerzucenie tranzytu na Drogę Królewską z placu Unji Lubelskiej, dzięki czemu otrzymujemy dogodną spadkę na arterji komunikacyjnej.



54. Ukształtowanie (alternatywa) pałacu Belwederskiego,

projektowanej rezydencji Pana Prezydenta i terenów przylegających, jako zakończenie Alei Ujazdowskich.

Opracowano w Zakładzie Budowy Miast Politechniki Warszawskiej.

POLITYKA BUDOWLANA WARSZAWY — STOLICY PAŃSTWA

ODCZYT ARCH. PROF. MARJANA LALEWICZA

Przemówienia na poprzednim wieczorze dyskusyjnym kolegów moich, Dygala i Przybylskiego, miały na celu zobrazowanie dwu zjawisk.

Z jednej strony tego, co może być dokonane w budowie miasta przez jedno pokolenie świadome celu. Dla przykładu podany był Paryż w zrealizowaniu projektów Haussmanna, jako zjawisko pozytywne.

Z drugiej strony ujawniona została gospodarka budowlana naszej stolicy ostatnich lat piętnastu, jako zjawisko negatywne, nie mające swej myśli suwerennej. Lecz zastrzec się musimy, że tym niewesołym akcentem zakończony wieczór poprzedni miał być tylko pewną odskocznią dla następnych wystąpień, mających wskazać wytyczne dalszego postępowania, a obecny wykład kolegi Tołwińskiego miał właśnie na celu uprzytomnienie tych możliwości, jakie w urbanistyce Warszawy nie są jeszcze przekreślone całkowicie.

Nie szło nam o krytykę jałową i bezcelową. Celem naszym jest ujawnienie nowych horyzontów, zarysowanie nowych perspektyw. Prawda, droga, która nas do tego poprowadzi, musi przejść przez ten czyściec, jaki przeżyliśmy w ciągu ostatnich lat i który musi być przed oczyma Panów przedstawiony. Właśnie ujawnienie przebytej drogi mąk i udręczeń pozwoli na postawienie nowych drogowskazów i zmusi do zamknięcia starych, niezdatnych i niegodnych naszej kultury pseudosemaforów.

Dla przykładu obieram blisko mi znane budownictwo państwowe lat ostatnich, jako to, które przeważnie we wszystkich wielkich miastach, naturalnym biegiem rzeczy, wysuwało się na plan pierwszy. Ono przeważnie nadawało takie, czy inne oblicze miastu i stanowiło na równi z budowlami kultu religijnego o wartości głównych akcentów urbanistycznych. Takie akcenty w życiu miasta Warszawy pozostawiły po sobie dwie epoki, mianowicie — Sasów, z założeniem byłego Placu Saskiego wraz z pałacem Brühla, i epoki Księstwa Warszawskiego, z kompleksem gmachów epoki Druckiego-Lubeckiego przy ul. Rymarskiej, Teatrem Wielkim i Pałacem Staszica. Gmachy te miały służyć nie tylko potrzebom funkcjonalnym, lecz winny były przeobrazić samo miasto, jako takie. Już Staszic, występując w roku 1818 o budowę Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pisał: „wystawieniem gmachu nowego, przed którym może być umieszczony pomnik Kopernika, przyłoży się wiele Towarzystwo do ozdoby stolicy”.

Proszę Panów, w roku 1919 stanęliśmy przed analogicznym zagadnieniem historycznym. Przeistoczenie byłej stolicy, zdegradowanej do znaczenia miasta gubernjalnego, na stolicę nowoczesnego wielkiego Państwa, stwarzało takie możliwości, jakie w historii miast rzadko się powtarzają. Pewne tylko jednostki to rozumiały lub rozumieć chciały. Stały one jednak wobec pewnej ówczesnej specyficznej mentalności, polegającej na panującym systemie załatwiania spraw wielkiego znaczenia drogą kompromisów i targów. System ten ustalił się w dziedzinie architektury wzorem panującego systemu w Sejmie z jego partjami politycznymi. I stało się tak pomimo tego, że w roku 1919 sprawa została słusznie postawiona i zarysowana, lecz tylko na papierze.

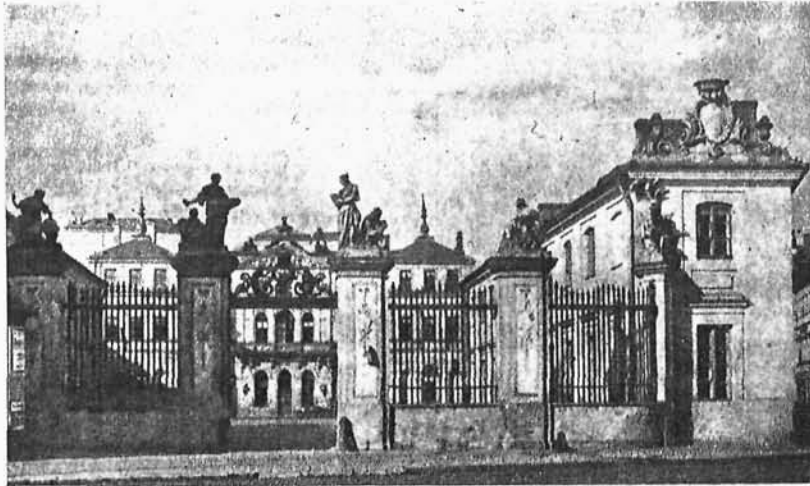
Ustawa Sejmowa z dn. 29 kwietnia 1919 r. powierzyła wykonywanie budownictwa Państwowego jednemu organowi Państwowemu, mianowicie Ministerstwu Robót Publicznych. W tym też roku zostało w tem Ministerstwie zorganizowane Biuro budowy gmachów państwowych w Warszawie. Lecz pomimo, że artykuł 3 powyższej ustawy powierza Ministerstwu Robót Publicznych budowę, utrzymanie i zarząd wszelkich budynków państwowych, z wyjątkiem kolejowych, górniczych i strategicznych, oraz nadzór nad gospodarką budowlaną organów samorządowych i instytucyj o charakterze publicznym, wyłamujemy się z granic tego artykułu stosowało nie tylko wojsko, nie tylko poszczególni ministrowie lub wyższe urzędy, lecz wszelkie wydziały gospodarcze i ich intendenci. Zastanawiającą była owa walka o swą suwerenność w tej dziedzinie! „Szweska pasja” mogła ośwładnąć tych, co to rozumieli i patrzyli na rozchwytywane kredyty budowlane, rozplywające się w akcesorjach i topniejące w prowizorjach, improwizowanych przez krótkowzrocznych i niefachowych referentów czy intendentów. Brak jednej woli, czy jakiegokolwiek programu stworzył takie warunki, że fala wezbrała, podniosła w swym chwycie chciwym znaczne fundusze państwowe i rozprysła się w drobne strumyki, co popłynęło bocznymi uliczkami i zaułkami, a stolica została tem, czem przedtem była, — miastem prowincjonalnym.

Nie pomogły przedstawienia złożone ś. p. Prezydentowi Gabryelowi Narutowiczowi, za jego sprawowania urzędu Ministra Robót Publicznych. Prośba o przeprowadzenie przez Sejm specjalnej ustawy, uprawniającej Ministra Robót Publicznych do przyjęcia na się na lat piętnaście jakby dyktatury budowlanej, celem przeobrażenia chociażby stolicy, okazała się wtedy nie na czasie. Byłoby to dysonansem i zgrzytem, niesłychanym wyłomem wśród panującej mentalności państwowej tego okresu. Dalsze zaś sprawowanie wysokiego urzędu Ministra Robót przez mniej fachowych w tej dziedzinie ludzi, a w szczególności powierzenie wkrótce Departamentu Budowlanego osobie mało mającej wspólnego z architekturą, dokonało reszty.

Postaram się zobrazować przebieg tych spraw i na podstawie obliczeń wykazać, że nie brak funduszków, nie brak odpowiednich terenów, nie konieczność gwałtownych wyburzeń, lub wywłaszczeń, spowodował, że Warszawa w tych latach nie otrzymała żadnych akcentów i zespołów monumentalnych, któreby z niej stolicę Państwa czyniły. Przeciwnie, twierdzić pragnę, że możliwości były wyjątkowe, a wydane fundusze osiągnęły sumę przeolbrzymią.

A więc zaczniemy od serca Warszawy, b. Placu Saskiego.

Wisłkiem nieskończonych przekonywań i sporów osiągnęliśmy zburzenie soboru prawosławnego. Po dzień dzisiejszy nie rozumiem tych głosów i tych nawet sporządzanych projektów architektonicznych, co chciały pomnik ten do architektury Warszawy dostosować i „uwiecznić”, jak to mówiono, „naszą niewolę”. Dziwny sadyzm, co na pokaz publiczny cierpienie i hańbę wy-



Fot. Photoplat.

55. Warszawa. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, dawny pałac Brühla.

stawiać pragnął na długie wieki. Wybór miejsca na pomnik Poniatowskiego decyduje wreszcie i o zburzeniu Soboru. Zaczątek akcentu wielkomiejskiego przez postawienie pomnika zrobiony. Idźmy dalej.

Trzeba oporządzić pałac Brühla, zesunąć nadbudówki sterczące nad dachem, zmienionym przez Rosjan, przywrócić dawną sylwetę tego dachu, w chwili obecnej, chwała Bogu, dokonywane, oporządzić to pomnika Poniatowskiego i zająć się linią południową. Obrzeżona murkami i płotami, wieńczona fabrycznym kominem centralnego ogrzewania b. Soboru, sterczącym z poza przy murku, przykrywającego tylko jego stopy, linia ta godną była widoku Pelcowizny.

Ogłasza wyżej wspomniane Biuro Budowy Gmachów Państwowych konkurs na zabudowę tych terenów wraz z przebiegiem przedłużenia ulicy Czackiego. Proponuje się postawienie tu Gmachu Centralnego Telegrafu i Telefonów zamiejscowych, co pozwoliłoby Ministerstwu Spraw Zagranicznych na całkowite zajęcie Pałacu Brühlowskiego. W związku z tem zagadnieniem jako całości ogłaszamy w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości konkurs na opracowanie placu, jako jednego kompleksu architektonicznego.

Po tym konkursie, o bardzo skądinąd ciekawym wyniku, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości proponuje konkurs drugi, na opracowanie Placu Teatralnego. Magistrat skutecznie go w roku 1927.

W dalszych zamierzeniach było ogłoszenie konkursu na Plac Zamkowy, do dnia dzisiejszego, po 15-tu latach niepodległości, zaniedbany i nieuregulowany. Wreszcie w roku 1927 Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości skutecznie polichromję Starego Miasta, stanowiącej, niezależnie od tego czy innego poglądu na samą polichromję, fakt dużego znaczenia dla stolicy. Bez sarkazmu nazwałbym te zapoczątkowania „radosną twórczością”.

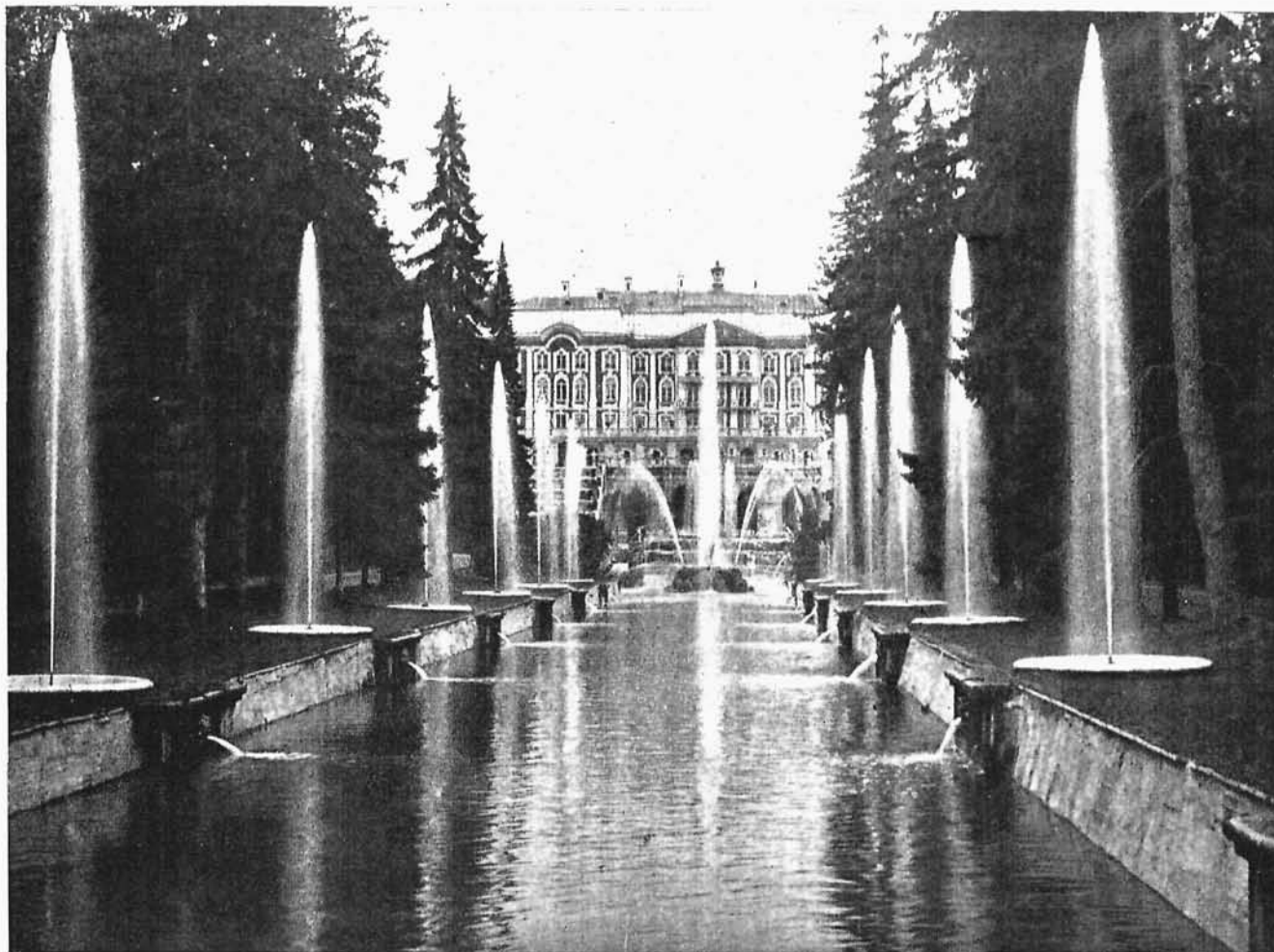
Lecz los złośliwy urywa tę mię przedzoną. Telegraf i Telefony „usamodzielniają się” i uciekają na ul. Nowogrodzką, obierając sobie sąsiedztwo najpowszedniejszych domów czynszowych, a na bezcennej wartości miejscu, przy placu Marszałka Piłsudskiego, powstaje monument

— prowizorium „I. P. S.”, który w jednym narożu gości zabawę centaury neonowego, a na drugim grozi, jakby pięścią, czarną budką projekcyjną, skierowaną przeciw gmachowi Sądu Wojennego.

My się z tem osuwamy, ale proszę zastanowić się o wrażeniu, jakie to wywiera na przyjeźdźnym z Europy, gdy oczyma ciekawymi ogląda Plac Teatralny stolicy, mając jeszcze świeże w pamięci oblicze place de la Concorde lub Trafalgar Square. Boję się, czy widok tej budki tajemniczej nie będzie straszyl jeszcze naszych wnuków.

Zapytuję, czy to kwestja kosztów, czy polityki budowlanej?

Przykład drugi: między ulicą Nowowiejską a Aleją Szucha i Marszałkowską mieszczą się ogromne tereny, na których od strony ul. Nowowiejskiej stały koszary rosyjskiego pułku Litewskiego. Położone przy wielkiej arterji stołecznej Alei Ujazdowskiej i zaznaczone na starych planach m. st. Warszawy radialnym zbiegiem ulic Koszykowej, Nowowiejskiej i Alei Szucha, tworzyły jakby gwiazdę, jakby Etoile paryską w Warszawie, z wylotem na b. Pałac Ujazdowski. Ten pałac wyjątkowo malowniczo sytuowany nad skarpą wiślaną, dominuje kapitalnie nad wielką, przed tą skarpą położoną polacją nizinną. Teren ten w zamierzeniach Stanisława Augusta przecięty miał być kanałem, biegnącym ku Wiśle z pod podnóża wzgórze, wieńczącego zamkiem, zaś w kierunku prostopadłym przecinała go wielka, tak zwana „droga królewska”. Ślady tej w prostą linię wyciągniętej arterji znajdujemy po dziś dzień w Parku Sobieskiego i parku Łazienkowskim z wylotem daleko na Sielce, z ewentualnem oparciem się o Wilanów. W ten sposób mieliśmy w roku 1919 do dyspozycji wolną polać miasta od Marszałkowskiej aż prawie po Wisłę. Prawie tabula rasa, czekająca na jeden wielki pomysł twórcy-architekta. To też w r. 1925 znowu przy udziale Tow. Op. nad Z. P. ogłasza się konkurs na rozwiązanie ogrodowe tych terenów, mające na widoku połączenie Pałacu Łazienkowskiego z górnym miastem. Przedłużenie obecnej Alei, idącej na dole od skrzydła Pałacu Łazienkowskiego, a urywającej się pod wzgórzem, wznoszącym się ku Alei Ujazdowskiej, mogło-



56. Peterhof. Aleja fontann.

by być zakończone monumentalnymi schodami i tarasami, otwierającymi perspektywę na Pałac Łazienkowski od Alei Ujazdowskiej. Wyobraźnia rysuje prawie Wersal lub Peterhof z ich wędutami, a ze względu na układ wód podskórnych naszej skarpy warszawskiej możliwość uzyskania darmo wody dla fontann, basenów i wodotrysków dopełniłoby resztę.

Przyjrzyjmy się teraz, jak obeszlśmy się z tą bogatą spuścizną historyczną. Najpierw, naturalnie, niezależnie od zamierzeń regulacyjnych Magistratu, przebudowano koszary przy ulicy Nowowiejskiej na biura Ministerstwa Spraw Wojskowych. Nie poruszam tu samej elewacji od ulicy Nowowiejskiej, elewacji o bezsprzecznej wartości, która z poszczególnych jednakowych poprzednich koszarowych bloków stworzyła jednolitą i wielkomięjską całość. Lecz narażę, zwrócone do, w marzeniach widzianej, Warszawskiej Eloile — świeci jakimś niezrozumiałym ryzalitem, a plac Zbawiciela będzie długo krwawił dziurą z jednego boku, aczkolwiek ostatnio przez M. S. Wojsk. oporzędzoną.

Potem powstały gmachy Min. W. R. i O. P. i Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, które powycinały z ogromnej przestrzeni placyki, dostosowane li tylko do swoich lokalnych potrzeb i wymiarów, pozostawiając losy tego olbrzymiego i bezcennego terenu nieznanym fluktuacjom.

Nie poruszam tu również wartości artystycznej gmachu Min. W. R. i O. P. jednego, mojem zdaniem, z najlepszych nowych gmachów Rzeczypospolitej. Ale wskazać muszę na brak skoordynowania urbanistycznego, gdzie każdy na własną rękę rządzi pewnymi odcinkami. Bo nawet i zewnętrznie jeden z tych budynków w kolorze — to mokka, drugi — to czekolada. Podobna różnorodność byłaby nie do pomyślenia na Place de la Concorde, gdzie pomimo wieloletniej przerwy w budowie u wylotu Rue Royale powtórzone symetrycznie drugi budynek projektu architekta Gabriel'a po jego śmierci w tym samym stylu i materiale (rys. 2). Ale chwalebne chociaż to, że wybudowano te budynki w kamieniu, a nie w tynku. Bo tynk — to „szminka i puder”, a kamień — to ciało, „krew i pleć”.

Tak więc odbyła się gospodarka na zachodniej, od Alei Ujazdowskiej, stronie rozpatrywanej części miasta, a co się dzieje po stronie wschodniej?

Stała tu nikomu niepotrzebna cerkiew. Gdy ją zburzono, zakłada tu swą siedzibę dobroczynność akademicka, przeistoczona potem w wystawowe stoisko i wreszcie w znaną wszystkim warszawianom „Łobzowiankę”, par excellence tak zwane prowizorium, postawione na najprzedniejszej alei stolicy, prowadzącej do Belwederu, do którego w naszej epoce historycznej kierują się wszelkie pojazdy, wiozące przedstawicieli całej

go świata. Zamiast obiecywanego widoku na Pałac Ujazdowski otrzymaliśmy tandetną budę, i boję się, czy nasi wnukowie również ją jeszcze oglądać nie będą. (Przepraszam, przykład zniknięcia pewnej nocy majowej 1934 r., która nastąpiła po pierwszym naszym wieczorze dyskusyjnym, owych dwu, wspomnianych wtedy, zdegenerowanych sosenek z Placu Marszałka Piłsudskiego, napawać nas może nadzieją, że wyrok śmierci zapadnie i dla Łobzowianki).

No, a dalej wreszcie, co się działo przed Pałacem Ujazdowskim na owej obranej przez króla — estetę nizinie, a przeznaczonej dla jego dalszych zamierzeń. Powstały tam sportowe budynki. Odremontowano pewnym kosztem stare niepotrzebne tu ogrodowe budy w parku Sobieskiego, zaś dalej za ul. Łazienkowską powstały nowe, znacznym kosztem wzniesione, budynki, stadjony, pływalnie, cykłodromy i t. p.

Zapytuję, czy układ tych budynków i ich rozplanowanie imponuje Panom, czy wygląd ich związany jest ze wspaniałą wyżyną Pałacu Ujazdowskiego, czy liczą się one z linią kanału Stanisława Augusta? Sytuowane z północy na południe, zamiast ze wschodu na zachód, przeczą w swem pierwotnym założeniu wielkim linjom planów króla-estety. Zapytuję więc po raz drugi, czy wogóle jest to sprawa kosztów czy polityki budowlanej?

Jeszcze tylko jeden przykład trzeci.

W planie regulacyjnym Warszawy, w związku z rozrostem miasta wzdłuż Wisły, przewidziane jest założenie dużej arterji N-S., równoległej do ul. Marszałkowskiej i Alei Ujazdowskiej. Przecina ta arterja w części sąsiadującej z polem lotniczym znaczne tereny, należące bez wyjątku do Państwa. Całe te połacie, położone między Topolową a Suchą, to nowa tabula rasa nowoczesnej Warszawy. W szczególności odcinek między Nowowiejską a Koszykową jest w posiadaniu nawet jednego „resortu”, jak się to mówi. Teren olbrzymi, godny w mojej wyobraźni stworzenia tu przez wojsko jakby kompleksu w rodzaju Hotel des Invalides w Paryżu.

Po Rosjanach zostały tu bezwartościowe budynki i stajnie. Zdawałoby się, że można zacząć wszystko na nowo. Nancy Stanisława Leszczyńskiego rysuje mi fantazja.

Proszę teraz uprzytomnić sobie, jak obecna rzeczywistość, wobec wypadkowego zabudowania placu różnorodnymi budynkami, o różnej wysokości i różnym charakterze, uwieńczone postawieniem zupełnie wypadkowym pomnika Saperów, jest daleko od moich grzesznych marzeń i rojeń. I zapytuję po raz trzeci, czy będziemy wszystko nieudane objaśniali brakiem środków, a nie brakiem polityki budowlanej?

Uprzytomnijmy sobie teraz, czy te koszty poniesione w tych latach, to są małe sumki dawane do dyspozycji tego czy innego urzędu, czy też to ogromny krwawy wysiłek Państwa.

Zastanówmy się, czy nie powinien był on zostać stolicy pewne akcenty epokowe, podobne chociażby do tych ostatnich, jakie pozostawiło pokolenie Staszica, wyrosłe z Komisji Edukacyjnej.

Pierwszy kredyt budowlany, uzyskany zbiegiem okoliczności przeze mnie właśnie od pierwszego Ministra Skarbu J. Englicha, przeznaczony był na rekonstrukcję gmachów Druckiego-Lubeckiego przy ul. Rymarskiej. Prawdopodobnie są tu obecni, co pamiętają

stan, w jakim znajdował się gmach Rymarska 3 za niemieckiej okupacji, z jego sklepikami w arkadach, biurami aprowizacyjnymi i meldunkowemi teje okupacji niemieckiej. W ślad za tem zostały znacznie rozszerzone i przebudowane oficyny gmachu przy ul. Elektoralnej, przeznaczonego dla Min. Przemysłu i Handlu. Przystępuje się do odnowienia i przebudowy pałacu Namiestnikowskiego, pałacu Prymasowskiego, mieszczącego Ministerstwa Rolnictwa, pałacu Brühlowskiego, pałacu Rzeczypospolitej na Placu Krasińskich, przebudowy b. pałacu Badenich (obecnie Sąd Apelacyjny) oraz b. pałacu Raczynskich (obecnie Ministerstwo Sprawiedliwości). Później odbudowuje się b. pałac Dekertów na teje ulicy Długiej, obecnie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Praca ta wysoce cenna usunęła naleciałości i zbezczeszczenie czasów niewoli i przywróciła dawne walory tych historycznych gmachów, będących historją stolicy. Ale równocześnie, bo już w r. 1919, Państwo przystąpiło do budowy nowych gmachów, rozszerza swe gmachy Politechnika (nowa kreślarnia, instytut aerodynamiczny, ostatnio buduje się laboratorium techniki chemicznej). Powstaje szereg gmachów, które wymienię bez zachowania chronologicznego porządku. A więc Centrala Telegrafu i Telefonów zamiejscowych, Bank Gospodarstwa Krajowego (niedokończony urbanistycznie), Państwowy Bank Rolny (również z placem niedobudowanym), Gmach Min. W. R. i O. P. i gmach Najwyższej Izby Kontroli Państwowej zrosnięte, lecz sobie cudze, gmach Min. Robót Publicznych przy ul. Chałubińskiego a obok Instytutu Pielęgniarek, z drugiej zaś strony — niedokończone bloki Państwowej Szkoły Budowlanej, od tyłu zaś na uboczu gmach Fizyki Uniwersytetu. W oddali skromnie, w ulicy nawskroś mieszkalnej, znowu w połowie niedokończony gmach Urzędu Wojewódzkiego, nie wiadomo dlaczego, jakby poza miastem, dający miejsce pobytu przeciw najwyższej reprezentacji Województwa Warszawskiego. Dalej powstają gmachy Państwowego Instytutu Geologicznego przy ul. Rakowieckiej, obok Wyższa Szkoła Handlowa z budynkiem bibliotecznym, mieszczącym narazie naszą Bibliotekę Narodową, Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, budynki P. K. O. przy ul. Jasnej, przy Brzozowej, Filtrowej i Książęcej, Państwowe Zakłady Graficzne przy ul. Zakroczymskiej, Dyrekcja Warszawska Kolei Państwowych na Pradze. Wreszcie powstaje gmach Sejmowy przy ul. Wiejskiej wraz z hotelem dla posłów.

Gdybyśmy dawny budynek Instytutu Maryjskiego obrócili na hotel dla posłów, a objętość tego nowego hotelu dodali do objętości nowej sali sejmowej, tobyśmy otrzymali objętość wystarczającą dla nowego samostannego gmachu sejmowego, pomyślanego nie jako prowizorium w miejscu zbiegiem okoliczności wybranem, lecz jako ogniwo w kompleksie rozwiązań urbanistycznych. Zapytuję znowu, czy to kwestja kosztów czy polityki budowlanej?

Otóż jeżeli do wyżej wskazanych obiektów, dodamy szereg innych, aczkolwiek częściowo nie przez Państwo budowanych, lecz z Państwem związanych, jak dom Wzajemnych Ubezpieczeń przy ul. Kopernika, Dom Akademicki przy Placu Narutowicza, dom Akademiczek przy ul. Górnośląskiej, Szkoła Nauk Politycznych, Wolna Wszechnica Polska, państwowe gimnazja Batorego, Królowej Jadwigi, Słowackiego, Instytut im. Curie-Skłodowskiej i t. d., i dodamy owe sportowe urządzenia przy ul. Łazienkowskiej, prowizorja drewniane przy ul. Nowo-



Londyn. Trafalgar Square. Kolumna Nelsona, galerja Narodowa i kościół św. Marcina.

wiejskiej, przy ogrodzie Pomologicznym i inne, otrzymamy imponującą wprost objętość budynków.

Koszt zaś poniesiony wyniesie około 300 milionów złotych. Koszt ten wielokrotnie przewyższa koszt gmachów historycznych epoki Staszica i Druckiego-Lubeckiego. Tymczasem ten fundusz tak olbrzymi nie odegrał nawet tej roli, jaka do dziś jeszcze przypada gmachom Warszawy, stworzonym przed powstaniem listopadowym. A więc nie w kosztach leży sedno rzeczy, lecz w sposobie ich użytkowania.

Przechodzę do drugiej części mego przemówienia.

Ten ogrom już wykonanych przez Państwo gmachów mógłby słusznie doprowadzić nas do smutnego wniosku, że Państwo swoje potrzeby ma już zaspokojone i trudno w takim razie oczekiwać z jego strony owej „ozdoby” stolicy, o której pisał Staszic.

Tak jednak nie jest.

Państwo ma jeszcze dużo do powiedzenia w budowie stolicy. W tej chwili jest mowa o budowie Ministerstwa Komunikacji przy Alei 3-go Maja.

Jest mowa o budowie gmachu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Uniwersytet się dusi w swoich budynkach i czeka na powstanie w Warszawie owego Quartier Latin, o którym tak dużo mówiliśmy na początku lat dwudziestu i dla którego tyle było robiono szkiców.

Warszawa oczekuje budowy szeregu muzeów.

Biblioteka Narodowa stale się rozrastając, marzy o własnej siedzibie.

Archiwa państwowe są rozsypane w wielu niewłaściwych miejscach, a najcenniejsze nasze dokumenty historyczne, sięgające XII-go stulecia, są przechowywane w budynku o drewnianych stropach, i „białe kruki” spoczywają na drewnianych półkach. Sprawa ta jest mi wyjątkowo bliska, ze względu na słowa, słyszane przeze mnie od moich przeciwników podczas konferencji pokojowej w Rydze, o tem, że oddane nam bezcenne dokumenty historyczne, przez nich w ciągu stulecia starannie przechowane, zgnoimy w piwnicach. Spowodowany przy moim udziale konkurs architektoniczny czeka od lat wielu na realizację.

Wreszcie dotknijmy się urzędów innych. Cały ich szereg gnieździ się w domach czynszowych. Są to Urzędy Skarbowe, Urzędy Pocztowe, Sądy Pokoju. Czy potrzeby lokalowe tych urzędów nie mogą być rozpatrywane wspólnie?

Czy Urząd Pocztowy i Urząd Skarbowy tak różnią się organicznie od siebie, że nie mogą być pod jednym dachem?

Czyż znowu o budowie pomieszczeń dla takiego każdego oddzielnego urzędu będzie decydował jego kierownik, czy intendent?

A czyż warunki, w jakich pracują nasze warszawskie Sądy Pokoju nie urągają wprost powadze tego Instytutu Państwowego? Czyż skupienie ich w jednym miejscu nie usprawiedliwia się prawami ich funkcjonalizmu i celami ekonomicznymi?

Gdyby te zadania połączyć w pewną całość, gdyby je zespolić z podobnymi zamierzeniami Samorządu Warszawy, co mogłoby stanowić nowy temat dyskusyjnego wieczoru, oraz z potrzebami kultu religijnego (Kościół Opatrzności), mielibyśmy materiał wystarczający do stworzenia mocnych akcentów urbanistycznych. Mogłyby i w Warszawie powstać takie place jak Place Vendôme w Paryżu, lub ulice o jednym charakterze, jak Uffizi we Florencji, czy ulica Teatralna w Petersburgu.

Jak powiedziałem, dotychczasowe przeogromne sumy wydano bez chwały dla Warszawy i bez jednolitego programu.

Bo tylko jednolitość mówiłaby potomności o epoce Piłsudskiego, podobnie jak posiadała ją epoka Sasów, lub ta epoka, którą stworzyli ludzie, wyrosli z Komisji Edukacyjnej.

Przedstawiam tu Panom jakby cały świat naszych myśli i uczuć, świat mało rozumiany przez ogół i niedoceniany przez elitę społeczną. Świat ten w życiu ostatnich lat naszej stolicy przedstawia mi się światem podświadomego bytowania, więcej nawet — światem chaosu. Czy stan taki godzi się z pojęciem, jakie mieć chcielibyśmy o naszej wartości i kulturze?

I tu pozwalam sobie zadać następujące pytanie. Czy słusznym byłoby przypuszczenie, że prawnik nie zabiera ze sobą ze swej Alma Mater pewnych założeń

etycznych, dotyczących poczucia sprawiedliwego układu interesów prywatnych czy społecznych? Czy słusznym byłoby przypuszczenie, że lekarz wychodzi ze swej Alma Mater, by pobierać honorarja za porady, a nie po to, by w imię humanizmu i miłości bliźniego walczył z groźnami i bezwzględniemi prawami przyrody?

Również błędnem i bolesnym byłoby przypuszczenie, że architekt nie wynosi ze swej Alma Mater tych pierwiastków duchowych, które usprawiedliwiają jego rolę w życiu społecznym, jako tego, który daje wyraz zewnętrzny kultury i pisze w ten sposób historję Narodu.

Boć czemuż jest nasze obecne wystąpienie, jak nie głosem, ciągle wołającym o wykrzesanie dla Warszawy formy z panującego chaosu, formy godnej Narodu wśród innych narodów.

A bez kształtów miasta — niema jego oblicza historycznego, a bez oblicza Stolicy — niema historii Narodu.

Czy owe krzesanie formy jest utopją? Po stokroć nie!

A zresztą, czy samo nawoływanie do utopji, nie posiada już swojej historycznej i etycznej wartości?

Lecz nie myślę nawet, by doprawdy uludą było to nasze dążenie nadania architekturze stolicy jednego wyrazu. Stać się może taki cud, że złączone z wielką myślą twórczą trud, zespolone w czyn ofiarny, zestrzelone w dłoń mocarną.

I wierzę, że posiadamy architektów w pracy swej ofiarnych, a dlonie mocarne, które by tem pokierowały, znaleźć się winny, by następne 15 lat budowania stolicy były ku „ozdobie” i chwale teje skierowane, i by pokolenia następne nie powiedziały o nas: „miałś Warszawo złoty róg, ostał ci się ino sznur”.

PRZEMÓWIENIE DYSKUSYJNE

ARCH. TADEUSZA NOWAKOWSKIEGO

Nad chaosem Warszawy unosił się duch biadolenia.

Powoli, pojedyncze zrazu, nieśmiałe głosy łączyć się zaczęły pod batutami przygodnych kapelmistrzów w mniej lub więcej głośnie chóry, aż przyszła chwila na jedną batutę.

Sygnaturki przetopiono na dzwon alarmowy.

Alarm. — Zbiegli się obywatele. Zbiegli się wszyscy prawie: wielcy i mali i ci co czuwali, a nawet ci co spali.

Jedna część roboty jakby została zrobiona, — ale to dopiero początek. To dopiero rozbudzona potrzeba *czynu* i wskazanie kierunku *niebezpieczeństwa*. Przemówienia poprzedników moich, wygłoszone z tej trybuny, uczyniły to już częściowo.

Ruszyliśmy z miejsca. Po pierwszym kroku uczyniony powinien być drugi, trzeci i następne.

Kto teraz się zatrzyma, będzie cofał się wstecz.

Najbliższym etapem pracy powinien być **program**, po programie **czyn**.

Nie wierzę w **zło zorganizowane**, natomiast wierzę mocno w **zło, wynikłe z braku organizacji**.

Ten brak organizacji, brak kollaboracji wszystkich czynników, zarówno oficjalnych jak i nieoficjalnych, powołanych do stworzenia Stolicy Państwa. — To było złem Warszawy.

Słyszeliśmy tu już o tak zwanych prowizorjach. Przypatrzmy się im bliżej i poznajmy ich twórców.

Przecież te wszystkie prowizoryczne budowle, mniej lub więcej „żelbetowe”, powstają jako siedziby instytucyj społecznych lub celom społecznym służące. Przecież ci ludzie, którzy zdobywali środki na ich wzniesienie, czynili to z całym głębokim przeświadczeniem, że zbożnej sprawie służą.

Nie ich wysiłki, by coś budować, by swoją cegielkę dołożyć do budowy ogólnej — było złem, ale złem i klęską Warszawy był brak ogólnego programu, lub co gorsza, brak odwagi cywilnej ze strony powołanych do czuwania nad już ustanowionym programem, przeciwstawienia się naciskom, protekcjom i wpływom ludzi, nieświadomych rzeczy.

Ale nietylko ci są winni.

Wina tu i tych, którzy mieli moc robić prawem silniejszego tak, jak to się układało w ich programie partykularnym, i może układało się dobrze, ale w programie ogólnym powodowało i powoduje zamieszanie.

Te wymienione już przez moich poprzedników prowizorja: IPS'y, FIAT'y na Placu Marszałka, te Yacht-kluby, Łobzowianki i domy sklepowe w Alejach Jerozolimskich, te agrilowskie pijalnie mleka i dzwonnica przy Grójeckiej, drewniane gmachy urzędów skarbowych na Nowogrodzkiej i podobne do nich, postawione naprzeciw Szkoły Inżynierji, są świetnym przykładem, jak każdy ciągnie w swoją stronę postaw sukna warszaw-

skiego, by sobie kubrak wykroić, nie myśląc o tem, że stolica może zostać bez godziwej szaty.

Kraków, dawna stolica Polski, przeżywał przeszło pół wieku temu klęskę t. z. „Burzymurków”. Nie ostał się przed nimi żaden budynek zabytkowy, żaden kamień ni drzewo. Burzyli, burzyli — by tylko uzyskać miejsce dla nowych budowli. Opinia publiczna ich zdemaskowała, a władza skończyła.

Warszawa, dzisiejsza stolica Polski, przeżywa podobną klęskę, z tą tylko różnicą, że jest ona spowodowana przez ludzi o zamierzeniach odwrotnych. Ci znowu chcą budować na każdym wolnym skrawku wolnej ziemi, bez względu na jego przyszłe przeznaczenie. Pastwą

prowizorjów stuletnich padają zieleńce, place publiczne, aleje, a nawet ulice. Tu również opinia publiczna ich demaskuje....

Nad każdym miastem w Polsce czuwają jego władze i obywatele. Nad miastem, będącym Stolicą Państwa, powinno czuwać Państwo i wszyscy Polacy.

Powinna być stworzona jakaś nadrzędna władza nad tymi, którzy dotychczas nie uznawali nikogo nad sobą.

Rozbudowa Warszawy powinna przestać być sprawą Warszawy jedynie, stać się natomiast powinna sprawą całej Polski.

PRZEMÓWIENIE DYSKUSYJNE

ARCH. KAZIMIERZA TOLŁOCZKO

Koledzy nasi przedstawili Państwu w szeregu odczytów i pokazali na przezroczach stan obecny naszej stolicy.

Nie obawiajmy się spojrzeć w oczy: stan ten jest smutny.

Gdy porówna się Warszawę ze stolicami innych państw, — ogarnia i żal i wstyd.

Zaniedbane śródmieście, bezprogramowy rozrost dalszych dzielnic, zmarnowane możliwości, niecelowo wydane wielomiljonowe sumy.

Prawda, — to wszystko prawda.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie mogło stać się inaczej, jak jest.

W pierwszych latach istnienia odrodzonego Państwa, wśród toczących się jeszcze walk o granice, wśród tworzących się i zmieniających z dnia na dzień form ustrojowych rozpoczęła się zabudowa stolicy pod jednym tylko hasłem: „dach nad głową”, — dach dla urzędów, dla instytucyj, — dla mieszkańców.

Budowaliśmy te dachy: dużo — byle jak — i prędko.

Kto miał się troszczyć o to, aby budowano dobrze — celowo — w miarę potrzeb. Kto miał przeprowadzić pracę planową, obliczoną na lat szereg.

Czy ówczesni panowie ministrowie, których los zależny był od kaprysu konwentu senjorów sejmowych, a czas urzędowania znacznie krótszy od czasu, potrzebnego na opracowanie projektu gmachu ministerstwa?

Czy Sejm zaopatrzony we własną suwerenność? Czy może Rada Miejska?

Budował ten, komu konjunktura pozwoliła wyrwać ze Skarbu parę milionów i teren, najczęściej zupełnie przygodny.

Czasem kończył gmach, — czasem sam się wcześniej kończył, zostawiając t. zw. polskie ruiny, z którymi następcy nie bardzo wiedzieli co począć.

O całości nie miał kto myśleć, a gdy się ktoś taki znalazł, nie zostawiano mu czasu i nie dawano władzy dla przeprowadzenia zamierzeń.

To wszystko już stało się. Ale ostatnie słowo nie jest jeszcze powiedziane.

To słowo paść teraz musi.

Nowe hasło musi być jak rozkaz. Krótkie i jasne. Rzucam to hasło:

Stwórzmy stolicę godną państwa, które stworzył nasz Wódz.

Jaką ma być ta stolica?

Czy ma być tylko dachem nad głową i targowicą?

Człowiek nowoczesny jest istotą społeczną.

Miejscem naszego życia jest plac miejski, ulica, boisko.

Dach nad głową może być skromny. Dla zbiorowości domem jest miasto.

Miasto jest środowiskiem, w którym żyjemy, które kształtuje nas na swoje podobieństwo. Miasto musi mieć swoje oblicze, swoją duszę, swój wyraz. Miasto musi mieć swoją groźę i swój uśmiech.

Miasto, w którym się żyje, trzeba kochać — bo inaczej życie w niem jest tak smutne, jak życie z osobą niekochaną.

Miasto nasze musi być piękne.

Występujemy do walki o piękno stolicy.

Dość eksperymentów! Dość nieróbstwa!

Wolna stolica — wolnych ludzi — musi otrząsnąć się z pleśni, musi być piękna.

Ma po temu warunki: wielka rzeka z panoramą na prawy brzeg, stare parki, dobra stara architektura, trochę nowej.

Odwrócić miasto twarzą do Wisły, otworzyć perspektywy, uporządkować pewne punkty — podkreślić inne, a wyłoni się Warszawa z chaosu.

Co trzeba zrobić, mówili o tem Państwu moi koledzy. Znajdą się na to środki, znajdą się siły twórcze, znajdą się energie. A raczej są, lecz marnieją w rozproszonych wysiłkach. Trzeba tylko ująć to wszystko mocno w ręce, wysiłki skoordynować, środki mądze rozdzielić, kaprysy poskromić. Trzeba znaleźć świadomą celowość kierowniczą, jednolitość poczynań, upór w wykonaniu, jasność rozkazu.

Musi się znaleźć „człowiek”.

Twórzmy stolicę od zaraz — na co mamy czekać? Na konjunkturę? — Na pomoc z zewnątrz?

Konjunktura? — Jest właśnie. Pewne ręce trzymają mocno ster rządów.

Trwałość poczynań jest zapewniona.

Pomoc? — Własnymi rękami stworzyliśmy państwo. Te same twarde ręce stworzą dla niego stolicę, godną wolnego narodu, godną jego Wodza, i godną wielkiej historycznej epoki, w jakiej mamy szczęście żyć.

VARIA

POSIEDZENIE KOŁA ARCHITEKTÓW Z DN. 6.VI.1934 r.

Przewodniczył prof. Cz. Przybylski.

Przewodniczący zakomunikował obecnym 1) o zatwierdzeniu statutu S. A. R. P. i ukonstytuowaniu się czasowego prezydium z kol. Tołłoczko na czele, oraz 2) o powołaniu na stanowisko dyrektora Urzędu Inspekcyjno-budowlanego na m. st. Warszawę — kol. Tad. Nowakowski. — Oba komunikaty powitano gorącymi oklaskami.

Kol. Tołłoczko dziękując za powitanie, zapraszał kolegów do zapisywania się na członków S. A. R. P-u i zaznajomił ich z wstępnymi formalnościami.

Po przerwie zarządzonej w celu zapisywania się na członków S. A. R. P-u, przewodniczący zakomunikował listę kandydatów na delegatów na Zjazd S. A. R. P-u od listę kandydatów na delegatów na Zjazd S. A. R. P-u, od-

Lista zatwierdzona w pełnym składzie brzmi:

Delegaci: K. Jakimowicz, T. Nowakowski, Cz. Przybylski i B. Rogaczewski.

Zastępcy: T. Bursze, A. Dygat, W. Matuszewski, H. Stifelman i Z. Wóyciecki.

Następnie kol. Eber postawił wniosek na Zjazd S. A. R. P-u. „Na czele organizacji architektonicznych winni stać architekci, biorący bezpośredni czynny udział w twórczości architektonicznej”.

Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Na zakończenie przewodniczący zakomunikował, że wobec upłynięcia 2-letniej kadencji Zarządu Koła zwołane będzie Walne Zgromadzenie Koła na dz. 4 lipca b. r. Porządek dzienny: 1) Wybór Władz Koła, 2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i 3) wolne wnioski.

Na tem posiedzenie zamknięto.

KONKURS NA PROJEKT SZKICOWY DLA GMACHU SĄDU OKRĘGOWEGO ŁĄCZNIE Z PROKURATURĄ ORAZ SĄDU GRODZKIEGO W GDYNI.

Jest to XXXI konkurs ogłoszony za pośrednictwem Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich przez Fundusz Kwaterunku Wojskowego.

Projektowany budynek ma stanąć na placu.

Konkurs ogłasza się dla Architektów dyplomowanych, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej,

Za względnie najlepsze prace konkursowe wyznacza się 3 nagrody, a mianowicie:

I nagroda	3.300 zł.
II „	2.400 „
III „	1.400 „
oraz 4 zakupy po	750 „

Sąd Konkursowy stanowią:

Arch. Prof. Romuald Miller

Inż. Arch. Stefan Sienicki

„ „ Juljusz Zakowski

Delegat Min. Sprawiedliwości

„ Funduszu Kwaterunku Wojskowego

Zastępcy:

Inż. Arch. Józef Rouba

„ „ Róžański.

Warunki i program konkursu wraz z planem sytuacyjnym można otrzymać bezpłatnie w biurze Funduszu Kwaterunku Wojskowego, Warszawa, Żoliborz, ul. Śmiała 31, oraz w lokalnych Stowarzyszeniach Architektów, należących do Związku Stowarzyszeń Architektów Polskich.

WYSTAWA WSPÓŁCZESNEJ ARCHITEKTURY FRANCUSKIEJ.

Wystawa współczesnej Architektury Francuskiej została zorganizowana przez Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej i przez Instytut Francuski przy wydatnej pomocy władz rządowych. Protektorat nad wystawą raczyli objąć: Prezes Rady Ministrów p. prof. dr. Leon Kozłowski, Ambasador Republiki Francuskiej p. Jules Laroche, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Wacław Jędrzejewicz oraz b. Prezes Rady Ministrów p. Janusz Jędrzejewicz.

Ekspozyty wystawowe zostały rozmieszczone w gmachu Wydziału Architektury. Otwarcie poprzedziła konferencja prasowa, która odbyła się na terenie wystawy w dn. 26 maja r. b. z udziałem 30 przedstawicieli sztuki i prasy. Uroczystość otwarcia wystawy miała miejsce w dn. 28 maja o godz. 12-ej. Zaszczycili ją swoją obecnością: Prezes Rady Ministrów p. prof. dr. Leon Kozłowski, Ambasador Republiki Francuskiej, p. Jules Laroche, Minister Komunikacji p. inż. Michał Butkiewicz, V-Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dr. ks. Bronisław Żongołłowicz, V-Minister Komunikacji p. inż. Juljan Piasecki, członkowie Korpusu Dyplomatycznego, profesorowie uczelni Akademickich, wreszcie liczne grono przedstawicieli sztuki i prasy. Do zebranych w ilości około 450 osób przemówił Jego Magnificencja Rektor Politechniki Warszawskiej Prof. Edward Warchałowski, poczem Pan Premier dokonał otwarcia wystawy.

Wystawie oraz wieczorom dyskusyjnym, jakie się odbyły w związku z nią, poświęcimy obszerniejsze omówienie w jednym z najbliższych numerów.

DOPEŁNIENIE DO SPRAWOZDANIA Z I POLSKIEGO ZJAZDU INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH W WARSZAWIE.

W sprawozdaniu naszym z numeru poprzedniego wskutek przeoczenia nie nadmieniliśmy, że w organizacji Zjazdu jak i na samym Zjeździe bardzo czynny udział brali oficerowie i inżynierowie z budownictwa wojskowego, oraz że przewodniczył Zjazdowi, na podstawie wyboru przez aklamację, inż. L. Toruń, dyr. Dep. Bud. M. S. Wojsk.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PROJEKT SZKICOWY GMACHU ODDZIAŁU P. K. O. W POZNANIU.

Dnia 15. VI. b. r. Sąd konkursowy przyznał następujące nagrody poniżej wymienionym pracom:

I nagrodę — pracy Nr. 3, arch.: Stanisław Zakrzewski i Gustaw Wolff;

II nagrodę — pracy Nr. 36, arch.: Zbigniew Puget i Juljusz Żórawski;

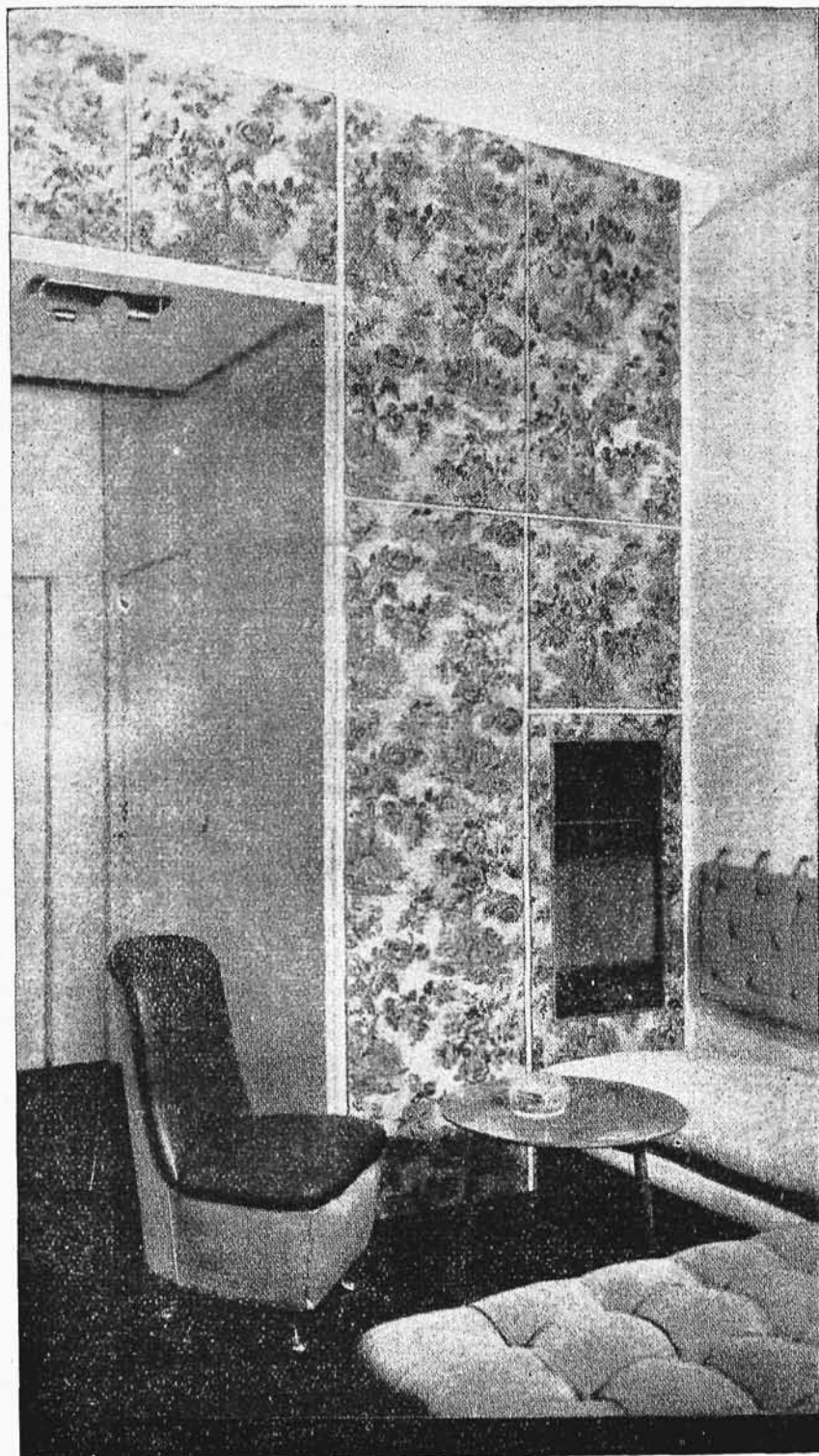
III nagrodę — pracy Nr. 24, arch.: Tadeusz Ruttié i Kazimierz Lichtenstein;

Premję 1000 zł. — pracy Nr. 7, arch.: Jan Kukulski i Witold Wyszyński;

Premję 1000 zł. — pracy Nr. 21, arch.: Maksymilian Goldberg i Hipolit Rutkowski;

Premję 1000 zł. — pracy Nr. 43, arch.: Jadwiga Dobrzyńska i Zygmunt Łoboda;

Premje po 500 zł. pracom: Nr. 15 (arch. Stanisław Marzyński i Wacław Żenczykowski), Nr. 56 (arch. Józef Łowiński), Nr. 8 (arch. Ryszard Moszkowski), Nr. 16 (arch. Kazimierz Tołłoczko i Bolesław Żurkowski), Nr. 40 (arch.: Stanisław Fiszer, Stanisław Lassota i Zdzisław Szulc), Nr. 50 (arch.: Andrzej St. Zeniuk i Bronisław Bukowski i Marcinkowski), Nr. 53 (arch.: Zbigniew Karpiński, Tadeusz Sieczkowski i Roman Sołtyński).



WARSZAWA
KRAK. PRZEDM. 15
ALEJE
JEROZOLIMSKIE 33

O
B
I
C
I
A

PAPIEROWE

J. FRANA SZEK

SP. AKC.

PRZEMYSŁ BUDOWLANY I TECHNICZNY

Architektura Wnętrz

Warszawa

„ŁAD” URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DY-
WANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA
Warszawa, Kr.-Przedm. 13 (Hot. Europ.). Tel. 254-82 i 935-83

Armatury elektryczne

Warszawa



„A. MARCINIAK” SPÓŁKA AKCYJNA
WARSZAWA Zarząd i Fabryka Wronia 23, tel. 595-08, 592-02
Wzorownia, Złota 49, tel. 260-76,

Artystyczny Przemysł

Warszawa

„ŁAD” URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DY-
WANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA
Warszawa, Kr.-Przedm. 13 (Hot. Europ.). Tel. 254-82 i 935-83

Asfalty

Warszawa



STANISŁAW COHN

Warszawa, Senatorska 36,
tel. 641-61, 641-62,
adr. teleg. „Stakon”

Wyłączna sprzedaż na Polskę
asfaltu rodzimego
TRINIDAD EPURÉ

Betonowe wyroby

Warszawa

Fabryka Wyrobów Mozajkowo-Betonowych
B. KOREWA i S-ka
Warszawa, Syreny 7 (Dom własny), Tel. 631-75 (Zał. 1870 r.)

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH
Inż. STANISŁAW RADZIMIŃSKI
Warszawa, ul. Wilanowska 22, telef. 960-34
POSADZKI CEMENTOWE I LASTRICOWE. SCHODY

„Bitumfilc”

Warszawska Fabryka Izolacji Korkowej
WŁADYSŁAW WIERUSZ-KOWALSKI i S-ka
Warszawa, ul. Dworska 14-16, tel. 535-12 i 201-47.
Papa filcowa „BITUMFILC”, do krycia dachów i izolacji.

Bitumina

Warszawa

„ORŁO ROG”
dawniej ORŁOWSKI, ROGOWICZ i S-ka, Sp. z o. o.
Warszawa, Królewska 8, Tel. 581-28
Wyłącznie wytwórcy Bituminy do krycia dachów i izolacji.

Bitumiczny filc „Gumizol”

Warszawskie Zakłady Wyrobów Izolacyjnych
„IZOLATOR”
Inż. W. Schworm, A. Libiszewski i S-ka
Fabryka i Zarząd: ul. Syreny Nr. 7, Tel. 203-40.

Biura Architektoniczne

Tarnów

Biuro Architektoniczne i Budowlane
Inż. Arch. EDWARDA OKONIA
Tarnów, Pręcznica Chyszowskiej 1:6, I p. Telefon Nr. 236

Blachy Cynkowe

Katowice



CZYSTA BLACHA CYNKOWA

najlepszy materiał do krycia dachów,
ozdoby wnętrz, liter reklamowych i t. p.

POLECA

„BLACHA CYNKOWA” Sp. z O. P.
Katowice, Marjańska 11.

Znak ochronny.

Warszawa

CZYSTA CYNKOWA POCYNKOWANA

D./ H. A. GEPNER
Warszawa, Grzybowska 27. Tel 690-27 i 655-25

Blacha żelazna cynkowana

Warszawa



CYNKOWNIA WARSZAWSKA

(właśc. Inż. T. Rapacki i Z. Świącicki)
Warszawa, Boduena 3
Tel. 652-77, 652-07 i 242-62

Gdynia

Budowlane Przedsiębiorstwa i Materiały

Inż. K. KRZYŻANOWSKI i S-ka

Przedsiębiorstwo Budowlane
Gdynia, ul. Świętojańska Tel. 11-25

Przedsiębiorstwo Budowlane
F. SKĄPSKI i S-ka Inżynierowie — Sp. Akc.
Gdynia, ul. Portowa

Kraków

DYPLOMOWANI ARCHITEKCI
Inż. Stanisław Filipkiewicz i inż. Juliusz Kolarzowski
Kraków Rynek Gł. 6 Tel. 46-86

Lwów

Biuro Architektury i Przedsiębiorstwo Budowy
INŻ. ARCH. MAREK WEITZ
Lwów, Stryjska 20. Tel. 75-01

Łódź

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych
„KONSTRUKTOR”
Spółka z ograniczoną odpow.
Łódź, Al. Kościuszki Nr. 1. Telefon 60-28.

Poznań

EDMUND RYCHLIKI

Budowniczy
Poznań ul. Reymonta 15 Telefon 64-84

WŁADYSŁAW URBANIAK budown.
Przedsięb. Robót Inżynierskich. Tartak parowy. Fabr. wyrob. z drzewa
Poznań, Droga Dębińska 10, tel. 33-54.

Sosnowiec

Przedsiębiorstwo Budowlane
LUFT i S-ka
Sosnowiec ul. Jasna 8

Warszawa

Biuro Inż.-Eud. A. CZEŻOWSKI i E. STRUG Inżynierowie
Warszawa, Bracka 6 m. 14
Budowa miejskiej Szkoły Rękodzielniczej, róg Narbuta i Kazimierzow-
skiej. Tel. 865-9.

Towarzystwo Inż.-Budowlane „TRAWERS”
HACIEWICZ i SERWIŃSKI — Inż. Sp. Firm.
Warszawa, Piękna 22. Tel. 879-76, 808-69, 446-06.

Przedsiębiorstwo Budowlane
JAN KRĘCKI
Warszawa, ul. Kopińska 6 Tel. 8-82-33

T. R. B. Towarzystwo Robót Budowlanych
Inż. BOGUSŁAW LENCKI i S-ka
Warszawa, ul. Śniadeckich 6, Tel. 9-64-12

Biuro Budowlane
STEFAN NIEDBALSKI

Warszawa, Czerwonego Krzyża 25 tel. 295-77

Przedsiębiorstwo Budowlane
STEFAN PACHOWSKI
Warszawa ul. Czerwonego Krzyża 21/23 Tel. 205-74

PIEKUTOWSKI i PLACHECKI
ZAKŁADY CERAMICZNE „KORWINÓW”
Spółka z ogr. odpowiedzialnością
ZARZĄD: Warszawa, Grażyny 18 Tel. 8-60-55

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych
H. SOSONKO i W. WOJCIECHOWSKI Inżynierowie
Warszawa, Krucza 8, tel. 881-84.

TOWARZYSTWO BUDOWLANE Sp. Akc.
Inż. K. STRONCZYŃSKI, R. CZARNOTA-BOJARSKI i S-ka
Warszawa, Marszałkowska 7, Tel. 8.49.73, 8.23.45 i 8.53.44

T-wo Robót Kolejowych i Budowlanych
„T O R” Spółka Akcyjna
Warszawa, Wiejska 2, Telefon 9-04-44 i 9-09-62

Budowlane Przedsiębiorstwa i Materiały Warszawa

Warszawskie Towarzystwo Techniczno-Budowlane
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 9. Telefon 9-02-56

BIURO TECHNICZNE
Inż. BRONISŁAW WIERZYŃSKI
Rządowo upoważniony inżynier budowy
WARSZAWA LEKARSKA 15 TEL. 894-58

Biurowo Budowlane
W. WOJNAROWSKI i B. ŚWIECKI
Warszawa, ul. Marszałkowska 79, tel. 858-01

Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich
Inż. R. WÓJCICKI i S-ka. Spółka z o. o.
Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 20, m. 4.
Telefon 667-54 i 2-40-06.

Pierwsza w kraju Fabryka Gipsu p. f. „ALABASTEK”
Założona w roku 1873
właściciel inż. BRONISŁAW PLEBIŃSKI
Warszawa, ul. Czernałkowska 156 (dom własny) tel. 913-40

Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych
KAZIMIERZ BARANOWSKI
BUDOWNICZY
Warszawa, Wilcza 78 — Tel. 8-32-66.

Przedsiębiorstwo Budowlane
A. i R. RZECZKOWSCY
Biurowo Zarządu:
Warszawa, Zajęcza 8. Telefon 6-74-85.

Przedsiębiorstwo Budowlane
ALEKSANDER GUTT
Warszawa, Al. Szustra 36. Tel. 8.71-88.

Zawiercie

Biurowo Budowlane ANTONI BLANA
Zawiercie, ul. Królowej Jadwigi 7.

Castor, środek przeciw wilgoci Warszawa

HYDROFUGE „KASTOR”
KARSTENS MAURZYCY



Warszawa, ul. Koszykowa Nr. 7. Tel. 8.27-95
W Wilnie, biurowo handlowe M. Jankowski,
Ś-to Jańska Nr. 9

Cegła Chełmno

Cegielnie „SATURN” i „GRYF”

w CHEŁMNIE i WĄBRZEŃNIE
INŻ. A. DZIEDZIUL i S-KA, tel. 53, Chełmno (Pomorze)

Cement Warszawa

Towarzystwo Fabryk Portland-Cementu
„WYSOKA” Spółka Akcyjna
Warszawa, Mazowiecka 7

Ceramika Warszawa

„DZIEWULSKI i LANGE”

Tow. Akcyjne Zakładów Ceramicznych
Warszawa, Al. Jerozolimska 34. Tel. Nr. 618-84 i 618-65

Ceramika Grudziądz

POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE
w GRUDZIĄDZU

DACHÓWKI
PUSTAKI
MUROWE
ŚCIANKOWE
SUFIKOWE



KLINKRY
OBLICÓWKI
GLAZURY
WSZYSTKICH
KOLORÓW

BIURO SPRZEDAŻY W WARSZAWIE
AL. UJAZDZOWSKIE NR. 30, M. 16 TELEFON 9-58-07.

Kraków

Płaszowska Fabryka Dachówek i Cegieł S. A.
KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 6, TELEFON 103-64
Poleca: Dachówkę tłoczoną (Marsylską), Karpiówkę, cegłę maszynową i pustkę.

Warszawa

„ŁAD” URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DY-
WANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA
Warszawa, Kr.-Przedm. 13 (Hot. Europ.) Tel 254-82 i 935-83.

Warszawa Elekrotechniczne Zakłady i Instalacje

H. KOPCZYŃSKI i S-ka

Biurowo urządzeń elektrycznych.
Warszawa, ul. Nowowiejska Nr. 36, tel. 9-33-75 i 11-91-34
Wykonuje instalacje siły i światła.
Prospekty i kosztorysy na żądanie.

Warszawa Fasadowa Wyprawa

Wyprawa Fasadowa „LITOZYT” Kamień Sztuczny

żwirki marmurowe
Fabryka w Krzeszowicach. Biurowo Sprzedaży: JAN TABEAU i Spółka
Warszawa, Krak. Przedmieście 5. Tel. 671-05

WYPRAWA FASADOWA „TERRAZYT” KAMIEŃ SZTUCZNY
Zakłady Przemysłowe „TERRAZYT” w Warszawie
Warszawa, Chmielna 72 Telefon 672-14

Warszawa Fabryki Organów i Fisharmonji

FABRYKA ORGANÓW
I FISHARMONJI



WACŁAWA BIERNACIEGO
WARSZAWA, Dobra 65. WILNO, Oranżeryjna 3.

Sosnowiec, Katowice, Warszawa

Fundamenty

„M. LEMPICKI” SP. AKC. Warszawa, Al. Jerozolimskie 18. Tel. 298-11
Sosnowiec, ul. Małachowskiego 26. Tel. 1.09
Sp. z o. o. Katowice, ul. Gliwicka Nr. 6. Telefon 31.42

PALE FUNDAMENTOWE. WZMACNIANIE FUNDAMENTÓW.
USZCZELNIENIA MUROW I BETONÓW. OBNIŻANIA WÓD
TERENOWYCH NA CZAS BUDOWY — SPECJALNE INSTALACJE
POMPOWE. WSZELKIE ROBOTY PODZIEMNE.

Warszawa Gazowe urządzenia, Lampy elektryczne

„ATIS”

Fabryka JAN SERKOWSKI S. A.

GAZOWE PIECE KĄPIELOWE ATIS
GAZOWE KUCHNIE, KUCHENKI I T. D.
KUCHENKI SPIRYTUSOWE „ATIS”
ELEKTRYCZNE LAMPY I ŻYRANDOLE

WARSZAWA NOWOLIPIE 78
TEL. 11-06-12, 11-63-87

Instalacyjno - Techniczne Biura**Katowice — Sosnowiec Centralne Ogrzewanie i Wodociągi**

Biurowo Techniczne Inż. WITOLD MALINOWSKI
KANALIZACJE — WODOCIĄGI — CENTRALNE OGRZEWANIE
Katowice, ul. Plebiscytowa 28, tel. 3-16; Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 18, tel. 10-15

Kraków

Inż. M. HOCHWALD
Przedsiębiorstwo Budowy Wodociągów i Ogrzewań Centralnych
Kraków Starowiślna 60 Telefon 25-86

Poznań

SZAFRANEK i ROSZCZYK, Inżynierowie
Poznań, ul. Fredry 6, Telefon 59-29 i 59-22
Fabryka Budowy Ogrzewań Centralnych i Wentylacji
Warszawa — Sosnowiec — Katowice

„M. LEMPICKI” SP. AKC. Warszawa, Al. Jerozolimskie 18, tel. 298-11
Sosnowiec, ul. Małachowskiego 26, tel. 1.09
Sp. z o. o. Katowice, ul. Gliwicka Nr. 6, telefon 31.42
STUDNIE WIERCONE i OPUSZCZANIE
Wodociągi—Kanalizacje — Centralne ogrzewanie

BIURO INSTALACYJNO-TECHNICZNE E. JANKOWSKI
Kanalizacja, Wodociągi, Ogrzewania centralne — Projekty i Kosztorysy.
WARSZAWA, KOSZYKOWA 65, TELEFONY 867-84 i 888-23

ZAJĄCZKOWSKI, SZEWCZYKOWSKI i S-ka
Inżynierowie
Warszawa, ulica Śliska Nr. 9. Tel. 595-12 i 689-12

Dywany

Instalacyjno - Techniczne Biura
Centralne Ogrzewanie i Wodociągi

Warszawa



JUNKERSA Gazowe Piece Kąpielowe. Automaty na wiele miejsc czerpanych, Grzejniki umywalkowe. Aparaty zbiornikowe i inne.

Generalne Przedstawicielstwo na Polskę

STANISŁAW COHN

Warszawa Senatorska 36

Telefony: 641-61 i 641-62

Inż. CZ. ZARZECKI

Biurowo Instalacyjno-Techniczne.

Warszawa, ul. Marszałkowska 79. Tel. 832-88.
Ogrzewanie, centralne, wodociągi i kanalizacje
Izolacje. Projekty. Kosztorysy.

Izolacje

Łódź

Fabryka Wyrobów Korkowych—Materiałów izol. i chem.
ROSICKI, KAWECKI i S-ka

Łódź, Orla 17/19. Tel. 218-47

Fabryka Izolacji Korkowych „Bitumfileu“, środków przeciw wilgoci i przeciwnilnych

WŁADYSŁAW WIERUSZ-KOWALSKI i S-ka

Warszawa, ul. Dworka 14-16, tel. 535-12 i 201-46

Izolacje i Asfalty

Warszawa

Fabryka materiałów izolacyjnych, gudronitu i asfaltu
„GUDRONIT“ W. CISZEWSKI, bud.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 17

tel. biuro 611-45, fabryka 10-10-45.

Warszawskie Zakłady Wyrobów Izolacyjnych

„IZOLATOR“

Inż. Schworm, A. Libiszowski i S-ka

Fabryka i Zarząd: ul. Syceny Nr. 3. Tel. 203-40.

Fabryka Izolacji Korkowych, Bituminy, Aquisolu i Asfaltów
„ORŁOŁOG“

daw. Orłowski, Rogowicz i S-ka, W-wa, Królewska 8, tel. 581-23

Zakłady Przemysłowe „WUKO“

fabr. przetw. bitumicznych

Specjalność: juty impreg., masy wodoszczelne.

Zarząd: Warszawa, Królewska 35, Tel. 6-47-87 i 6-85-59.

Fabryka Materiałów Budowlanych **„IZOLACJA“**

Warszawa, Hoża 55. Telefon 8-55-58.

Izolacja od wilgoci murów, fundamentów „Murosana“, „Wilgociochron-B.“, „Rapido!“, „Asfaltina“.

Krycie i izolacje dachów, tarasów, „Bitumolit“, „Azbetol“. Niszczy grzyb, impregnuje drzewo, zapobiega gniciu „Xylosan“. Farba rdzochronna „Siderol“. Domieszka do tynków zewnętrznych „Linka“.

Kamieniarskie Roboty i Przedsiębiorstwa

Warszawa

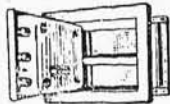
K. R. KOZIŃSKIEGO PRACOWNIA ARTYSTYCZNO-RZEZBIARSKO-KAMIENIARSKA
Warszawa, Powązkowska 26 (18 i 76) domy własne. Telefon 11-96-52.
Pomniki z marmuru, granitu i piaszkowca. Budowa grobów i roboty budowlane.

Kasy

Warszawa

Fabryka Kas Stalobetonowych i Wyrobów Żelaznych
HENRYK JARDEL.

Warszawa, ul. Madalińskiego 29



WYKONUJE: Kasy stalobetonowe, szafy żelazne do ksiąg i aktów, kasy do wmurowania i kasety, zabezpieczenie mieszkań przed włamaniem.

Konstrukcje Żelazne i Roboty Budowlane

Warszawa

Fabryka Wyrobów żelaznych, konstrukcji i ornamentacji
H. ZIELEZIŃSKI, wł. KORNEŁ KUBACKI, Inżynier.
Warszawa, ul. Marszałkowska 11/13. Telefon 805-74

„SILA-MOC“

Warszawa, ul. Królewska 39. Tel. 291-06

Siatki druciane, siata, ogrodzenia. Roboty ślusarsko-mechaniczne, kotłasko-hydrauliczne i konstrukcyjne.

„Korkolit“ — Nowy materiał budowlany

Warszawa

„KORKOLIT“. Wyłączne Przedstawicielstwo: S. RULSKI, Warszawa, Żółtowa Nr. 33. Tel. 9-59-92. Jedyny praktyczny materiał konstrukcyjno-izolacyjny wyrobu polskiego, składający się z korka, cementu, oraz innych składników. Służą do ocieplania stropów i podłóg, oraz ścian wszelkiego rodzaju. Płyty konstrukcyjne na ściany działowe i t. p. Sposób wykonania tani i łatwy, na wszelkich zaprawach budowlanych, oraz na kucie asfaltowo-korkowym. Wymiary płyt 1.00 x 0.50 mtr. Żądać w składach materiałów budowlanych.

Warszawa

Meble

„ŁAD“ URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DYWANY, TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA
Warszawa, Kr.-Prz. dm. 13 (Hot. Europ.). Tel. 254-82 i 935-83.

Warszawa

Metale

METALE PÓLSZLACHETNE

D./H. A. GEPNER

Warszawa, Grzybowska 27. Tel. 690-27 i 655-25.

Warszawa

Neon

REKLAMY NEONOWE I ŻARÓWKOWE, POKRYWANIE BIAŁEMI METALAMI FRONTÓW WYSTAW SKLEPOWYCH
T. JAROSZ

Warszawa ul. Hoża 35. Telefon 916-85, 9-16-84.

Warszawa

Posadzki

B-cia **RUDOLF**

Fabryka Posadzek luksusowych, dębowych i fornierów
Warszawa, Nowolipie 52/54. Tel. 12-15-79

Warszawa

Rysunkowe Artykuły

Zakład wyświetlania rysunków i Skład przyborów rysunkowych
ALBIN ZABORSKI

Warszawa, Widok 22. Telefon 525-09

Warszawa, Katowice, Sosnowiec

Studnie Artezyjskie

„M. LEMPICKI“ SP. AKC. Warszawa, Al. Jerozolimskie 18, tel. 298-11
Sosnowiec, ul. Małachowskiego 26, tel. 1-09
Sp. z o. o. Katowice, ul. Gliwicka Nr. 6, telefon 81-42
STUDNIE WIERCONE I OPUSZCZANE
Wodociągi—Kanalizacje—Centralne ogrzewanie



Inż. **RYCHŁOWSKI, WEHR i S-ka**

Warszawa, Krucza 24. Tel. 810-24

Specjalność Hydrotechnika — Hydrologia

Warszawa

Szkła Fabryki

SZKŁO OKIENNE MASZYNOWE SZKŁO SZYBOWE PRASOWANE
dostarcza Belgijka Spółka Akcyjna
TOW. POŁUDNIOWO-POLSKICH HUT LUSTRZANYCH
Huta w Zabkowicach tel. 11 — szkło okienne
Huta w Szczakowie tel. 11 — szkło prasowane
MAŁOPOLSKIE FABRYKI SZKŁA Sp. z o. odp.
Huta w Szczakowie tel. 16 — szkło okienne
Biuro sprzedaży: Warszawa, Bracka 5, m. 2. tel. 9-60-64, 9-57-38 i 9-56-28.

Warszawa

Szklisko

ZAKŁADY SZKLARSKIE I WYTWÓRNA LUSTER
JAN SZULC

Warszawa, Biuro: Nowy Świat 59. Tel. 265-94 i 9-62-32

Warszawa

Szklarskie Roboty

Przedsiębiorstwo Robót Szklarskich
ZRZESZENIE SZKLARZY Sp. z o. o.

Warszawa, Nowowiejska 26. Tel. 8-44-44

Warszawa

Tkaniny Dekoracyjne

„ŁAD“ URZĄDZENIA WNĘTRZ, MEBLE, KILIMY, DYWANY
TKANINY I CERAMIKA DEKORACYJNA
Warszawa, Kr.-Przedm. 13 (Hot. Europ.). Tel. 254-82 i 935-83.

Warszawa

Wyroby Metalowe



Wytwórnia Wyrobów Metalowych

W. PUCHALSKA i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 65. Tel. 9-66-49.

Mebel stalowe, urządzenia wnętrz i wystaw,
specjalne okucia budowlane.

Warszawa

Zakłady Wyświetlania Rysunków

Kopiarnia Rysunków. Skład art. rysunkowych
W. SKIBA i A. WYPOREK

Warszawa, ul. Marszałkowska 71. Tel. 8-35-66 i 8-41-23.

Warszawa

Żyrandole

FABRYKA ŻYRANDOLI ELEKTRYCZNYCH

A. MARCINIAK Sp. Akc.

Warszawa: Zarząd i Fabryka: Wronia 23, tel. 595-08 i 592-02

Wzorownia: Złota 49, tel. 260-76